

**Gazeta
Polska**

codziennie

PREMIER MORAWIECKI DLA „GAZETY POLSKIEJ”:

Będę zachęcał Timmermansa, aby się przyjrzał
krakowskiemu sądowi. **Cały wywiad w środę w „GP”!**

s.3

Wtorek
12/06/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#134 (2048)
NAKLAD 61 595
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



**„W oczach
Zachodu”**

Josepha Conrada
– spektakl w Teatrze
Polskim w Warszawie

s.13



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

12 000 000

Graj w **LOTTO**

RFN \ W Turyngii bawią się fani Hitlera

SABAT neonazistów w Niemczech

Ponad 2 tys. neonazistów wzięło udział w weekendowym festiwalu muzyki rockowej zorganizowanym w niemieckiej miejscowości Themar. – Neonazizm w Niemczech nauczył się maskowania, ale tego typu imprezy to przejawy niemal otwartego manifestowania poglądów neonazistowskich – mówi dr hab. Rafał Chwedoruk z Uniwersytetu Warszawskiego.

s.7

POLSKA

s.4

Piekarczyk do prezydenta o degradacji

Paweł Piekarczyk, bard Strefy Wolnego Słowa, wystosował do prezydenta Andrzeja Dudy list, w którym przypomina mu kwestię ustawy degradacyjnej. Głowa państwa, wetując ustawę autorstwa PiS, obiecała rozwiązanie kwestii.

GOSPODARKA

s.8

LOT ambasadorem Polski na świecie

Pod koniec czerwca przyleci do Warszawy najnowszy z zamówionych przez PLL LOT dreamlinerów. Będzie pomalowany na biało-czerwono dla upamiętnienia 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

POLSKA

s.5

Dobry start dla każdego dziecka

Wrzesień to trudny miesiąc dla rodziców dzieci w wieku szkolnym. Podręczniki są darmowe, ale przybory szkolne czy nowe buty wciąż kosztują. – Program Dobry start to inwestycja w rodzinę, która jest fundamentem silnego państwa – mówi minister Rafalska.

GOSPODARKA

s.9

Trump zapowiada koniec oszukańczego handlu

Prezydent USA Donald Trump oskarżył inne kraje, zwłaszcza Niemcy, o nieuczciwe praktyki handlowe. Skrytykował też sojuszników za niewystarczające wydatki na obronę. – Stany Zjednoczone pokrywają prawie cały koszt utrzymania NATO, chroniąc kraje, które oszukują nas na handlu. Czy to ma sens? Nadchodzi zmiana! – zapowiedział w poniedziałek amerykański przywódca.



MUCHA \ Jeśli nie wiadomo, jak komuś przywalić, zawsze można powiedzieć, że jest „kontrowersyjny”. To zawsze pasuje. Ostatnio na „kontrowersyjność” zasłużyli ks. Chyła i prezydent Duda.

s.2

THASUNKE WITKÓ \ Zastanawiam się, czy obecny rząd może przeforsować cokolwiek bez nieokiełzanego i bezsensownego wrzasku opozycji oraz przychylnych jej mediów, które nie są w stanie pojąć, iż obronność państwa jest świętością.

s.14



9 772083 711029

@12_06 kod 20837119_02_24_issn



Maksymilian Maria Kolbe

(1894–1941) polski duchowny katolicki, franciszkanin, misjonarz, święty Kościoła katolickiego, męczennik zmarły w czasie II wojny światowej

„Dobrze spełniać to, co ode mnie zależy, a dobrze znosić to, co ode mnie nie zależy – oto jest cała doskonałość i źródło prawdziwego szczęścia na świecie.”

2

WTOREK 12 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek 12.06 Deszcz

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 20:57

Gdańsk	18°C	Lublin	23°C
Katowice	19°C	Kraków	25°C
Łódź	20°C	Poznań	23°C
Warszawa	22°C	Wrocław	23°C

Środa 13.06 Deszcz i burze

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 20:58

Gdańsk	19°C	Lublin	22°C
Katowice	24°C	Kraków	24°C
Łódź	21°C	Poznań	19°C
Warszawa	21°C	Wrocław	20°C

PIOTR NISZTOR

Zakopywanie afery i as w rękawie

Szanse na wyjaśnienie afery SKOK Wołomin z każdym dniem wydają się coraz mniejsze. Wkrótce mogą zmaleć do zera. Wszystko dlatego, że syndyk wciąż chce sprzedać aktywa upadłej kasy wraz z dokumentacją tej powiązanej z ludźmi dawnych WSI instytucji finansowej. W ten sposób organy ścigania stracą jakąkolwiek możliwość faktycznego ustalenia, kto był mózgiem afery. Wyjściem z sytuacji może być zmuszenie syndyka do prowadzenia działań w sposób transparentny oraz przyspieszenie śledztwa w jego sprawie przez Prokuraturę Okręgową w Białymstoku. Choć asem w rękawie śledczych mogą być zeznania jednego z fałszywych pracowników służb specjalnych zatrzymanych przez agentów CBA (przebywa obecnie w areszcie w związku ze śledztwem gangu przebierańców). Posiada on ogromną wiedzę o tajemnicach działalności upadłej kasy.

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZESNOWICZ

Pozostaną tylko lapsusy

Ostatni sondaż poparcia dla partii politycznych, oprócz ugruntowania pozycji lidera przez PiS (40 proc.), przyniósł potwierdzenie spektakularnego upadku Nowoczesnej. Partia ta znajduje się już trwale poniżej progu wyborczego, a przypomnę, że na przełomie 2015 i 2016 zdarzało się jej być w sondażach tuż za plecami Prawa i Sprawiedliwości. Tak się kończy oszukiwanie wyborców. Oczekiwaliby oni, moim zdaniem, że partia ta, w odróżnieniu od PO, będzie konsekwentnie liberalna i uczciwie rozliczy Platformę za lata 2007–2015. Tymczasem okazało się, że Nowoczesna to tylko smętne echo Platformy, które nie potrafi się zdobyć na jakiegokolwiek oryginalne pomysły, a jego aktywność polega na straszeniu Prawem i Sprawiedliwością oraz Jarosławem Kaczyńskim. Jedyne, co po Nowoczesnej pozostanie, to tylko wspomnianie efektownych lapsusów jej byłego lidera Ryszarda Petru. Stęsknionych za przebywającym na razie w politycznym niebycie panem Ryszardem pocieszę: szykuje on nową, tym razem lewicową formację, być może wspólnie z Robertem Biedroniem. Okazji do śmiechu nie zabraknie.



Marcin Wolski

Początek końca

Włosi wreszcie zmądrzeli, popatrzyli na mapę, zaczynają odsyłać pasażerów na gapę. Próżno wyje lewica, że to wstyd i paskudztwo, socjal tours z islam travels czeka rychłe bankructwo. Sprawiedliwość dziejowa zamieniona w ironię, lato w miastach się kończy, a co po nim – kolonie?

Ryszard
Kapuściński

Benedyktynki ratują dobra kultury

Parę miesięcy temu pisałem o problemach zakonnic z opactwa mniszek benedyktynek w Staniątkach, które musiały zebrać 3 mln zł na wkład własny do projektu rewitalizacji najstarszego, ufundowanego ok. 1210 r., klasztoru benedyktynek w Polsce. Opactwo św. Wojciecha w Staniątkach to istny skarbiec narodowy, pełen bezcennych dóbr kultury – literatury, malarstwa i rzeźby. Bogaty zbiór dokumentów, rękopisów i starodruków. Inwestycja, która może zabezpieczyć unikatowe zbiory, szacowana jest na 10 mln zł i w 70 proc. ma być sfinansowana ze środków unijnych. Społeczna zbiórka brakującej kwoty, w którą zaangażowali się krakowianie i okoliczni mieszkańcy, przyniosła ponad milion złotych. W ostatniej chwili sytuację uratowało starostwo wielickie, które udzieliło siostrze pożyczki w wysokości 2 mln zł. Wprowadzie to nie rozwiązuje problemu, ale daje nadzieję na rozpoczęcie budowy kompleksu muzealno-kulturalnego i uratowanie zbiorów. Jeszcze raz zadam pytania, na które nie otrzymałem odpowiedzi: Czy takie oddolne akcje to dobry sposób na ratowanie naszego dziedzictwa narodowego? Czy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pomoże zakonnicom oddać zaciągniętą pożyczkę?

Wojciech
Mucha

Kontrowersja niejedno ma imię

Jeśli nie wiadomo, jak komuś przywalić, zawsze można powiedzieć, że jest „kontrowersyjny”. W sumie nie za bardzo wiadomo, co to znaczy, więc zawsze pasuje. Ale i z tym bywa różnie. Bo kontrowersyjny pisarz lub artysta – to zazwyczaj rokuje dobrze. Co innego kontrowersyjny ksiądz – tu już możemy być pewni, że doszukujący się kontrowersji pewnie ma jakieś zastrzeżenia, ale za bardzo nie ma się czego czepić. Zazwyczaj pałki kontrowersji używa lewica. Tak było w przypadku ks. Janusza Chyły, którego portal Tomasza Liśsa nazwał „kontrowersyjnym”, bo ten ośmielił się napisać na Twitterze: „Jeśli ktoś uważa, że zamiast modlić się w kościele, może to czynić w lesie lub nad jeziorem, to w sprawie sakramentów niech kontaktuje się z leśniczym lub rybakiem”. Ale za kontrowersyjną uznano ostatnio także firmę Red is Bad, producenta odzieży patriotycznej. Od serwisu Wp.pl oberwało się przy tym prezydentowi Andrzejowi Dudzie. Wszystko dlatego, że udając się do szpitala, w którym przebywa Jarosław Kaczyński, włożył koszulkę właśnie tej firmy. Pewnie gdyby zamiast tego jechał półnago na platformie przy okazji parady równości, kontrowersji by się nie doszukano. Takie to kontrowersyjne czasy.

OPINIE

TEMAT DNIA

POLSKA

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

O SZTUCE

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

PROGRAM TV

SPORT

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

PREZYDENT ODZNACZYŁ MAŁEGO BOHATERA

WYDARZENIE \ Bohaterem jest nie tylko ten, kto ratuje innych, ale również ten, kto potrafi stworzyć takie warunki, by do zagrożenia nie doszło – powiedział prezydent Andrzej Duda w trakcie wręczenia 9-letniemu Adrianowi Grodzkiemu Medalu za Ofiarność i Odwagę.

PRAWO \ Ustawa o ochronie zwierząt do kosza?

Miliony dla futrzarzy



Dane Ministerstwa Finansów są sprzeczne z tym, co mówią przedstawiciele branży futrzkowej
| fot. Wikipedia/d

W 2017 r. ponad 41 mln zł trafiło z budżetu państwa w postaci zwrotu podatku VAT do ferm zwierząt futerkowych. W tym czasie hodowcy zapłacili ponad 11 mln zł podatku dochodowego od osób prawnych i fizycznych. Dane Ministerstwa Finansów są sprzeczne z narracją futrzarzy, którzy przedstawiają się jako branża kluczowa dla polskiej gospodarki.

Jacek Liziniewicz

W Sejmie znajdują się dwa projekty ustawy o ochronie zwierząt. Oba zakładają całkowity zakaz hodowli zwierząt na futra, a różnią się jedynie okresem przejściowym. Od tego czasu ruszyła machina propagandowa hodowców. Przekonują oni, że branża zatrudnia 13,5 tys. osób, a 50 tys. jest w biznesach kooperujących. Padają również wielomilionowe wpływy do budżetu, które przynoszą fermy. Według ostatniej wersji jest to 600–800 mln zł.

Tymczasem według danych z Ministerstwa Finansów, do których dotarła „Codzienna”, wszystko wygląda zgoła inaczej. W 2017 r. branża zapłaciła ponad 10,5 mln zł podatku od osób fizycznych. Dodatkowo przeszło 530 tys. zł wpłynęło do kasy państwa w postaci podatku dochodowego od osób prawnych. W sumie do budżetu futrzarze wpłacili ponad 11 mln zł. Jednak w tym czasie tylko ze zwrotów z podatku VAT otrzymali 41 mln zł. Ostatecznie budżet centralny jest ponad 30 mln zł na minusie, jeśli chodzi o bezpośredni kontakt z futrzarzami.

Gdy ostatnim razem napisaliśmy o zwrotach podatku

VAT, jakie otrzymała branża, ta ostatecznie zerwała z nami kontakty. Wystosowała list otwarty do Wojciecha Muchy. „Aby dokonać tej sprzedaży, hodowca musiał wcześniej zapłacić VAT zawarty we wszystkich dostawach towarów i usług, które musiał zakupić w celu wyprodukowania wyeksportowanych wyrobów. Każdy eksport, który jest głównym motorem wzrostu dochodu narodowego, wiąże się z zerowym VAT-em, który nie ma żadnego znaczenia w ocenie dochodów budżetowych (jest dla nich neutralny). Dla działalności gospodarczej VAT jest praktycznie całkowicie neutralny. [...] W każdym miliardzie przy zakupie towarów w stawce 23 proc. jest blisko 187 000 000 zł podatku VAT, który będzie dochodem skarbu państwa” – napisali przedstawiciele Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych.

Można więc powiedzieć, że kwota 600 mln zł wynika z dość pobieżnego szacunku, którego nie da się jednoznacznie potwierdzić w dokumentacji. Podobnie zresztą jak zatrudnienia na fermach. Obrońcy zwierząt zdobyli z ZUS dane dla działalności gospodarczej w podklasie 01.49Z (obejmuje ona oprócz nerek i lisów czy szynszylki także hodowle stru-

si, jedwabników i pszczoł czy zwierząt domowych), z których wynika, że zatrudnienie w branży w 2017 r. wyniosło niecały tysiąc osób. Tymczasem dane futrzarzy pochodzą z... ankiet.

Mimo że korzyści z ferm nie są tak wielkie, jak chciałaby to widzieć branża, to jednak znalazła ona wielkie grono obrońców w mediach. Skórowania 10 mln nerek bronią media związane z Radiem Maryja, tygodnikami „Do Rzeczy” i „Sieci”, a także mniejsze portale prawicowe. Zatrudniono do tego również agencję PR. Prawdopodobnie medialny tumult okazał się skuteczny. Ustawa o ochronie zwierząt trafiła do sejmowej zamrażarki. Przedstawiciele parlamentarnego zespołu przyjaciół zwierząt mają teraz twardy orzech do zgryzienia. Prawdopodobnie będą się starali ratować mniej kontrowersyjne fragmenty ustawy. To oznacza, że z nowego prawa wylecą zarówno zakaz hodowli zwierząt futerkowych, jak i zakaz uboju rytualnego. Decyzje mają zapasć w tym tygodniu.

W Polsce jest 1,1 tys. ferm zwierząt futerkowych. Na nich produkuje się ok. 10 mln skór sprzedawanych na zagranicznych aukcjach. Wartość sprzedaży według futrzarzy to 2,5 mld zł.

Prawa człowieka pod dyskusję

DEBATA \ 11 paneli, 70 prelegentów – tak w dużym skrócie wyglądało „Forum Praw i Wolności”, czyli wielka debata zorganizowana w sobotę na PGE Narodowym w Warszawie, dotycząca przede wszystkim „odejścia od właściwego znaczenia praw człowieka we współczesnym świecie”.

Organizatorami „Forum Praw i Wolności”, które patronatem medialnym objęła „Gazeta Polska Codziennie”, były Instytut na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”, Konfederacja Inicjatyw Pozarządowych Rzeczypospolitej oraz Stowarzyszenie KoLibeR. Seria spotkań, które były transmitowane w internecie, to pierwsze takie wydarzenie w Polsce i być może pierwsze w Europie – „tak należałoby podsumować sobotnie forum, podczas którego w bardzo prestiżowym gronie podnieśliśmy nieobecny dotąd w debacie temat – odejścia od właściwego znaczenia praw człowieka we współczesnym świecie” – piszą o wydarzeniu jego organizatorzy. – Jesteśmy świadkami potężnego ataku na prawa człowieka. Chcemy

dać odpór tej nawałnicy – mówił, zapraszając na wydarzenie prezes Ordo Iuris mec. Jerzy Kwaśniewski.

Ekspertki dyskutowały m.in. o tym, jak powinny być zabezpieczone prawa i wolności, aby były trwałe i realne; czy zjawisko inflacji praw człowieka powinno nas niepokoić; które z praw i wolności gwarantowanych przez konstytucję są chronione skutecznie, a które potrzebują silniejszych gwarancji ustawowych; a także o ochronie praw kobiet; czy w Polsce mają szansę powstać dojrzałe organizacje strażnicze monitorujące ochronę praw obywatelskich i czy prawa człowieka sytuują się w kontekście rozwoju medycyny i bioetyki.

.....
(dl)

Piekarczyk przypomina prezydentowi o degradacji

LIST \ Paweł Piekarczyk, bard Strefy Wolnego Słowa, wystosował do prezydenta Andrzeja Dudy list, w którym przypomina mu kwestię ustawy degradacyjnej. Głowa państwa, wetując ustawę autorstwa PiS, obiecała rozwiązanie kwestii, ale nic w tej materii się nie zdarzyło. – Chcę przypomnieć prezydentowi, skąd jest i że nadal ważne kwestie nie są rozwiązane – mówi nam Paweł Piekarczyk.

„Po świętach zaproszę do siebie pana ministra, zaproszę do siebie szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, zaproszę do siebie przedstawicieli organizacji kombatanckich, zaproszę do siebie być może również przedstawicieli osób pokrzywdzonych w stanie wojennym i być może jeszcze jakieś inne osoby [...] po to, żebyśmy się spotkali, usiedli i przedyskutowali, w jaki sposób załatwić tę trudną sprawę” – mówił prezydent Andrzej Duda, uzasadniając swoje weto ds. ustawy degradacyjnej. Wprawdzie nie dopowiedział, o które święta chodziło, ale ponieważ ogłosił swoją decyzję w Wielki Piątek, komentatorzy za-

kładali, że wszystko nastąpi szybko.

Od tego czasu nic się jednak nie zdarzyło. O problemie postanowił przypomnieć Paweł Piekarczyk, który w przeszłości zwrócił prezydentowi Krzysztofowi Kaczyńskiemu Polonię Restituta, otrzymaną od niego za osiągnięcia w upamiętnianiu Żołnierzy Wyklętych. „Bardzo proszę o informację, czy i jeśli tak, to kiedy i w jakim zakresie zamierza Pan podjąć inicjatywę pozbawiającą ewidentnych zbrodniarzy i członków grup przestępczych o charakterze zbrojnym stopni oficerskich i generalskich Wojska Polskiego” – napisał w liście otwartym Piekarczyk.

.....
Jacek Liziniewicz

PAŁAC W NAŁĘCZOWIE ODŻYWA

WYDARZENIE \ Spółka Nałęczów-Zdrój kupiła pałac Małachowskich. „Chcemy przywrócić obiektowi jego wspaniałą tradycję” – powiedział prezes Krzysztof Weka.

fot. CBA/d

KOLEJNE ZATRZYMANIA WYŁUDZACZY VAT

CBA \ Biuro zatrzymało trzech obcokrajowców podejrzewanych o wyłudzenia podatku VAT na kwotę 160 mln zł. Zatrzymań dokonano w Wólce Kosowskiej.

fot. Wikipedia/d

SPOŁECZEŃSTWO \ 300 zł wyprawki nie zastąpi darmowych podręczników

Dobry start dla każdego dziecka

Wrzesień to trudny miesiąc dla rodziców dzieci w wieku szkolnym. Dzisiaj nie muszą już wydawać pieniędzy na podręczniki, ale przybory szkolne, nowe buty sportowe czy plecak wciąż kosztują. – Program Dobry start to inwestycja w rodzinę, która jest fundamentem silnego państwa opartego na kapitale ludzkim – mówi nam minister rodziny Elżbieta Rafalska.

Dorota Łomicka

Nie spoczywamy na laurach. Świadczenie Dobry start to kolejny instrument polityki rodzinnej, wprowadzony z myślą o rodzinach i dla rodzin. Dzięki świadczeniu rodzice będą mogli ze spokojem wyprawić dzieci do szkoły – mówi „Codziennej” minister rodziny Elżbieta Rafalska. To wsparcie dla 4,6 mln uczniów wychowujących się w ok. 3 mln 400 tys. rodzin. W tym roku na realizację programu rząd przeznaczy 1,4 mld zł.

Świadczenie, czyli 300 zł na wyprawkę szkolną, będzie przysługiwało raz w roku na każde dziecko uczące się w szkole – do 20. roku życia (w przypadku uczących się dzieci niepełnosprawnych – do ukończenia 24. roku życia). Uwaga, świadczenie nie

będzie przysługiwało na dzieci uczące się w przedszkolu lub w zerówkach – ani w przedszkolu, ani w szkole. Wniosek podobnie jak w przypadku 500+ można składać online poprzez stronę www.empatia.mrpips.gov.pl lub bankowość elektroniczną (od 1 lipca) oraz drogą tradycyjną (od 1 sierpnia) – w urzędach miasta lub gminy, ośrodkach pomocy społecznej lub innej wyznaczonej w gminie jednostce. Opiekunowie zastępczy wnioski złożą w powiatowym centrum pomocy rodzinie.

„Złożenie wniosku w lipcu lub w sierpniu gwarantuje wypłatę świadczenia nie później niż do 30 września. Gdy zostanie złożony w kolejnych miesiącach, to pomoc do rodziny trafi w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia wniosku” – czytamy w informatorze dotyczącym rządowego programu Dobry start.

– Już teraz 500+ pozwala sfinansować znaczną część szkolnej wyprawki. Teraz wystarczy pieniędzy na wszystkie wydatki i jeszcze zostaną oszczędności – mówi minister Elżbieta Rafalska. Co ważne, wprowadzenie świadczenia w ramach nowego programu rządowego nie zastąpi darmowych podręczników w szkołach.

Do dyrektorów szkół i placówek oświatowych trafiły listy podpisane przez minister rodziny Elżbietę Rafalską oraz minister edukacji Annę Zalewską z apelem o rozpowszechnianie wśród rodziców materiałów informacyjnych na temat programu. „Wierzmy, że dzięki współpracy z Państwem wszyscy rodzice i opiekunowie zostaną poinformowani o programie »Dobry start«” – czytamy w liście.



Minister Rafalska zaprezentowała założenia programu „Dobry Start”

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Odkryć tajemnice Rakowieckiej

IPN \ Ekipa specjalistów pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka rozpoczęła wczoraj kolejny etap prac archeologiczno-ekshumacyjnych na terenie byłego aresztu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. – Musimy doprowadzić do sytuacji, w której będziemy pewni, że w tej katowni nie zostały żadne ludzkie szczątki. Wierzę, że znajdziemy wszystkich, których tu bezimiennie zakopano – powiedział „Codziennej” wiceprezes IPN.

Prace archeologiczno-ekshumacyjne prowadzone są przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej na terenie byłego Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. Obecnie tworzone jest tam Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Poszukiwania mają na celu ujawnienie miejsc pochówku osób straconych i zamordowanych w latach 1944–1956 na tym terenie.

– Badania będą trwały cztery tygodnie. W tym czasie musimy wypełnić to zadanie, które sobie postawiliśmy, czyli sprawdzić wszystkie miejsca na terenie byłego więzienia na Mokotowie, co do których istnieją przesłanki, że tam mogą być pochowane ofiary totalitaryzmów – po-

wiedział „Codziennej” kierujący pracami prof. Krzysztof Szwagrzyk. Dodał również, że spodziewa się tam znaleźć również szczątki więźniów zabitych jeszcze przez Niemców. Przypomnijmy, że zaraz po wybuchu Powstania Warszawskiego okupujący Polskę nazisci dokonali masakry na osadzonych w areszcie przy Rakowieckiej. Dokładna liczba ofiar nie jest znana, ale niektóre źródła mówią nawet o liczbie 600 osób.

– Wszystkie informacje, które do nas docierają, bierzemy pod uwagę, analizujemy je i niczego nie wykluczamy. Mogę zapewnić, że zrobimy wszystko, aby wydobyć z ziemi szczątki wszystkich osób, które w tym miejscu zostały pogrzebane – powiedział nam wiceprezes IPN. Dodał rów-

nież, że jego zespół rozpocznie ten etap prac od przeszukania terenu przy więziennym szpitalu, a następnie będzie go poszerzał w kierunku głównego pawilonu.

Przypomnijmy, w grudniu ubiegłego roku dyrektor tworzącego się Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL poinformował, że na terenie placówki odnaleziono szubienicę, na której komuniści stracili m.in. legendę antykomunistycznego podziemia oraz dowódcę Kedywu AK – gen. Augusta Fiedorfa „Nila”. Co ciekawe, istnieją hipotezy, które mówią o tym, że jego szczątki zostały zakopane właśnie na terenie byłego więzienia przy ul. Rakowieckiej.

.....
Jan Przemyński

Wraca temat dekoncentracji mediów

SEJM \ Nie milknie dyskusja na temat dekoncentracji rynku medialnego. Ustawa regulująca tę kwestię jest niemal gotowa, ale – jak podkreślają politycy PiS – trzeba poczekać na zielone światło od ścisłych władz partii. – Mojemu rządowi jest bardzo trudno wprowadzić nowe rozwiązania – mówił minister kultury Piotr Gliński.

Po tym, jak „Dziennik Gazeta Prawna” napisał kilka dni temu, że sprawa dekoncentracji mediów może wrócić, Beata Mazurek, rzecznik Prawa i Sprawiedliwości, natychmiast ucięła te spekulacje. Pomimo stanowczego dementi temat na nowo rozgrzewa debatę publiczną.

Politycy partii rządzącej są zgodni co do tego, że media w Polsce wymagają zmiany. – Polskie media w dalszym ciągu czerpią z czasów komunistycznych. Jest wiele dużych medialnych instytucji, które zostały założone bezpośrednio przez ludzi wywodzących się z systemu komunistycznego, przy użyciu ich pieniędzy i poprzez ich koneksje – powiedział Piotr Gliński, minister kultury

i dziedzictwa narodowego, podczas inauguracji międzynarodowej konferencji „Media jako służba publiczna”.

Wśród problemów polskich mediów wicepremier wymienił m.in. znaczący udział w rynku zagranicznego kapitału. – Na przykład w prasie regionalnej 90 proc. gazet należy do właścicieli reprezentujących kapitał zagraniczny. Oczywiście, kapitał zagraniczny jest dobry dla demokracji, ale pod warunkiem że na rynku mediów istnieje równowaga. W Polsce jej nie ma. Mojemu rządowi jest bardzo trudno wprowadzić nowe rozwiązania ustawodawcze, by uporządkować rynek mediów – dodał.

.....
(kd)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Ralph Orłowski/Reuters

ZBRODNIĄ IMIGRANTA

BERLIN \ Do Niemiec z irakijskiego Kurdystanu został sprowadzony 20-letni imigrant Ali Bashar, który wcześniej bez powodzenia ubiegał się o niemiecki azyl. W ub. miesiącu mężczyzna brutalnie zgwałcił i zamordował 14-latkę żydowskiego pochodzenia Susanę Marię Feldman, po czym uciekł do Iraku.

Aleksander Kłos

Na należącym do organizacji SOS Mediterranean statku „Aquarius” wraz z personelem Lekarzy bez Granic znajdowało się 629 migrantów, w tym 123 nieletnich, 11 dzieci i siedem kobiet w ciąży, którzy zostali uratowani w czasie operacji na Morzu Śródziemnym. Jednostka miała zamiar dopłynąć do któregoś z włoskich portów. Jednak w niedzielę po raz pierwszy zgody na to nie wyraził szef MSW Matteo Salvini, który zasugerował, że powinna go przyjąć Malta. Tłumacząc się ze swojej decyzji, napisał wczoraj na Twitterze, że na Morzu Śródziemnym znajdują się okręty innych krajów, które również mogłyby pomóc „Aquariusowi”, i że inne państwa europejskie, takie jak Francja, Malta czy Hiszpania, bronią przed migrantami swoich granic. „Od dzisiaj także Włochy zaczynają mówić »nie« przemysłowi ludzi i »nie« biznesowi nielegalnej imigracji” – napisał Salvini.

Do Malty z apelem o wsparcie ws. okrętu z migrantami zwrócił się również szef włoskiego rządu Giuseppe Conte podczas rozmowy telefonicznej z premierem Malty Josephem Muscatem. Ten jednak powiedział, że zgodnie z mię-

KRYZYS \ Włochy chcą wsparcia NATO

Dość biznesu migracyjnego

Włochy i Malta poróżniły się o statek z ponad 600 migrantami na pokładzie, który w ostatnich dniach dryfuje między obu krajami. Żaden z nich nie chciał go przyjąć. Nowe władze w Rzymie przekonują, że nie poradzą sobie same z kryzysem migracyjnym i domagają się pomocy NATO.



Na statku „Aquarius” wraz z personelem Lekarzy bez Granic znajdowało się 629 imigrantów | fot. Antonio Parrinello/Reuters

dzynarodowymi umowami okręt powinien być przyjęty przez Włochów. Ostatecznie włoskie władze wysłały dwie jednostki z lekarzami, by pomóc migrantom na pokładzie „Aquariusu”. Nie uległy jednak naciskom w sprawie ich przyjęcia.

Po czterogodzinnym niedzielnym posiedzeniu rządu premier Conte poinformował, że jego kraj sam nie poradzi sobie z kryzysem migracyjnym. – Joseph Muscat, choć rozumie sytuację, nie zapewnił żadnej akcji, nawet humanitarnej. Po raz kolejny potwierdza się brak gotowości Malty, a zatem Europy, do interwencji i wzięcia na siebie odpowiedzialności w obliczu kryzysowej sytuacji – ocenił Giuseppe Conte. Szef włoskiego rządu dodał, że poinformował o problemie podczas szczytu G7 i zaznaczył, że należy wspólnie reagować na fale migrantów oraz im przeciwdziałać.

Z kolei podczas spotkania w niedzielę z sekretarzem generalnym Sojuszu Jensem Stoltenbergiem szef włoskiej dyplomacji Enzo Moavero Milanesi zaapelował do Sojuszu o zaangażowanie się w sprawę masowej migracji na południowej flance. Apel ten powtórzył podczas wczorajszego spotkania ze Stoltenbergiem włoski premier Giuseppe Conte.

Brytyjczycy w obronie wolności słowa

LONDYN \ Tysiące demonstrantów wzięły udział w proteście w Londynie, którzy domagali się wypuszczenia na wolność prawicowego działacza Tommiego Robinsona. Była to jedna z największych w ostatnich latach demonstracji w obronie słowa w Wielkiej Brytanii.

Robinson, który podaje się za prawicowego działacza i dziennikarza obywatelskiego, został aresztowany w ubiegłym miesiącu za filmowanie wejścia do sądu w Leeds, gdzie odbywał się proces muzułmańskiego gangu handlarzy żywym towarem. Został oskarżony o naruszenie spokoju, a z powodu wcześniejszego wyroku w zawieszeniu za relację z procesu innego podobnego gangu trafił do więzienia na 13 miesięcy. Sąd w Leeds wykorzystał również kruczek prawny i zabronił na pewien czas brytyjskim dziennikarzom pisanie o całej sprawie.

Uczestnicy sobotniego protestu zbierali się w Londynie już od rana, jednak kulmina-

cja protestu nastąpiła dopiero wieczorem na Trafalgar Square. Tysiące osób krzyczących: „Uwolnić Tommiego Robinsona” zablokowały otaczające plac ulice, a setki policjantów pilnowały porządku. Szczególną uwagę poświęcali ulicy prowadzącej do pałacu Buckingham – podczas poprzedniego protestu demonstrantom udało się dostać przed samą bramę rezydencji monarchów. Na środku placu ustawiono scenę, z której przemawiali zaproszeni goście, m.in. Geert Wilders z holenderskiej Partii Wolności, który interweniował w sprawie Tommiego Robinsona w UE.

Brytyjskie media przedstawiają sobotni protest jako brutalny, jednak przebiegał

on raczej spokojnie. Policja aresztowała pięć osób, z tego dwie za atak na funkcjonariusza. Pięciu policjantów zgłosiło lekkie obrażenia. Jeżeli wziąć pod uwagę napiętą atmosferę, był to świetny wynik.

W pewnym momencie na miejsce protestu wjechał piętrowy autobus widokowy, którego kierowca nie wiedział, że ulica będzie zablokowana. Pojazd utknął w tłumie, a jego pasażerowie i obsługa wysiedli. Protestujący szybko się do niego wdarli i zaczęli machać z jego okien flagami. Niestety autobus został uszkodzony i po proteście trzeba było go odholować. Policja aresztowała w związku z tym jedną osobę.

Sobotni protest był prawdopodobnie największą w ostatnich latach demonstracją w obronie wolności słowa w Wielkiej Brytanii. W Zjednoczonym Królestwie jest to bowiem coraz bardziej palący problem – przepisy są z jednej strony restrykcyjne, a z drugiej na tyle ogólne, że do więzienia można trafić nawet za niepoprawne politycznie wpisy na Twitterze.

Wiktor Młynarz

Portoryko ma dość amerykańskiej dominacji

SAN JUAN \ „Stop kolonizacji!”, „Niepodległość!” – krzyczały tysiące Portorykańczyków podczas niedzielnej manifestacji w stolicy terytorium zależnego od Stanów Zjednoczonych.

To już piąty raz, kiedy zwolennicy uniezależnienia się Portoryko od Stanów Zjednoczonych wychodzą na ulicę, domagając się opuszczenia wspólnoty US Commonwealth. Środowiska niepodległościowe od lat próbują przekonać mieszkańców, by stawiali opór władzom, które rozwiązania problemów ekonomicznych kraju szukają w zacieśnieniu współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Tegoroczna manifestacja była jednak wyjątkowa, gdyż do tłumy przemówił Óscar López Rivera, który w środę opuścił mury amerykańskiego zakładu penitencjarnego po 36 latach. Mężczyzna został skazany przez amerykańskie władze na więzienie za nawoływanie do niepodległości Portoryko.

– Dążymy do niepodległości i dekolonizacji Portoryko! – krzyczał ze sceny López

Rivera. – Odzyskamy władzę nad tym narodem, będziemy silnym państwem – dodał. Jednocześnie niepodległościowiec wezwał do wspierania protestów studentów uniwersytetu portorykańskiego i pomocy młodym ludziom w przejściu władzy.

Postulaty tysięcy manifestantów stoją wbrew wyspiarskiej władzy, która chciałaby pogłębić relacje z gigantem z północy. W styczniu ub.r. gubernator Portoryko Ricardo Roselló rozpoczął kampanię, której celem było sprawienie, aby terytorium stało się 51 stanem USA. Propozycja miała na celu stawić czoło problemom ekonomicznym, z którymi borykają się władze wyspy. Dług publiczny Portoryko wynosi już bowiem 73 mld dol., a gospodarka nie rozwija się prawie od dekady.

(jk)



KOLEJNE SPOTKANIE NA SZCZYCIE

AZJA \ Dziś w Singapurze ma się odbyć pierwsze spotkanie przywódców Korei Płn. i USA. Jednak już wczoraj Kim Dzong Un zaprosił Donalda Trumpa na kolejny szczyt w Pjongjangu.



SPŁONĘŁY URNY WYBORCZE

BAGDAD \ W magazynie, w którym przechowywano połowę urn wyborczych z majowych wyborów parlamentarnych w Iraku, wybuchł w niedzielę pożar.

RFN \ W Turyngii bawią się fani Hitlera

Sabat neonazistów w Niemczech

Ponad 2 tys. neonazistów wzięło udział w weekendowym festiwalu muzyki rockowej zorganizowanym w niemieckiej miejscowości Themar. – Neonazizm w Niemczech nauczył się maskowania, ale tego typu imprezy to przejawy niemal otwartego manifestowania poglądów neonazistowskich – mówi dr hab. Rafał Chwedoruk z Uniwersytetu Warszawskiego.

Paweł Kryszczak

Niewielka miejscowość Themar w Turyngii licząca ok. 3 tys. mieszkańców była po raz kolejny świadkiem najazdu tysięcy neonazistów z Niemiec, a także z Rosji, Francji, Włoch, Norwegii i Chorwacji, którzy przybyli na festiwal muzyki rockowej. W imprezie wzięli udział również członkowie radykalnej Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD).

W celu zabezpieczenia imprezy oddelegowano setki policjantów z Turyngii oraz innych niemieckich landów. Według raportu policyjnego opublikowanego tuż po zakończeniu festiwalu odnotowano aż 84 przestępstw i wykroczeń, z tego więk-

szość dotyczyła używania symboli zakazanych przez konstytucję, takich jak swastyka, oraz okrzyków „Sieg heil”. W piątek natomiast doszło do napaści na jednego z fotoreporterów.

Przeciw zorganizowanemu już po raz kolejny festiwalowi zaprotestowało ok. 300 osób. W ramach sprzeciwu wbiłi w ziemię 20 białych krzyży, symbolizujących ofiary neonazistów w Niemczech. Szacuje się że od 1990 r. w wyniku działalności grup neonazistowskich mogły zginąć aż 193 osoby.

– Chociaż zasięg neonazizmu nie jest tak duży, jak w latach 50. XX w., kiedy zdelegalizowano Socjalistyczną Partię Rzeszy, to jest on bardzo intensywny – mówi „Codziennej” dr hab. Rafał Chwedoruk z Uniwersytetu Warszawskiego.

Miasto Hildburghausen chciało nie dopuścić do koncertu, powołując się na ochronę licznych rzadkich gatunków ptaków, które występowały na terenie imprezy. Sąd administracyjny w Meiningen uchylił jednak ten zakaz, a wyższy sąd administracyjny Turyngii potwierdził tę decyzję w środę – poinformował tygodnik „Der Spiegel”.

Jak zauważa dr Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych, niemożliwe było zakazanie festiwalu rockowego, gdyż został on zarejestrowany jako zgromadzenie publiczne. – A takie zgromadzenia są w Niemczech chronione jako konstytucyjne prawo związane z możliwością zrzeszania się i wolnością słowa – wyjaśnia politolog „Codziennej”.



W miejscowości Themar po raz kolejny odbyła się impreza, w której wzięli udział neonaziści z Niemiec i innych krajów Europy | fot. PAP/EPA

Na podobną kwestię zwraca uwagę dr hab. Rafał Chwedoruk. – W demokratycznych Niemczech przyjęto koncepcję zwalczania i przeciwdziałania ideologii neonazistow-

skiej, m.in. w tym celu powołano Federalny Urząd Ochrony Konstytucji. Jednocześnie Niemcy boją się ograniczania wolności obywatelskiej – stwierdza wykładowca UW.

Won z Moskwy!

ROSJA \ Podobnie jak 38 lat temu przed igrzyskami olimpijskimi, tak i teraz władze wyrzucają bezdomnych z Moskwy i innych miast, w których odbędą się mecze mundialu. W 1980 r. usunięto osoby „psujące wizerunek stolicy komunistycznego państwa”. „ZSRS przestało istnieć, jednak dawna mentalność władz i metody pozostały” – zauważa rosyjska prasa.

Z dworca Pawieleckiego i Kazańskiego w Moskwie odjechały już cztery autobusy [z bezdomnymi]. Jak wywożą? Podjeżdżają wieczorem albo w nocy, kiedy jest mniej świadków, i wsadzają [do autobusów]. Jechać oczywiście nikt nie chce – siłą wsadzają, mogą pobić. Takim się nie odmawia – cytuje „Moskowskiej Komsomolec” bezdomną Irę. – Mówią, że obozy urządzono w dawnych jednostkach wojskowych. Postawili tam ochronę. Wiem, że są takie obozy pod Twerem i pod Tułą. Ale to, jak rozumiemy, tylko na czas mistrzostw, potem wszyscy wrócą – dodaje bezdomny Igor.

– Na razie gonimy ich z terenu dworca – mówi „MK” jeden z patrolujących policjantów. – Tak, chodzą słuchy, że będą czystki. Z drugiej strony, co mają chodzić

wśród turystów i swoimi mordami świecić? – pyta.

Pytani o obławę na kłoszardów przedstawiciele władz Moskwy wszystkiemu zaprzeczają. – Bezdomni to tacy sami ludzie jak my i przymusowe ich przemieszczanie jest sprzeczne z prawem. Nie dostaliśmy żadnych poleceń w związku z mistrzostwami świata. Działamy w ramach prawa i tylko dla dobra ludzi – uspakaja rzecznik departamentu pomocy społecznej. Jednak z dalszego ciągu śledztwa „MK” wynika, że moskiewscy urzędnicy „lżą w żywe oczy”, a w pogłoskach krążących w halach dworcowych jest sporo prawdy.

Jak powiedział dziennikarzom jeden z policjantów, w najbliższych dniach bezdomni zostaną potraktowani w sposób, który można

ując cytatem ze sztuki rosyjskiego klasyka Aleksandra Gribojedowa „Mądremu biada” – „Won z Moskwy!”. Opisał nawet, w jaki sposób będzie przebiegała ta operacja. – Pod wieczór bezdomni zaczynają się schodzić do budynków na nocleg. My udajemy, że ich nie widzimy – niech się schodzą. A o trzeciej w nocy wyganiamy na ulicę do specjalnych autobusów – wyznał policjant.

Tę wersję potwierdza jeden z pracowników socjalnych. Według niego ci, którzy zgłoszą się dobrowolnie, trafią do obiektu na 500 miejsc w Lubiercach na peryferiach Moskwy. Ci, którzy będą wyłapywani i wywożeni siłą, zostaną przewiezieni do Tweru, gdzie przygotowano 800 miejsc.

.....
Wespazjan Wielohorski

Baskowie idą śladem Katalończyków

VITORIA \ Dziesiątki tysięcy mieszkańców Kraju Basków utworzyły ponad 200-km ludzki łańcuch i domagały się rozpisania referendum w sprawie niepodległości regionu.

W niedzielę San Sebastián, Bilbao i Vitorię – trzy największe miasta Kraju Basków – połączył łańcuch utworzony z ludzi. Mieszkańcy regionu trzymali się za ręce lub chusty i w ten sposób utworzyli 200-km łańcuch, który miał symbolizować ich determinację w dążeniu do uniezależnienia się od Królestwa Hiszpanii. Uczestnicy manifestacji domagali się bowiem rozpisania referendum w sprawie ogłoszenia niepodległości w regionie na wzór plebiscytu przeprowadzonego dwukrotnie w Katalonii. Na odcinku 202 km zorganizowano punkty wsparcia dla katalońskich nacjonalistów, w których zasiedli członkowie tamtejszych ugrupowań separatystycznych.

Łańcuch kończył się przed siedzibą baskijskiego parlamentu w Vitorii, gdzie przewodnicząca izby Bakartxo

Tejeria przyłączyła się do manifestu wspólnie z innymi członkami Nacjonalistycznej Partii Basków oraz separatystycznej partii EH Bildu. Basków poparli również burmistrzowie San Sebastián, Bilbao i Vitorii.

Baskijska platforma „Gure Esku Dago” (w naszych rękach) podaje, że w akcji wzięło udział ok. 175 tys. osób. To więcej, niż początkowo zakładano, gdyż do sukcesu organizatorzy potrzebowali 100 tys. osób. Dzień przed akcją baskijscy aktywiści poinformowali, że udział w manifestacji zadeklarowała wymagana liczba Basków. Mimo tłumów, jakie zebrały się podczas niedzielnej akcji, sondaże wskazują, że poparcie dla secesji Kraju Basków oscyluje wokół 15–17 proc.

.....
(jk)

TRANSPORT \ Promocja obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości

Nowy samolot LOT w barwach narodowych

Pod koniec czerwca przyleci do Warszawy najnowszy z zamówionych przez Polskie Linie Lotnicze LOT dreamlinerów. Samolot będzie się wyróżniał białoczerwonymi barwami, które upamiętniają 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

Andrzej Ratajczyk
korespondencja z Seattle



Na 100-lecie odzyskania niepodległości Polski maszyny LOT będą latały w barwach narodowych | fot. mat. pras./d

W fabryce Boeinga w Everett koło Seattle zakończono malowanie trzeciego z siedmiu zamówionych w 2017 r. samolotów Dreamliner w wersji 787-9. Zaprezentowany polskiej delegacji, w której był przedstawiciel „Gazety Polskiej Codziennie”, samo-

lot jest wyjątkowy, gdyż cały jego kadłub pokrywa farba w kolorze białym i czerwonym, dzięki czemu nawiązuje do powiewającej polskiej flagi. Na przednich drzwiach maszyny znajduje się kontur terytorium Polski.

– To pierwsze tego typu malowanie w historii LOT. Rok 2018 jest jednak szcze-

gólny, ponieważ poświęcony jest obchodom 100-lecia odzyskania niepodległości. LOT jako narodowy przewoźnik w sposób naturalny pełni funkcję ambasadora Polski na świecie – wyjaśnia Adrian Kubicki, dyrektor Biura Komunikacji LOT.

Na białoczerwonym dreamlinerze – podobnie jak

na wielu innych samolotach LOT – pojawi się także logo programu „Niepodległa”, który jest elementem obchodów odzyskania niepodległości. – Bardzo nas cieszy współpraca z LOT, który zdecydował się na oznakowanie swoich maszyn barwami narodowymi. To kolejny nasz partner promujący na całym

świecie obchody tak ważnej dla Polski rocznicy – mówi Jan Kowalski, dyrektor biura programu „Niepodległa”.

Wyjątkowy białoczerwony dreamliner będzie latał do Ameryki Północnej i Azji. Z kolei drugi samolot w specjalnych barwach, którym będzie wąskokadłubowy boeing B737 MAX 8, będzie obsługiwał trasy europejskie. A to oznacza, że patriotyczny przekaz będzie miał globalny zasięg.

LOT jest pierwszą linią lotniczą w Europie, której flota dalekiego zasięgu w całości opiera się na dreamlinerach. Razem z najnowszym nabytkiem jest ich 11, a do końca 2019 r. będzie już 15. Oprócz nowych dreamlinerów LOT oczekuje też na dostawę kolejnych czterech z sześciu zamówionych wąskokadłubowych boeingów 737 MAX 8, które są obecnie najbardziej technologicznie zaawansowanymi samolotami wąskokadłubowymi.

Nasz narodowy przewoźnik, który w ub.r. przewiózł 6,8 mln pasażerów, jest obecnie najszybciej rozwijającą się linią lotniczą w Europie. Od początku 2016 r. LOT ogłosił uruchomienie 60 połączeń, m.in. do Los Angeles, Seulu, Tokio i Singapuru.

Najpotężniejsze firmy świata

RANKING \ Industrial and Commercial Bank of China (ICBC) jest najpotężniejszą giełdową spółką świata – wynika z najnowszego rankingu Global 2000 opracowanego przez magazyn „Forbes”. Najwyższe miejsce spośród polskich firm zajął PKN Orlen, który sklasyfikowano na 713. pozycji.

Najpotężniejszą giełdową spółką świata jest chiński państwowy bank ICBC. Miejsce w rankingu magazynu „Forbes” zależy od kilku czynników, wśród których są: przychody, zysk, wartość posiadanych aktywów, a także wartość rynkowa. W przypadku ICBC wycena rynkowa – według stanu na połowę maja 2018 r. – sięgała 311 mld dol., a zyski w ubiegłym roku wyniosły 43,7 mld dol.

Na drugim miejscu sklasyfikowano China Construction Bank, którego wartość oszacowano na 261 mld dol., natomiast zysk wyniósł 37,2 mld dol. Podium zamyka amerykański JP Morgan Chase, czołowy holding finansowy świata. Jego wartość to 387 mld dol.,

a zysk w zeszłym roku wyniósł 26,5 mld dol. Pierwszą dziesiątkę największych firm na świecie uzupełniają kolejno: Berkshire Hathaway, Agricultural Bank of China, Bank of America, Wells Fargo, Apple, Bank of China oraz Ping An Insurance Group.

Największym notowanym na giełdzie europejskim przedsiębiorstwem jest Royal Dutch Shell, holenderski koncern petrochemiczny zajmujący się głównie wydobywaniem gazu ziemnego i ropy naftowej oraz ich przetwórstwem i sprzedażą. Wartość rynkowa spółki, która w ogólnym rankingu zajęła 11. miejsce, jest na poziomie 306,5 mld dol., z kolei osiągnięty przez nią zysk wynosi 15,2 mld dol.

Drugą największą spółką w Europie jest Volkswagen, który zajął 16. miejsce w ogólnosiłowym rankingu. Jego wartość rynkowa to 101,4 mld dol., a ubiegłoroczny zysk to 13,1 mld dol. Europejskie podium zamyka brytyjski holding finansowy HSBC, który zajmuje się m.in. bankowością inwestycyjną i korporacyjną. Jego wartość rynkowa wynosi 200,3 mld dol., a osiągnięty w zeszłym roku zysk jest na poziomie 10,8 mld dol.

Największą firmą handlową na świecie jest amerykańska sieć Walmart (24. miejsce w rankingu Global 2000), której rynkowa wycena wynosi 246,2 mld dol., a ubiegłoroczny zysk – 9,9 mld dol. Z kolei największą na świecie firmą technologiczną jest Apple, którego rynkowa wartość wyniosła 926,9 mld dol., a zysk w ubiegłym roku 53,3 mld dol.

W rankingu Global 2000 znalazło się sześć firm z Polski. Najwyższą pozycję zajął PKN Orlen – 713. miejsce. Dalej są PZU – 770., PKO Bank Polski – 845., PGNiG – 1026., Bank Pekao – 1106. oraz PGE – 1360. miejsce.

..... (jak)

Pół miliona nowych aut przybyło przez rok

MOTORYZACJA \ Przez ostatnie 12 miesięcy w Polsce zarejestrowano ponad pół miliona nowych samochodów osobowych. Tylko przez pięć miesięcy tego roku kupiono ponad 227 tys. nowych aut.

Z najnowszych danych dostępnych w bazie Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK) wynika, że nowych aut osobowych oraz lekkich dostawczych zarejestrowano w tym roku o 10 proc. więcej niż przez pięć pierwszych miesięcy 2017 r. Najczęściej kupowanymi modelami były: Skoda Octavia, Skoda Fabia i Opel Astra. Pierwszą dziesiątkę zamykała Dacia Duster.

Analitycy Instytut Badań Rynku Motoryzacyjnego Samar zauważają, że pod względem liczby nowych rejestracji był to najlepszy maj od 1999 r. Dodają, że wysoka sprzedaż jest przede wszystkim zasługą rosnącego popytu na samochody firmowe. Od dłuższego czasu to przedsiębiorstwa są głównymi nabywcami nowych samochodów. W maju ich udział w ogólnej liczbie rejestracji pojazdów sięgnął

73,7 proc. Co czwarte nowe auto kupowane było prywatnie.

Analitycy Instytutu Samar zwracają jednak uwagę, że statystyka nie uwzględnia osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą oraz spółek cywilnych. W rządowej ewidencji CEPiK traktowane są one jak osoby fizyczne. Ponieważ w tej grupie mogą się również znaleźć drobni przedsiębiorcy, faktyczny poziom zakupów na potrzeby całkiem prywatne może być jeszcze mniejszy.

Nabywcy indywidualni kupują głównie używane samochody sprowadzane zza granicy. Obliczany przez Samar trend z ostatnich 12 miesięcy stale rośnie i wskazuje, że w tym czasie sprowadzono około miliona używanych aut.

..... Adam Maciejewski

EMERYTURA DLA MATEK

POLITYKA SPOŁECZNA \ Wicepremier Beata Szydło powiedziała, że rząd przygotowuje projekt emerytury dla matek, który urodziły i wychowały przynajmniej czwórkę dzieci. – Jeśli wychowując dzieci, nie były w stanie wypracować sobie emerytury, będą miały gwarantowaną najniższą emeryturę. Jeśli pracowały, to będą miały ją uzupełnioną – wyjaśniła Szydło.

WOJNA HANDLOWA \ Prezydent USA skrytykował sojuszników, zwłaszcza Niemcy

Trump zapowiada koniec oszukańczego handlu

Prezydent USA Donald Trump oskarżył inne kraje, m.in. Niemcy, o nieuczciwe praktyki handlowe. Skrytykował też sojuszników za niewystarczające wydatki na obronę. – USA pokrywają prawie cały koszt utrzymania NATO, chroniąc kraje, które oszukują na handlu. Czy to ma sens? Nadchodzi zmiana! – zapowiedział.

Jan Kamieniecki

Amerkański prezydent w serii tweetów ostro skrytykował w poniedziałek sojuszników, oskarżając ich o nieuczciwe praktyki handlowe. Dał w ten sposób wyraz niezadowoleniu ze szczytu G7. Trump stwierdził, że USA chcą zakończenia nieuczciwych praktyk handlowych. – Stany Zjednoczone są wykorzystywane od dziesiętków lat – podkreślił. „Dlaczego ja, jako prezydent USA, mam pozwalać innym

krajom na dalsze uzyskiwanie olbrzymich nadwyżek handlowych, z jakich korzystały przez dziesięciolecia, podczas gdy nasi farmerzy, pracownicy i podatnicy mają tak wysoką i niesprawiedliwą cenę do płacenia?” – napisał Trump w jednym z tweetów.

Prezydent USA skrytykował też sojuszników z NATO za przeznaczanie na obronę nieproporcjonalnie mniej niż Stany Zjednoczone. – USA pokrywają prawie cały koszt utrzymania NATO, chroniąc wiele krajów, które oszukują nas na handlu. One płacą tylko ułamek tych



USA są krzywdzone w handlu. Nadchodzi zmiana! – powiedział Donald Trump
| fot. Yves Herman/Reuters

kosztów i śmieją się z nas – stwierdził Trump. – Unia Europejska ma 151 mld dol. nadwyżki i powinna płacić więcej na wojsko – dodał.

Donald Trump szczególnie twarde stanowisko zajął wobec Niemiec. – Niemcy z ociąganiem płacą 1 proc. PKB na NATO, podczas gdy my płacimy 4 proc. od o wiele większego PKB. Czy ktoś uważa, że to ma sens? My chronimy Europę, ale z wielką stratą finansową, a w zamian jesteśmy krzywdzeni w handlu – podkreślił amerykański przywódca. Zapowiedział jednak koniec tych praktyk. – Nadchodzi zmiana! – dodał.

Po tym jak Trump wycofał poparcie Stanów Zjednoczonych dla końcowej deklaracji z kanadyjskiego szczytu G7, kanclerz Niemiec Angela Merkel wyraziła ubolewanie z powodu decyzji prezydenta USA. Jednocześnie zapowiedziała, że Europa odpowie na brak kompromisu w sprawie handlu. – Unia Europejska podejmie działania w reakcji na wprowadzone przez USA cła na stal i aluminium – powiedziała Merkel w wywiadzie dla telewizji ARD.

Rząd pomoże polskim rolnikom

HANDEL \ Ministerstwo Rolnictwa skierowało do społecznych konsultacji projekt rozporządzenia o jakości ziemniaków. Nowe przepisy mają sprawić, że nazwa „młode ziemniaki” ma być zastrzeżona jedynie do cenionych przez polskich konsumentów ziemniaków z polskich upraw.

Według normy UNECE standard FF-52 ziemniaki młode to takie, które są przeznaczone do sprzedaży do około tygodnia po zbiorze. Ziemniak młody jest bowiem produktem nietrwałym, szybko wysycha i traci jędrność oraz atrakcyjny wygląd. Jest to norma opracowana przez Europejską Komisję Gospodarczą działającą przy ONZ i wprowadzana powszechnie przez wiele państw świata, aby ułatwić globalny przepływ handlowy.

Początek sezonu zbioru ziemniaków zależy bowiem od szerokości geograficznej i zaczyna się od grudnia do lutego w państwach położonych w obszarze Afryki Północnej, tj. w Egipcie, Algierii, Maroku, a także w Izraelu i na Cyprze. Natomiast od marca do kwietnia rozpoczyna się sezon zbioru ziemniaków w kra-

jach południowej Europy, tj. w Hiszpanii, we Włoszech oraz w Grecji. W maju rozpoczyna się sezon zbioru ziemniaka w Rumunii.

Aby nie było wątpliwości, co jest ziemniakiem młodym, Ministerstwo Rolnictwa proponuje dodanie do projektu rozporządzenia, że jest on zbierany przed osiągnięciem pełnej dojrzałości i ma łuszczącą się skórkę. Zdaniem resortu jednocześnie należy uwzględnić w rozporządzeniu, opierając się na normie UNECE standard FF-52, że ziemniaki młode są zbierane na początku sezonu w kraju pochodzenia i są przeznaczone do sprzedaży bezpośrednio po ich zebraniu.

Minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel informował wcześniej, że kontrole w sklepach wykazują, iż u niektórych sprze-

dawców brak jest informacji umożliwiającej identyfikację ziemniaków i kraju ich pochodzenia. Wprowadzone przepisy sprawią, że te gospodarstwa (spośród 400 tys. trudniących się uprawą ziemniaków), które dostarczają młode ziemniaki w szczególności do sklepów i marketów, mogą odczuć zwiększony popyt na młode ziemniaki. Właśnie te są poszukiwane przez polskich konsumentów ze względu na ich wyjątkowe walory smakowe.

Będzie to wyjście naprzeciw oczekiwaniom rolników, którzy protestowali, że nie mają możliwości sprzedaży polskich produktów m.in. w supermarketach, bo tam oferuje się przede wszystkim ziemniaki sprowadzane z zagranicy i sprzedawane jako młode.

Lucyna Piwowska

1,3 mld złotych na lokalne drogi

INFRASTRUKTURA \ Rząd w tym roku przeznaczy 1,3 mld zł na budowę oraz remonty dróg gminnych i powiatowych – poinformował premier Mateusz Morawiecki podczas odprawy z wojewodami.

Rząd w 2018 r. przeznaczy 1,3 mld zł na budowę oraz remonty dróg gminnych i powiatowych. To o 500 mln zł więcej, niż planowano. Samorządy miały czas do 15 kwietnia br. na składanie wniosków o dotację z nowego Rządowego Programu na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie Lokalnej Infrastruktury Drogowej.

– W tym roku przeznaczymy bezprecedensową kwotę na budowę i remonty dróg lokalnych. To jest kwota 1 mld 300 mln zł – powiedział premier podczas odprawy z wojewodami poświęconej programowi rozwoju dróg lokalnych. – Wojewodowie mają szczególne zadanie patrzenia niejako z lotu ptaka na mapę dróg i łączenia ze sobą w strategiczny sposób ciągów komunikacyjnych – podkreślił Morawiecki. Według premiera Polska to nie tylko wielkie metropolie

i arterie komunikacyjne pomiędzy nimi. – My patrzymy na potrzeby rozwojowe właśnie Polski powiatowej, chcemy doprowadzić z niej ciągi komunikacyjne do tych dużych dróg ekspresowych, autostrad. W taki sposób utworzy się system, w którym małe gminy będą miały dużo lepszy dostęp do środków komunikacji publicznej, do inwestycji, w związku z tym do szans rozwojowych – podkreślił szef rządu.

Premier Morawiecki podziękował wojewodom za to, że w ciągu kilku tygodni zebrali analizy, oceny potrzeb, wnioski o budowę i remonty dróg, w szczególności w gminach i powiatach, które nigdy nie dostały wcześniej środków na te inwestycje, co na pewno przełoży się na wyższą jakość życia obywateli.

(jak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV

18-19

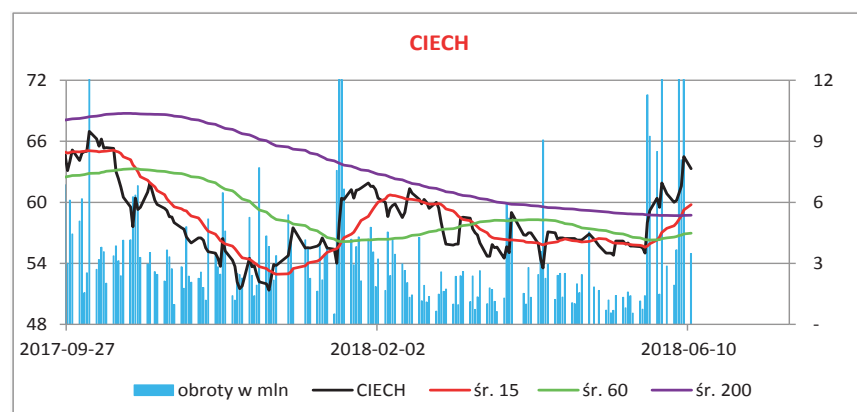
SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

CD Projekt w roli głównej

GIEŁDA \ Spore zmiany na CD Projekt. WIG20 z dodatnim otwarciem i ujemnym wynikiem w południe. Zachód kontynentu wyraźnie lepiej, mocny wzrost widoczny był w Mediolanie.



Azja zakończyła poniedziałkowe zmagania z przewagą zielonego koloru. Rynek w Tokio zyskał 0,5 proc., co przy wyraźnym wzroście zamówień na maszyny przemysłowe (ponad 10 proc.) nie było chyba imponującym rezultatem. Wzrost odnotowano także w Seulu, ale na minusie zakończyła się sesja w Szanghaju. Analitycy zwracali uwagę, że w miarę dobry obraz w poniedziałek jest wynikiem oczekiwaniami na efekty szczytu w Singapurze i odprężeniu na Półwyspie Koreańskim.

Europa na starcie nie otrzymała żadnych szczególnych danych. Jednak po kwadransie indeksy notowały wy-

raźny wzrost. Po raz kolejny mocne otwarcie miał parkiet w Tokio, gdzie indeks zyskiwał aż 2 proc. Zielony, choć nie tak intensywny, widoczny był we Frankfurcie, w Londynie, a także na warszawskim parkiecie, gdzie WIG20 zwyżkował o 0,7 proc.

Po godz. 10 notowania na zachodzie kontynentu mocno wzrosły, ale gorzej było na warszawskim parkiecie, gdzie WIG20 tracił 0,12 proc., a wyraźną przecenę notowały walory CD Projektu, które traciły ponad 2,6 proc. Było to o tyle dziwne, że na początku notowań spółka zyskiwała ponad 6 proc., a skala wahań po godzinie gry przekroczyła 15 zł, czyli prawie 10 proc. Transakcjom towarzyszył bardzo duży wo-

lumen obrotów. Drugi segment prezentował się lepiej, bo tu indeks zyskiwał 0,2 proc., udział miał w tym drożący o ponad 5 proc. Mabion, który podpisał umowę o dofinansowanie badań.

W południe WIG20 tracił 0,5 proc., a zachód kontynentu utrzymał wzrostowy odczyt. DAX30 zwyżkował o 0,6 proc., a lepiej prezentował się Londyn, któremu nie zaszkodziły gorsze od zakładanych dane na temat kwietniowej produkcji. Najlepiej prezentował się Mediolan utrzymujący ponaddwuprocentowy wzrost z prawie kompletnie spółek zyskujących na wartości.

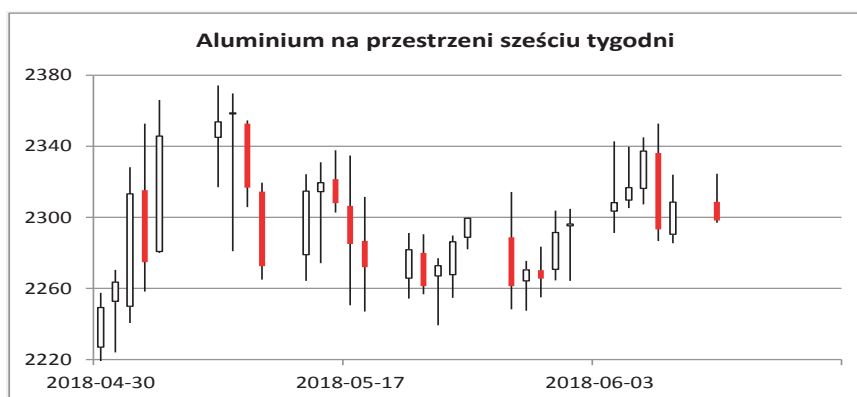
Na GPW coraz słabiej prezentował się CD Projekt, a kiepski odczyt notowały górnictwo i sektor paliwowy. KGHM tracił 1,5 proc., a JSW znowu znalazł się poniżej 90 zł. Atmosferę ratowały banki (cała piątka z dodatnim odczytem), jednak ich wzrost nie była aż tak imponujący.

W połowie giełdowych zmaganiał mocniejszy złoty nie był sprzymierzeńcem rynku akcji. WIG20 tracił ponad 0,6 proc., a ujemne odczyty widoczne były dla małych i średnich firm. Słabły górnictwo i sektor paliwowy, a liderem aktywności pozostał nadal producent gier.

Rafał Grodowski

Początek tygodnia na minusie

SUROWCE \ Ropa i miedź pod kreską. Inwestorzy czekają nie tylko na OPEC, ale także na dzisiejsze spotkanie Trumpa z Kimem, co jednak ma bardziej emocjonalne niż ekonomiczne znaczenie.



Miedź, która w ubiegłym tygodniu była bardzo mocna, ten rozpoczęła słabiej, tracąc tuż przed godz. 9 prawie 0,7 proc. i schodząc nawet poniżej kursu 327 centów. Taki scenariusz był poniekąd zaskoczeniem, bo w piątek umocnienie nastąpiło w końcowej fazie notowań. Być może inwestorzy czekali już na dzisiejsze chińskie dane z zakresu nowych kredytów, co w znaczący sposób pozwoli ocenić gospodarczy trend w Państwie Środka, bo nawet niezły europejski początek nie zmienił sytuacji metalu.

Dla ropy poniedziałkowe wczesne przedpołudnie także przyniosło spadek kursu. Paliwo traciło 0,4 proc., a ana-

litycy zwracali uwagę, że inwestorzy czekali na rezultaty szczytu w Singapurze. Te, jeśli będą, to raczej o emocjonalnym znaczeniu i jak na razie nie zniwelowały informacji o rosnącej produkcji w USA i Rosji. Rosja poinformowała, że produkcja na początku czerwca wyniosła 11,1 mln baryłek dziennie, co dało jej pierwsze miejsce na świecie. Także USA zwiększyły produkcję do rekordowych 10,8 mln baryłek, a to nie mogło pomóc ropy. Zwłaszcza że spotkanie OPEC jest coraz bliżej.

W południe miedź utrzymała ujemny odczyt i podobnie prezentowały się inne metale przemysłowe. Aluminium

traciło 0,4 proc., większą niż miedź przecenę notował Nikiel. W grupie metali szlachetnych umocnienie euro nie korelowało tak dobrze ze złotem, które traciło na wartości. Jednak w ostatniej godzinie nastąpiła zgodność kierunku i zyskujący dolar osłabił złoto. Ostatnie trzy tygodnie były bardzo spokojne dla metalu, co analitycy tłumaczą przede wszystkim globalnymi relacjami między USA, Europą i Chinami.

W segmencie soft poprawę notowała kawa – zyskała 2 proc., jednak spadki z początku miesiąca były zbyt dotkliwe i drugie wzrostowe notowanie po pięciu spadkach nie niwelowało nawet połowy ostatniej przeceny.

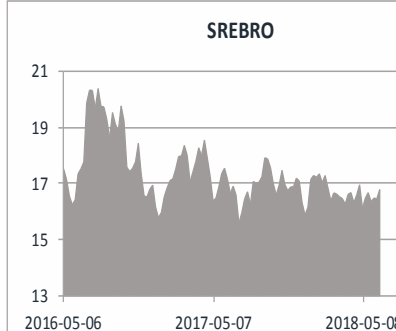
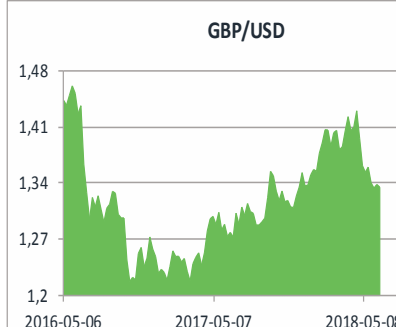
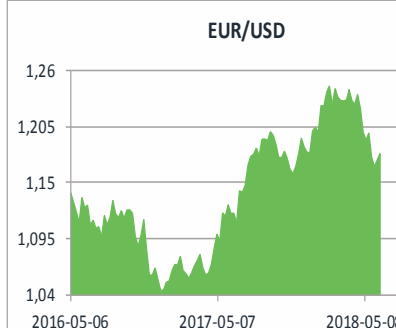
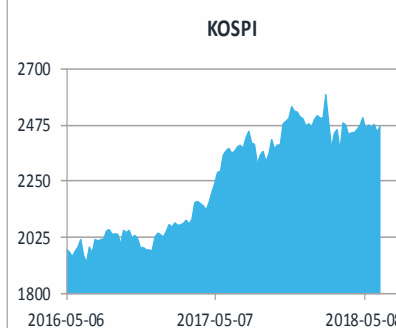
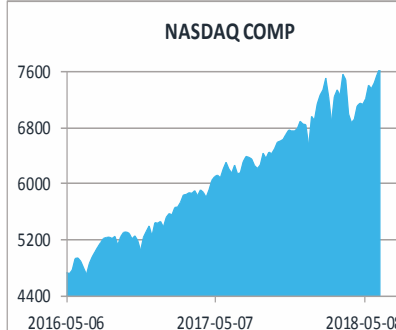
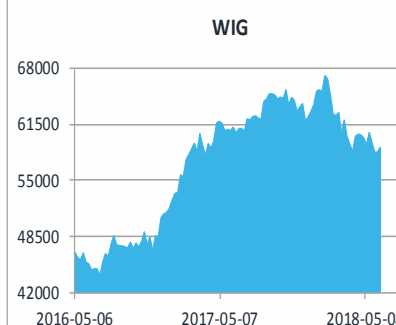
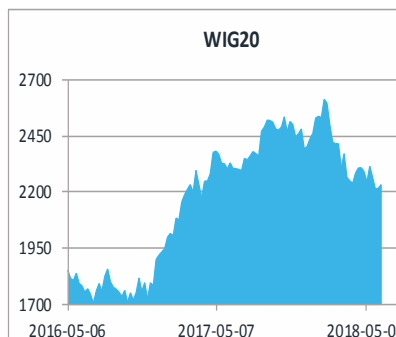
Ropa, która o godz. 10 przez chwilę generowała nawet dodatni odczyt, szybko zaczęła znowu tracić i po południu zniżkowała o prawie 1 proc., co zarazem pokazuje, że informacje o rosnącej produkcji w dalszym ciągu są istotnym czynnikiem dla rynku. Miedź prezentowała się jeszcze słabiej – straciła 1,3 proc. Prawa do emisji CO₂ nie notowały szczególnych zmian, ale tu po ostatnich wzrostach rynek wszedł w fazę pewnej stabilizacji.

(rg)

W SKRÓCIE

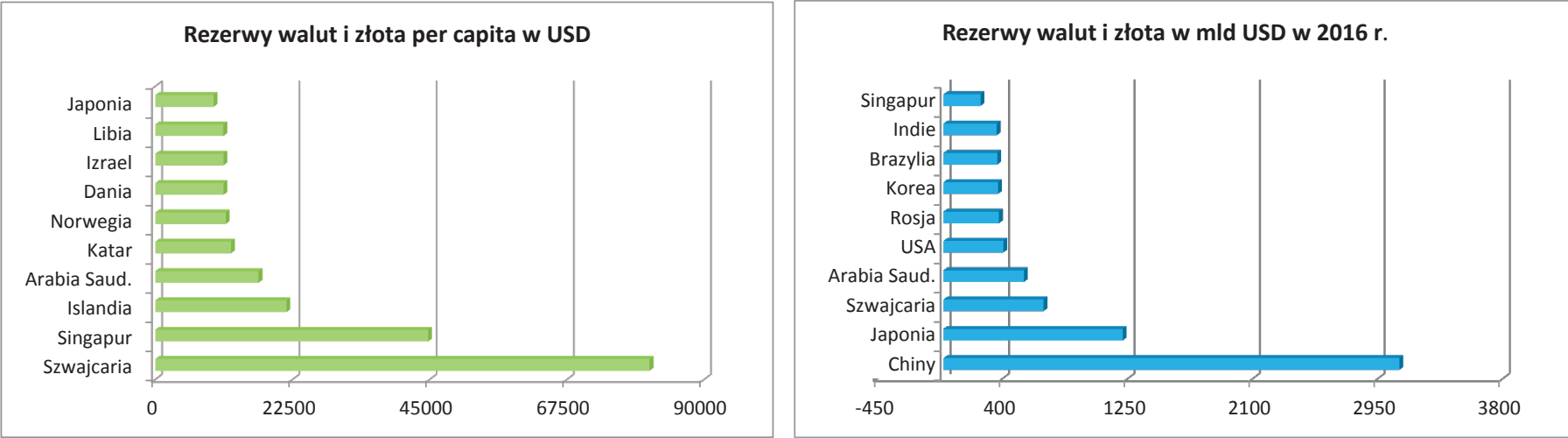
MABION \ Spółka podpisała umowę o dofinansowanie na rozbudowę Centrum BR z Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju. Wartość umowy wynosi ponad 63 mln zł.

Materiały przygotowane przez NXF



GOSP...

11



Rezerwy złota i walut (3)

SKARBCE PAŃSTWOWE \ W 2016 r. Chiny utrzymywały dominację. Jednak pod względem wartości per capita liderem została Szwajcaria. I trudno nie zauważyć korelacji z silną pozycją szwajcarskiej waluty.

Rafał Grodowski

Ta duża różnica wskazuje być może na to, czym jest podstawowy składnik hiszpańskich rezerw. To złoto, bo w 2005 r. kosztowało nieco ponad 500 dol., a pięć lat później już powyżej 1,4 tys. Przeliczając zgromadzone aktywa na uncje, w 2005 r. Hiszpania miała 35 mln uncji złota, czyli niewiele ponad tysiąc ton drogiego kruszcu.

A Polska? Osiem lat temu nasze rezerwy były zdecydowanie wyższe niż Hiszpanii i wyniosły 93 mld dol. Pod względem pozycji na świecie znowu wróciliśmy na 21. miejsce, ale nasz udział w globalnej wartości symbolicznie spadł. Wynik per capita daje nam już 43. miejsce, co oznacza awans aż o pięć pozycji.

Liderami pod względem zgromadzonych środków per capita są Singapur i Szwajcaria. O ile pierwsza pozycja nie ulega zmianie na przestrzeni lat, o tyle drugie miejsce Szajcarii z wynikiem ponad 34 tys. dol. oznacza wzrost prawie pięciokrotny w ciągu kilku lat. Singapur ma wyraźnie ponad 40 tys. dol., a my 2,5 tys. dol.

Po 2010 r. rezerwy walutowe nie rosły już tak dyna-

micznie. Ich globalny poziom najwyższą wartość osiągnął w 2013 r., a było to 12,3 bln dol. Kolejne lata nieznacznie osłabiły ten wynik, a dwa lata temu wyniósł on 11,2 bln dol. Sporo, ale warto pamiętać, że globalna populacja cały czas wzrasta, a dolar notuje jednak inflację.

Dominującą pozycję utrzymały Chiny, jednak tu także najlepszy nie był rok 2016, ale ten o dwa lata wcześniejszy, gdy rezerwy wyniosły 3,9 bln dol. Dystans, jaki dzielił Chiny od drugiej na liście Japonii, to już wartość prawie nie do odrobienia. Cztery lata temu dla drugiej Japonii wartość rezerw wynosiła 1,26 bln dol., czyli była ponad trzy razy mniejsza niż dla geopolitycznego rywala. W 2016 r. Cesarstwo obniżyło swój wynik, niwelując poziom zgromadzonych w Banku Centralnym aktywów do wartości 1216 mld dol. Ale Chiny w tym czasie prezentowały się wyraźnie słabiej niż dwa lata wcześniej, bo ich aktywa spadły do 3,1 bln dol. To sporo, bo strata w ciągu dwóch lat wyniosła przeszło 800 mld dol. Co ciekawe, w tym czasie na wartości sporo zyskała waluta amerykańska, a złoto pozostało praktycznie na dotychczasowym poziomie. Trudno więc

o jasną diagnozę tego stanu i być może kluczem do takiej zmiany są także coraz większe chińskie inwestycje zagraniczne.

Japonia ze swoim wynikiem wyprzedza trzecią na liście Szwajcarię, której aktywa na poziomie 670 mld dol. są czymś niezwykłym jak na tak mały kraj. Skala wzrostu na przestrzeni kilku poprzednich lat była ogromna, a w tle jest oczywiście zadziwiająca popularność waluty szwajcarskiej, co niejako przez lata zwiększało zainteresowanie nią i konieczność wymiany dolarów czy euro (złotych niestety też) właśnie na franki.

Kolejne miejsca na liście zajmują Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska i Rosja, co już wydaje się znacznie bardziej zrozumiałe, bo ich pozycja współgra z wielkością, a także z silnym eksportem surowców energetycznych, jak np. w przypadku Rosji.

A Polska? Nasz kraj sukcesywnie podnosił swoją pozycję na liście i zajmował 19. miejsce, notując rezerwy na poziomie 114 mld dol. Od 2004 r., czyli od wejścia do Unii, Polska wyraźnie poprawiła swoją pozycję, a wielkość rezerw wzrosła ponadtrzykrotnie, co przekracza średnią

światową i wyraźnie różni się od wartości dla krajów starej Unii. W relacji per capita daleko nam do lidera, czyli tym razem do Szwajcarii, a wynik 3,1 tys. dol. per capita dał nam 32. miejsce, co oznacza kolejny awans.

Jaki trend czeka świat? Rezerwy zapewne nie będą malały, ale w światowej czołówce bez wątpienia będą kraje z Azji. Chiny oczywiście, ale w kolejce są Indie i być może Indonezja czy Tajlandia, której dynamika w tym względzie jest dość duża.

instrument	kurs wczorajszy	zmiana	kurs poprzedni
WIG	58 705,22	-0,53%	59 015,21
WIG20	2 236,03	-0,62%	2 250,06
mWIG40	4 518,91	-0,15%	4 525,76
sWIG80	13 569,83	-0,28%	13 607,40
ALIOR	70,35	0,50%	70
BZWBK	360,4	0,39%	359
CCC	242,2	-1,14%	245
CD PROJEKT	145,7	-3,00%	150,2
CYFRPLSAT	23,76	-0,25%	23,82
ENERGA	9,55	0,63%	9,49
EUROCASH	23,68	-0,63%	23,83
JSW	88,9	-2,31%	91
KGHM	94,72	-1,62%	96,28
LOTOS	57,88	-1,70%	58,88
LPP	8965	-0,33%	8995
MBANK	433,6	0,65%	430,8
ORANGEPL	4,96	-0,20%	4,97
PEKAO	120,7	0,17%	120,5
PGE	10,41	-0,38%	10,45
PGNIG	6,05	0,17%	6,04
PKNORLEN	85,76	-1,83%	87,36
PKOBP	39,58	0,20%	39,5
PZU	38,1	-1,17%	38,55
TAURONPE	2,36	-0,42%	2,37

Materiały przygotowane przez NXF

Wtorek, 12 czerwca 2018 r.				
godzina	kraj	wskaźnik ekonomiczny	okres	prognoza
	Australia	Indeks zaufania biznesu	maj	10
11.00	Niemcy	Indeks Instytutu ZEW	czerwiec	-13
14.00	Indie	Produkcja przemysłowa (r/r)	kwiecień	4,8%
14.30	USA	Inflacja CPI (r/r)	maj	2,2%



W. Wikipedii/d

HISTORIA SZTUKI \ Szkoła paryska (École de Paris) to termin wprowadzony w 1920 r. i zastosowany wobec artystów obcokrajowców, mieszkających i pracujących w tych latach w Paryżu. Wśród takich późniejszych sław jak Amadeo Modigliani czy Marc Chagall byli też liczni malarze z naszych dalekich wschodnich kresów oraz innych polskich ośrodków artystycznych, m.in. Mela Muter czy Tadeusz Makowski.

WYSTAWA \ Obrazy Tadeusza Makowskiego w toruńskim Ratuszu

Dzieci w trójkątnych czapeczkach

Portrety dziecięce w malarstwie Makowskiego pojawiły się po I wojnie światowej. Zrazu traktowane dość realistycznie, potem lekko stylizowane na swoistą ludowość. Ustalił się wówczas pewien jego kanon postaci dziecka – o okrągłej buzi, drobnych ustach i szeroko rozstawionych, nieco zdziwionych oczach.

Jarosław Kossakowski

Obrazy Cezanne'a to pozornie mało znaczące studia przyrody, w rzeczywistości zaś są to opracowane dzieła o dobitnej formie i jemu właściwej harmonii kształtów i barw oraz mocnym poczuciu wewnętrznej »geologicznej« konstrukcji przedmiotów w naturze, a przy tym skromne i pełne poezji – tak komentował obrazy Paula Cezanne'a (1839–1906) polski malarz Tadeusz Makowski (1882–1932), w którego twórczości widać wyraźne wpływy francuskiego mistrza. Geometryzacja przedstawianych na obrazie kształtów figur i przedmiotów, podkreślana i modelowana także dobieranymi barwami, osiągnęła apogeum w nurcie kubistycznym, który także był bliski Makowskiemu.

Zauroczenia i inspiracje

Wcześniej Tadeusz Makowski, student filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, zafascynowany był symboliczną twórczością swoich akademickich nauczycieli, m.in. Józefa Mehoffera. Malował też liczne pejzaże, dla których wzorem były obrazy innego profesora krakowskiej ASP Jana Stanisławskiego. Po wyjeździe w roku 1908 do Paryża, w którym artysta pozostał do końca życia, twórczość Makowskiego ulegała różnym przemianom. Krótko interesował się impresjonizmem, potem nastąpiło zauroczenie sztuką Braque'a i Picassa. Zarzucał jednak kubistom pustą dekoracyjność, sam malując cezanowsko-kubistyczne pejzaże niepozbawione pewnej naiwności, ale całkowicie komunikatywne. Czas I wojny światowej spędził Tadeusz Makowski w nadmorskiej Bretanii, gdzie pracowała cała międzynarodowa kolonia malarzy, także Polaków, wśród których wyróżniał się zaprzyjaźniony z Makowskim wybitny malarz Władysław Ślewiński.

Tematy dziecięce

Tadeusz Makowski należy w Polsce do najbardziej rozpoznawalnych malarzy. Po-

pularność tę zyskał przede wszystkim dzięki liczным charakterystycznie przedstawianym figurkom dziecięcym. Obrazy Makowskiego mimo nowatorskiej formy nie przeszkadzały nawet komunistom we wczesnym PRL, a jego obraz „Szewc” był przedstawiany jako dzieło o ucisku klasy robotniczej.

Portrety dziecięce w malarstwie Makowskiego pojawiły się po I wojnie światowej. Zrazu traktowane dość realistycznie, potem lekko stylizowane na swoistą ludowość, malowane były zgaszonymi kolorami obwiedzionymi delikatnym konturem. Makowski tym nieuśmiechniętym i mało radosnym postaciom dziecięcym w poetyckiej przenośni przypisuje cechy ogólnoludzkie: smutki, troski, rytmy codziennego bytowania, odświeżające nastroje. Ustalił się wówczas pewien jego kanon postaci dziecka o okrągłej buzi, drobnych ustach i szeroko rozstawionych, nieco zdziwionych oczach. Główkę nakrywał mały, zabawny kapełusik. Do tego właśnie okresu należy sławny obraz pt. „Koncert dziecięcy” z roku 1922. Trochę nieporadnym dziecięcym muzykom malarz dobiera prymitywne instrumenty muzyczne, a całości nadaje klimat wiejskiego muzykowania.

W latach 1927–1930 malarstwo Makowskiego ulega kolejnej przemianie. Nowe wpływające na jego sztukę fascynacje formami geometrycznymi powodują, że dziecięce główki na obrazach artysty nabierają kształtu pełnej kuli, oczy upodabniają się do małych, czarnych guziczków, a nakrycia główek to trójkątne czapeczki. Torsy przedstawionych dziecięcych sylwetek przypominają graniastostupy i ostrosłupy, jednak ich malarskie modelowanie jest zdecydowanie miękkie, co odróżnia je od ortodoksyjnego kubizmu.

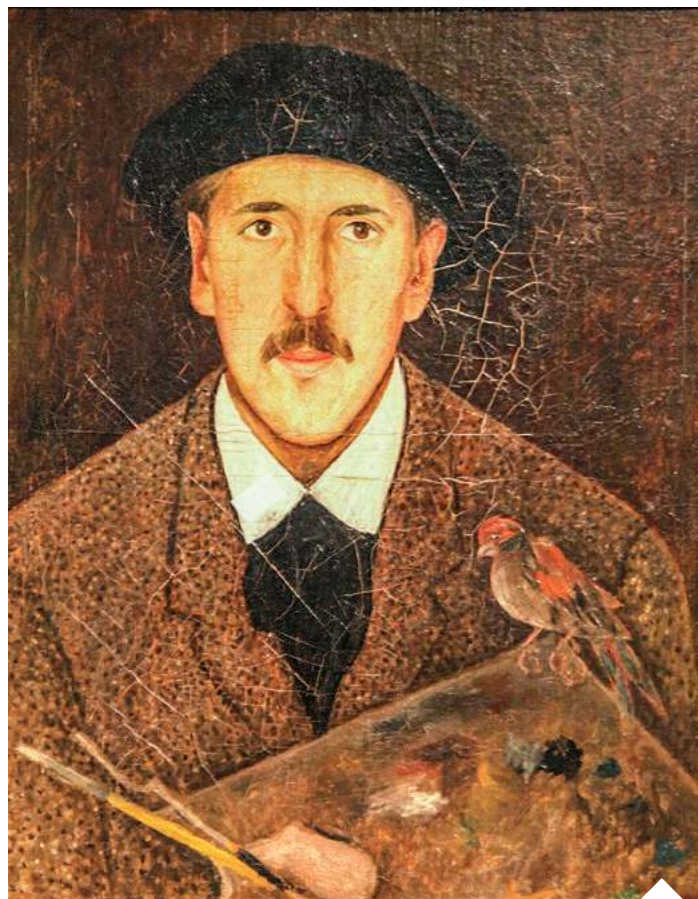
Tematyka dziecięca, dominująca w tym okresie w malarstwie Makowskiego, przedstawia najczęściej dwa rodzaje scen i kostiumów: dzieci ubrane w stroje codzienne, ukazane w zwykłych sytuacjach rodzinnych, oraz dzieci przebrane w stroje teatralne, karnawałowe, łączące się z muzykowa-

niem czy groteskową parodą. Dziecięce bale maskowe z czasem przybierają groźny charakter. Artysta nakłada na dziecięce główki już nie tylko maski, lecz zmienia całe postacie w figury pół zwierząt, pół ptaków. Ostatnie obrazy Makowskiego z tego cyklu sprawiają wrażenie, że malarz ukazując naiwny świat dziecięcych przebiegańek i odchodząc od codziennej rzeczywistości, chce wydobyc i podkreślić takie ważne dla niego wartości jak autentyczność uczuć, szczerość widzenia, niezakłamaną prostotę dzieciennych nastrojów. Ta subtelna ekspresja malarskich emocji podana jest u Makowskiego w dość powściągliwej formie geometrycznych kształtów, co tym silniej pozwala wybrzmieć romantycznej wrażliwości artysty.

Dzieje spuścizny

Prawie cały dorobek Makowskiego po jego śmierci (1932 r.) pozostał we Francji, gdzie artysta cieszył się międzynarodowym uznaniem, a jego prace znajdowały licznych nabywców. Powołane też zostało we Francji Towarzystwo Przyjaciół Tadeusza Makowskiego, które zajmowało się popularyzacją jego sztuki. Do wybuchu II wojny światowej Towarzystwo zorganizowało kilka głośnych wystaw malarstwa Makowskiego m.in. w Paryżu, Wiedniu i Wenecji. Do Polski obrazy tego artysty przyjechały w 1954 r. i większość z nich zakupiło Muzeum Narodowe w Warszawie.

Obecna wystawa w Małej Galerii Staromiejskiego Ratusza w Toruniu zatytułowana „Malarz i jego modele” prezentuje obrazy, rysunki i grafiki Makowskiego, pochodzące z trzech kolekcji. Znane obrazy artysty na wystawę wypożyczyło Muzeum Narodowe w Krakowie, grafiki pochodzą ze zbiorów Muzeum w Bochni, a trzecia kolekcja to obrazy, szkice, studia olejne i drzeworyty będące prywatną własnością pp. Elżbiety i Jerzego Stelmachów. W sumie wystawa w Toruniu gromadzi blisko 50 prac Tadeusza Makowskiego, reprezentujących najważniejsze wątki jego sztuki. Czynna będzie do końca czerwca br.



Tadeusz Makowski „Autoportret” (między 1917 a 1921) | fot. arch./d



Tadeusz Makowski „14 lipca na wsi” (1928) | fot. arch./d



Tadeusz Makowski „W pracowni” (ok. 1929) | fot. arch./d



WSPOMNIENIE \ Wczoraj zmarł aktor filmowy i teatralny Roman Kłosowski. Znyy głównie z roli Romana Maliniaka z serialu telewizyjnego „Czterdziestolatek”. Wystąpił także w takich filmach jak „Zamach”, „Hydrozagadka”, „Eroica”, „Baza ludzi umarłych”, „Kramarz”, „Czy jest tu panna na wydaniu?”. Był związany z Teatrem Syrena w Warszawie. Aktor miał 89 lat.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 12 CZERWCA 2018

KULTURA

13

Sylvia Krasnodębska

W oczach Zachodu” to powieść Conrada odnosząca się do realiów z czasów jej powstania. Wydany w 1911 r. tekst został szybko uznany za antyrewolucyjny i antyrosyjski. Był niedostępny w Polsce przez... kilkadziesiąt lat.

Kirył Razumow to petersburski student oddany bez reszty akademickiej karierze. Gdy zwierzchnik carskiej policji politycznej pada ofiarą morderstwa, Razumow zostaje postawiony w dramatycznej sytuacji. Mordercą okazuje się bowiem jego kolega Wiktor Haldin, który prosi Razumowa o pomoc. – Mamy do czynienia z typowym człowiekiem conradowskim. Nagle przyłapuje go los i ten niejako go sprawdza. Z reguły człowiek z takiej pułapki nie wychodzi zwycięsko – mówi w rozmowie z „Codzienną” reżyser Janusz Opryński. Razumow musi się opowiedzieć i bez względu na to, jakiego wyboru dokona – czy wyda kolegę i skaze go tym samym na śmierć, czy dochowa tajemnicy, będzie miał krew na rękach. Albo okrutnego ministra, albo jego mordercy konspiratora. Tragiczny zdaje się również spór ideowy, który rysuje nam Conrad między działaniem bezwzględного aparatu władzy a skażonym tu naiwnością i butą nurtem dążącym do wyzwolenia jednostek. Praworządność jest

TEATR \ W życiu można albo płonąć, albo próchnieć

Polityczne wyznanie wiary

„Brak wiadomości jest dobrą wiadomością. Ale nie w Rosji”. Na deskach Teatru Polskiego w Warszawie wystawiono „W oczach Zachodu” Josepha Conrada w reżyserii Janusza Opryńskiego. Można odnieść wrażenie, że Korzeniowski pisał powieść po to, by po upływie wieku tak właśnie wystawił ją Opryński. Dodatkowo dzieło o anatomii „rosyjskiego myślenia” nie traci na aktualności.



Conrad ostrzegał przed efektami rosyjskiej rewolucji. „W oczach Zachodu” to powieść przepowiednia | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

w tym czasie i miejscu nie do osiągnięcia. Ale jedno nie budzi wątpliwości. Conrad ostrzegał przed efektami rosyjskiej rewolucji. „W oczach Zachodu” to powieść przepowiednia.

Janusz Opryński przenosi nas w świat terroru, który żeruje na ludzkich umysłach. Bo system opresji zbiera żniwo nie tylko w postaci ciał pomordowanych, ale też wnika w umysły ludzi. Nie po-

zwala na bierność. Śmiertelny konflikt trwa, a niezależność skutkuje zgubą. Opryński nie oszczędza w formie. Pokazuje kolegom z branży, jak używać nagości, by służyła ona budowaniu sylwetek

psychologicznych. Pewną ręką sięga po nowatorski język przypominający efekty kina akcji. Ale zarazem nie pozwala, by nowoczesność walczyła z klasyką, lecz jedynie służyła jej zrozumieniu.

Mistrzostwa polskiej piosenki

OPOLE \ Ach, cóż to był za festiwal! Cztery dni pełne znakomitej muzyki w wykonaniu zarówno legend polskiej piosenki, jak i jej wschodzących gwiazd – a to wszystko dosłownie na moment przed mundialem. Lepszej rozgrzewki przed mistrzostwami niż miniona 55. edycja Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu polscy widzowie wymarzyć sobie chyba nie mogli.

Piątkowy wieczór absolutnie zdominował piłkarski klimat: 55. Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu otworzył konkurs „Przebój na mundial”, podczas którego muzycy pozwolili nam poczuć przedsmak zbliżających się mistrzostw świata w piłce nożnej w Rosji. Zwycięską piosenką okazała się ta zaproponowana przez zespół Kombi pt. „Polska drużyna”. Pozakonkursowo swoje mundialowe propozycje zaśpiewali Maryla Rodowicz i Krzysztof Krawczyk. Po raz pierwszy w historii festiwalowy wieczór przerwano, by nadać transmisję z Poznania, gdzie odbył się przedostatni przed mundialem test polskiej kadry – towarzyski mecz Polska – Chile. Tuż po jego zakończeniu widzowie TVP po-

wrócili do Opolu, gdzie odbył się koncert Debiuty. Spośród dziewięciorga uczestników za najlepszy debiut jury uznało zespół Girls on Fire z piosenką „Siła kobiet” i to właśnie do niego powędrowała Nagroda im. Anny Jantar. Z entuzjazmem przyjęto również znakomitą piosenkę innego girls bandu – „Batumi” sióstr Melosik otrzymało nagrodę publiczności.

Podczas koncertu premier, który odbył się w sobotę, „siła kobiet” ponownie dała o sobie znać, gdyż scenę znów zdominowały niewiasty. – Sukces ma twarz kobiety – powiedział współprowadzący wieczór Radek Brzózka. Tym razem triumfowała czteroosobowa grupa Tulia wykonująca muzykę trady-

cyjną i w ramach tego gatunku adaptująca znane i lubiane utwory popowe (np. „Nieznajomy” Dawida Podsiadły czy „Enjoy the Silence” Depeche Mode). Tym razem dziewczęta z Tulii zachwy ciły publiczność autorskim utworem „Jeszcze cię nie ma” promującym debiutanci album zespołu. Nie kryjąc łez wzruszenia, wokalistki odebrały trzy nagrody – jury, publiczności i przyznaną przez ZAiKS. – Jest to niesamowite, jeszcze to do nas nie dotarło. Dziękujemy publiczności, która natychmiast zerwała się z miejsc i zaczęła klaskać i śpiewać razem z nami – mówiła Patrycja Nowicka z Tulii tuż po wręczeniu laurów. – Chcemy nadal śpiewać i występować przed publicznością. Dzisiaj

to był nasz drugi występ publiczny, a teraz będziemy miały koncerty, na które zapraszamy – dodała.

Reszta sobotniego wieczoru upłynęła pod znakiem muzyki literackiej i kabaletowej – podczas koncertu „Ja to mam szczęście” opolska scena gościła m.in. Janusza Radka, Katarzynę Żak i... Przemysława Babiarza, który brawurowo wykonał „W Polskę idziemy” Wojciecha Młynarskiego.

Finałowa niedziela okazała się pełną wzruszeń podróżą: najpierw tą niedaleką, do najważniejszych muzycznych wydarzeń, które miały miejsce „Od Opolu do Opolu”, czyli między 54. a 55. odsłoną festiwalu (na scenie pojawili się m.in. Korczak, Margaret i Sławomir),

oraz tę odleglejszą – sięgającą do klasyki polskiej piosenki, podczas której mogliśmy posłuchać m.in. Darii Zawiałów, Natalii Sikory, Sławka Uniatowskiego, Marka Piekarczyka i Kasi Moś w najpiękniejszych przebojach stulecia. Tego wieczoru również nie zabrakło wzruszeń: odbierająca Nagrodę Telewizyjnej Jedyńki Stanisława Celińska została nagrodzona owacją na stojąco i spontanicznie odśpiewanym przez publiczność „Sto lat”. Za całokształt twórczości zostały uhonorowane również Katarzyna Kowalska i Małgorzata Ostrowska.

55. Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu zamknął poniedziałkowy koncert Sceny Alternatywnej transmitowany przez TVP Kultura. Tym razem swoją twórczość zaprezentowali m.in. Krzysztof Zalewski, Julia Marcell, Daria Zawiałow i Błażej Król, którego utwór „Cała ciszę/Pokój nocny” podbił serca słuchaczy radiowej Trójki.

Magdalena Fijolek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Adam Małysz

(ur. 1977 r.) skoczek narciarski, multimedalista olimpijski i mistrzostw świata, kierowca rajdowy, dyrektor koordynator ds. skoków narciarskich w PZN

\\ Polski hymn kojarzy mi się przede wszystkim ze zwycięstwem.
Na pewno każdy sportowiec potwierdzi moje słowa. \\

FELIETON \ Głos Wodza

Nieodpowiedzialność własna

Podpułkownik dyplomowany Tadeusz Dębski, wykładowca taktyki ogólnej, dostrzegł osobę autora niniejszego tekstu gdzieś w połowie listopada roku 1992, czyli na samym początku mojej wojskowej edukacji. Jeśli Czytelnicy sądzą, że błysnąłem opracowaniem planu jakiejś zwycięskiej batalii, to niestety są w błędzie.

Tłśąúnke Witkó

Rzeczywistość była o wiele bardziej przyjemna – koleżka z ławki opowiedział półgłosem durny dowcip, ja zaśmiałem się głupawo, co wykładowca natychmiast zauważył i w ramach odwetu zadał mi kilka szybkich pytań z przedmiotu. Ponieważ coś wiedziałem, pan pułkownik zaczął stopniować trudność zagadnień, aż w końcu złapał mnie na niedoskonałej znajomości struktury batalionu zmechanizowanego, gdyż w ciągu milisekundy wymieniłem jednym tchem tylko 396 żołnierzy, zapominając napomknąć o dwóch „łebkach” z plutonu remontowego. Otrzymałem notę niedostateczną i tygodniowy termin na jej poprawienie. Tak rozpocząłem wędrówkę na taktyczną golgotę, która trwała cztery długie lata. Byłem pytany podczas każdych zajęć i o wszystko, aż stałem się cenionym specjalistą na roku, pomimo nędznych trójczyn uzyskiwanych z każdego repetytorium. Gdy po końcowym egzaminie zaliczonym na ocenę dobrą plus zapytałem, dlaczego byłem dręczony przez okrągłe osiem semestrów, wykładowca odparł, że tak mnie chronił przed nieodpowiedzialnością własną.

Takie tango

Nieodpowiedzialnością własną wykazali się w ostatnim czasie wszyscy ci, w tym głównie politycy opozycyjni, którzy deprecjonowali starania negocjacyjne rządu w zakresie pozyskania gwarancji rozmieszczenia stałych baz wojsk amerykańskich na terenie naszego kraju. Trudno uwierzyć, prawda? Za naszą wschodnią granicą od ponad czterech lat z różnym natężeniem tli się konflikt zbrojny, który został zdefiniowany jako wojna hybrydowa, agencje informacyjne raz po raz donoszą o przechwyceciu przez brytyjskie samoloty rosyjskich bombowców hasających sobie beztropo nad Bałtykiem oraz Morzem Północnym i wykonujących najprawdopodobniej zadania rozpoznawcze, Szwedzi przebąkują o konieczności realiza-

\\ Żurnalistów goniących za sensacją można jeszcze od biedy rozgrzeszyć, ale trudno mi dać podobną indulgencję politykom publicznie negującym wszystkie poczynania zespołu Macierewicza. Wśród nich znalazł się Tomasz Siemoniak, człowiek odpowiedzialny za obronność w koalicyjnym rządzie PO-PSL. Strasznie ubolewam nad brakiem możliwości zadania panu Tomaszowi pytania, czy wie, dlaczego Macierewicz popełnił wskazane przez niego błędy. \\

cji największych od półwiecza ćwiczeń wojskowych z powołaniem rezerw, a w Polsce na łamach portalu będącego częścią niemiecko-szwajcarskiej grupy medialnej ukazuje się sążnisty artykuł ukazujący w bardzo złym świetle postać byłego ministra obrony Antoniego Macierewicza oraz jego współpracowników biorących czynny udział w wypracowaniu propozycji mającej na celu sprowadzenie do nas na stałe amerykańskiej dywizji pancerniej. Po lekturze tekstu przez dłuższy czas zacząłem się zastanawiać, czy obecny rząd może przeforsować cokolwiek bez nieokiełznanego i bezsensownego wrzasku opozycji oraz przychylnych jej mediów, które nie są w stanie pojąć, że obronność państwa jest świętością, a wszystkie zagadnienia z nią związane powinny być realizowane ponad partyjnymi podziałami. Trawestując klasyka – trzeba dwojga do tego tanga.

Śmiertelnie poważnie

Tango, podobno zmysłowy płas, którego ojczyzną jest Argentyna, wymaga niesamowitego zgrania partnerów, czego niestety u nas brakowało, ale na pocieszenie dodam, że Argentyńczycy mieli podobny problem i wyszli z niego tanecznym krokiem. Na przełomie kwietnia i maja 1982 r., podczas konfliktu z Brytyjczykami o wyspy Falklandy – Malwiny, latynojskie samoloty zrzucały bomby na okręty Jej Królewskiej Mości, z których część nie wybuchła, mimo uderzenia o pokłady jednostek pływających. Do dziś nie wiadomo, czy jakiś półgłówek odpowiedzialny za uzbrojenie maszyn źle ustawił ich zapalniki, czy zwyczajnie miały one jakąś wadę techniczną, ale wieść o tym przedostała się do prasy i została opisana w jednej z gazet, wzbudzając prawie panikę wśród pobratymców Diego Maradony. Stugębna plotka głosiła, że kilka godzin po publikacji przed redakcją pisma podjechały dwa nieoznakowane samochody, z których wysiadło kilku wysportowanych mężczyzn. Jedynie wprawne oko mogło dostrzec, że mieli pod kurtkami schowane pistolety maszynowe – ulubioną broń

żołnierzy pododdziałów spadochronowych. Weszli oni do budynku i zaproponowali podwiezienie do domu redaktorowi naczelnemu oraz autorowi tekstu, po czym wywieźli ich kilkadziesiąt kilometrów za miasto i zostawili na pampasach, aby podczas pieszego powrotu do cywilizacji mieli czas podumać nad popełnionymi błędami. Wykluczam podobną sytuację w naszych warunkach całkowicie, gdyż w Polsce obowiązuje diametralnie inny kanon zachowań, ale chcę, by Państwo wiedzieli, jak poważnie traktowane są sprawy bezpieczeństwa na świecie i jaką odpowiedzialność nakłada się na żurnalistów.

Żurnalistów goniących za sensacją można jeszcze od biedy rozgrzeszyć, ale trudno mi dać podobną indulgencję politykom publicznie negującym wszystkie poczynania zespołu Macierewicza. Wśród nich znalazł się Tomasz Siemoniak, człowiek odpowiedzialny za obronność w koalicyjnym rządzie PO-PSL. Strasznie ubolewam nad brakiem możliwości zadania panu Tomaszowi pytania, czy wie, dlaczego Macierewicz popełnił wskazane przez niego błędy? A może jest tak, że gorączkowe negocjacje z sojusznikami i ściąganie do nas coraz większych sił są pokłosiem rozwiązania w 2011 r. 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej z Legionowa? Polecenie jej rozformowania wydał poprzednik Siemoniaka na ministerialnym stołku, Bogdan Klich, ale nigdy nie dotarły do mnie najmniejsze słowa krytykujące przywołaną decyzję. Być może mam problemy ze słuchem, ale nigdy też nie słyszałem, aby z sejmowej mównicy jakkolwiek z opozycyjnych polityków zapytał stronę rządową, jakie kroki zamierza podjąć, aby stymulować Niemcy do wydawania 2 proc. PKB na obronność, co jest warunkiem traktatowym, z którego rząd Merkel nie wywiązuje się od lat, a opłakany stan Bundeswehry jest tajemnicą poliszynela. Czy pan Siemoniak pamięta, jak wiosną roku 2016 wojska amerykańskie przemieszczające się do Polski na ćwiczenia „Anakonda-16” nie otrzymały zgody na przemarsz przez terytorium Niemiec i czy nadal będzie się

pan zajmował publicznie drobiazgami? Może wreszcie nadszedł czas, aby sobie uświadomić, że na chwilę obecną zagrożona w marazmie Europa Zachodnia ma bardzo niewielkie zdolność operacyjno-strategiczne i jesteśmy skazani na dialog ze Stanami Zjednoczonymi, które dodatkowo muszą być bardzo aktywne militarnie na Bliskim i Dalekim Wschodzie? Pewne rzeczy należy zakwalifikować do kategorii zwykłego szukania dziury w całym.

Poszukam dziury w całym i ja

Przywołam kilka fraz, które autorzy tekstu zamieścili chyba jedynie w celach propagandowych. Napisano w nim, że podczas negocjacji zespół Macierewicza ujawnił pewne dane wrażliwe, do których zaliczono lokalizację szkół, szpitali i baz wojskowych. Chciałbym w tym miejscu jedynie wspomnieć, że całą pierwszą dekadę XXI w. międzynarodowe komisje działające na mocy „Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie” (ang. CFE) systematycznie odwiedzały jednostkę wojskową, w której miałem zaszczyt służyć i kontrolowały wszystkie pomieszczenia z otworami wejściowymi szerszymi niż 200 cm. W skład przywołanych komisji wchodził również oficerowie naszych wschodnich sąsiadów i jestem pewien, że byli fachowcami z zakresu rozpoznania. Więc jeśli spenetrowali nam w majestacie międzynarodowego prawa wnętrza garaży, magazynów i warsztatów, to skryte rozmieszczenie obiektów typu szpitale czy szkoły może nastręczyć wiele trudności nawet biegłym w uprawianiu sztuki wojennej Amerykanom. Proponuję więc, abyśmy na przyszłość nie tworzyli sztucznych problemów, które mogą nas narazić na zarzuty o nieodpowiedzialności własnej.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny
niemiecki
737 489 914 lub
737 499 812

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

12-13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

W cieniu polityki bieżącej toczy się cały czas wojna o pamięć historyczną. Wielokrotnie chwaliłem obecne władze, zarówno rząd, jak i prezydenta, za prowadzenie skutecznej, godnościowej polityki historycznej. Niestety ostatnie tygodnie każą mi mocno zweryfikować wcześniejszy optymizm.



Krzysztof Karnkowski

Czy wpływ na to miała ustawa o IPN, która okazała się niespodziewanie wielkim międzynarodowym problemem Polski, czy też chodzi o zwykłą niemoc spowodowaną zmęczeniem ciągłymi sporami dotyczącymi bieżących spraw, tego nie wiem. Jednak w czerwcu wciąż nie wiemy o spektakularnych planach uczczenia setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Rejs z udziałem Kusznierewicza zakończył się pozwem i kompromitacją. Mamy zamiast niego wyprawę „Daru Młodzieży” czy ładnie pomalowane samoloty – wszystko to cieszy, niemniej jest to wciąż rozpaczliwie mało, tak jak mało jest już czasu.

Gęsta atmosfera

W marcu zobaczyliśmy, jak mści się realny brak wpływu instytucji państwa na Muzeum Polin, które jako własną formę obchodów rocznicy Marca 1968 stworzyło akt oskarżenia pod adresem dzisiejszej Polski. Między PiS i ekipą Gomułki postawiono praktycznie znak równości, wszystko zaś oparte jest na państwie, które płaci, lecz nie może wymagać. Wystarczy niechęć dyrekcji, by kluczowa dla polskiej polityki historycznej placówka stała się jedną z barykad, na której broni się nie rzekomo przesładowana mniejszość, ale po prostu elita III RP. Która tracąc rząd dusz i przywileje oraz nie mając innych argumentów, sięga do rzekomego polskiego antysemityzmu. A że równocześnie atmosfera jest gęsta od oskarżeń płynących głównie ze strony władz Izraela, tym lepiej, bowiem przekaz zyskuje bardzo duże wzmocnienie. Nie liczą się ani interes narodowy, ani prawda historyczna.

Z dużym trudem udało się dokonać zmian w Muzeum II Wojny Światowej, tak by pokazywało kluczowy dla na-

ANALIZA \ Państwo płaci, ale nie wymaga

Papierowa polityka historyczna



W marcu zobaczyliśmy, jak mści się realny brak wpływu instytucji państwa na Muzeum Polin, które jako własną formę obchodów rocznicy Marca 1968 stworzyło akt oskarżenia pod adresem dzisiejszej Polski | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

szych dziejów dramat z polskiej perspektywy. Niestety, mimo że podobne w swojej istocie zarzuty od kilku lat formułowano wobec dyrekcji muzeum w Oświęcimiu, nie doszło do żadnej zmiany. Choć kilka lat temu głośno było o rocznicy wyzwolenia obozu, podczas której znalazło się miejsce dla wnuka niemieckiego komendanta, lecz już nie dla rodziny rotmistrza Pileckiego, nikt nie próbuje pociągnąć szefa placówki do odpowiedzialności. Dyrektor Piotr Cywiński od lat wykazywał silną niechęć wobec osób i organizacji (w tym skupiających byłych więźniów i ich rodziny) chcących obchodzić na terenie muzeum ustalony w 2006 r. przez Sejm Narodowy Dzień Pamięci Polskich Ofiar Niemieckich Obozów Koncentracyjnych i Zagłady. Co roku byli oni ofiarami rozmaitych drobnych szykan, jak utrudnienia w zorganizowaniu mszy czy wykonaniu hymnu, brak miejsc siedzących dla najstarszych uczestników czy odmowa udostępnienia nagłośnienia. Jak pisze w „Tygodniku Solidarność” związana z tym środowiskiem Joanna Płotnicka, Cywiński „wprowadził w 2016 r. strefę ciszy i pozbył się natrętów. Mszę św. wyprowadził poza teren obozu, CHSRO wywalił z organizacji, zakazał 14 czerwca w Narodowy Dzień Pamięci wykonywania

polskiego hymnu przed Ścianą Straceń (gdzie był grany od 1945 r. do 2015 r.)”. Wolontariusze skupieni wokół inicjatywy „Przypomnijmy o rotmistrzu” od wielu miesięcy dobijają się do polityków, których chcą zaprosić do udziału w obchodach. Bez skutku, tak jakby obecność tego dnia w nieludzkim miejscu mogła jakoś politycznie zaszkodzić, choć przecież pomijając zwykłą patriotyczną powinność, wpisuje się w agendę naszej polityki historycznej. Aż dziw, że trzeba się odwoływać do tego argumentu, bezskutecznie zresztą. Petycja do prezydenta pozostaje bez odpowiedzi.

Knebel wciąż dusi

W próżni pozostaje też pytanie o możliwość wykonywania hymnu. Gdy o sprawie zaczyna być trochę głośniejsze i muzeum czuje się zmuszone, by wreszcie odpowiedzieć, kluczy. Z jednej strony bowiem zapewnia, że na terenie placówki nie obowiązuje żaden zakaz dotyczący „Mazurka Dąbrowskiego”, równocześnie wspomina jednak o strefie ciszy. Tak jakby knebel, którego niemieckim oprawcom nie udało się założyć więźniom, uzyskał nową administracyjną moc w XXI w. A przecież na tym nie kończą się kontrowersje, mamy bowiem trwające prace nad nową ekspozycją w bloku 11, któ-

re, jak alarmują wolontariusze wspierani przez część historyków, niszczą lub wypychają autentyczne pamiątki i eksponaty z czasów funkcjonowania obozu zagłady. Ekspozycja zostaje „umiędzynarodowiona”, wątki polskie dotyczące miejsca łączą się z innymi, bardziej ogólnymi, słowem – powtarza się eksperyment na historii w stylu Pawła Machcewicza. Za kilka dni zapewne w zakazanej strefie pojawi się grupa zapaleńców, bez wsparcia polityków i mediów. Może uda się zaśpiewać hymn i nie ponieść konsekwencji, może uda się odprawić mszę św. i nie zostać ukaranym. Czy to są pytania i dylematy, przed którymi stawać muszą autentyczni kustosze pamięci w Polsce świętującej za chwilę 100 lat niepodległości, a później 30 lat wolności?

Oportunizm, lenistwo, zemsta

W Warszawie nie dzieje się wcale lepiej. Jak wszyscy na pewno wiedzą, kilka miesięcy temu wojewoda przemianował al. Armii Ludowej na Lecha Kaczyńskiego, co powinno skończyć trwający już ponad 20 lat czas sporów, niemocy i braku woli. Nic z tego. Dla rządzącej mianem Platformy nowa nazwa jest nie do zniesienia. Lech Kaczyński co prawda przez chwilę był kilkanaście miesięcy temu tym dobrym, ponieważ jego słowa wykorzy-

stywano jako argument za pozostawieniem w dotychczasowej formie Trybunału Konstytucyjnego. Ten czas dawno jednak minął, dziś odmawia się mu zasług i dla Polski, i dla stolicy, której był przecież prezydentem. Popartym w rozgrywce przeciw Markowi Balickiemu przez Platformę Obywatelską. Aby jednak ukryć kradzież jednego drzewa, zarządzający stolicą postanowili wyciąć cały las i zaskarżyli do sądu administracyjnego wszystkie decyzje wojewody. Te zaś, przypomnijmy, wzięły się ze zignorowania przez samorząd obowiązku przeprowadzenia dekomunizacji nazw ulic. W związku z tym Warszawa pozbywa się m.in. ulic Kaczmareckiego, Gintrowskiego i Herberta, „Morro” i „Inki”, Marka Nowakowskiego, ba, nawet KOR i Edelmana. Wracają Duracz, Rzymowski, AL, ZWM, Kruczkowski i cała masa komunistycznych „nołnejmów”, o których moja babcia mówiła „jacyś ich nowi święci”. I tak w cieniu głośniejszej wojny z Lechem Kaczyńskim i jego żyjącym bratem miasto i sąd rekonstruuje miejską przestrzeń. Gdyby jakimś cudem nie udało się zaraz po upadku komuny pozbyć Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego, oni też wróciliby w zeszłym tygodniu na tabliczki. Żeby sąd chociaż odwołał się do zasady pomocniczości i prawa samorządu, które, prześlizgując się nad całym kontekstem decyzji, przywołują obrońcy wyroku. Nie, dla sędziów uzasadnienia przygotowane przez IPN były niewystraszające. W 2018 r. potrzeba najwyraźniej długiego procesu, najlepiej, zgodnie z tradycją post-PRL, rozłożonego na długie lata, by wykaazać, że na ulicę zasługuje Herbert, nie Kruczkowski, Kaczmarecki, nie Modzelewski, i kilkudziesięciu innych. Byłby to zarazem sąd nad bezsilnością III Rzeczypospolitej, jej postsolidarnościowych elit, niezłustrowanych nigdy sądów i oportunistycznych urzędników. Wreszcie zwykłych ludzi, którzy wolą mieszkać przy ulicy poświęconej zbrodniarzowi, niż się zmierzyć nawet z ograniczonymi do minimum formalnościami biurokratycznymi.

Przypadki warszawskich ulic i muzeum pokazują, jak ważne jest odzyskanie wpływu na samorządy również dla historycznego wymiaru polskiej polityki. Jednak sam wpływ nie wystarczy, trzeba też woli i odwagi, tu zaś przykład muzeum w Auschwitz nie nastraja optymizmem.

5 LAT TELEWIZJI
REPUBLIKA



Poland Daily

BUSINESS

Financial, market & economic news

EVERYDAY on Telewizja Republika

10:10 PM, 12:10 AM, 2:10 AM, 4:10 AM
(Warsaw time)

Oglądaj Telewizję Republika również na: www.telewizjarepublika.pl





MUNDIAL \ Historyczne chwile

Zdarzyło się po raz pierwszy

Mistrzostwa świata w Rosji coraz bliżej. Mundial u naszych wschodnich sąsiadów będzie wyjątkowy chociażby z powodu zastosowania powtórek wideo dla sędziów. Premierowych wydarzeń na mistrzostwach świata nie brakowało. Oto zestawienie najważniejszych z nich. Co ciekawe, w historycznych momentach najczęściej uczestniczyli... Meksykanie. Nie brakuje też polskiego akcentu w postaci wyjątkowego wyczynu Ernesta Wilimowskiego.

Gol

Lucien Laurent. Premierowa bramka w historii mistrzostw świata padła 13 lipca 1930 r. dokładnie o godz. 15.19. Strzelcem gola był Francuz, a jego reprezentacja pokonała Meksyk 4:1 na stadionie Pocitos w Montevideo. Co ciekawe, obiekt w Montevideo w ogóle miał nie być areną mundialu. Jednak z powodu niedokończonej budowy stadionu Ameryka część spotkań rozegrano na stadionie zastępczym.

Zmiana w meczu

Mecz Francuzów z Meksykanami przeszedł do historii także z innego powodu. Już w 24. minucie kontuzji doznał bramkarz Trójkolorowych Alexis Thepota. Zastąpił go zawodnik z pola – pomocnik Augustin Chantel. Spisał się świetnie, puszczając tylko jednego gola. Zmiany piłkarzy nie były dopuszczone aż do 1970 r.

Hat-trick

Na trzy gole strzelone przez jednego zawodnika też nie musieliśmy długo czekać. Tej sztuki dokonał argentyński napastnik Guillermo Stabile. 19 lipca 1930 r. trzykrotnie pokonał bramkarza Meksyku, a jego drużyna wygrała 6:3. Stabile trafiał do siatki w 8., 17. i 80. minucie meczu.

Gol głową

Jego autorem był Bertram Patenaude. Amerykanin takim zagranem popisał się w spotkaniu z Belgami. Była 89. minuta spotkania z Belgami na premierowym mundialu w Urugwaju.

Gol z karnego

Strzelił go Meksykanin Manuel Rosas w 42. minucie meczu z Argentyną (3:6). W 65. minucie w ten sposób uzyskał kolejną bramkę, ale wówczas trafił do siatki po dobitce. Wcześniej Argentyńczyk Adolfo Zumelzu dwukrotnie nie potrafił pokonać bramkarza Meksyku Oscara Bonfiglio, choć w meczu zdobył dwa gole. Pierwsza w historii „jedenastka” została podyktowana w spotkaniu w 30. minucie meczu Chile z Francją 19 lipca 1930 r. Strzał Guillermo Saave-



Ernest Wilimowski pomimo strzelenia czterech goli w meczu z Brazylią nie uratował Biało-Czerwonych przed porażką | fot. Wikipedia/d

dry obronił Alexis Thépot. Tym samym Thépot stał się pierwszym bramkarzem, który obronił „jedenastkę” na mundialu. Spotkanie drużyna z Ameryki Półd. wygrała 1:0.

Bramka samobójcza

Pechowym strzelcem okazał się autor innego historycznego trafienia (pierwsza bramka z rzutu karnego) Meksykanin Manuel Rosas w 52. minucie meczu z Chile.

Gol z rzutu różnego

Bramkarzem, który zaliczył tak wstydliwą wpadkę, był legendarny Lew Jaszyn. Działo się w to w spotkaniu ZSRS z Kolumbią w 1962 r. Gola na swoim koncie zapisał Marcos Coll w 68. minucie. Mecz zakończył się remisem 4:4.

Wykluczenie z boiska

Choć żółte i czerwone kartki pojawiły się na mistrzostwach dopiero w 1970 r., to pierwszy piłkarz został wyrzucony z boiska już na mundialu w Urugwaju. Sytuacja była niezwykle kuriozalna. Chilijski arbiter Alberto Warnken 14 lipca 1930 r. usunął z boiska kapitana reprezentacji Peru Plácido Galindo w spotkaniu z Rumunią (1:3). Rzec się działo w 54. minucie gry, a według relacji z tamtych lat sędzia się pomylił i zamiast ukarać brutalnie faulującego jednego z Rumunów, kazał opuścić plac gry protestującemu Peruwiańczykowi.

Rezerwowi z golem

Miało to miejsce w 1970 r. Tutaj także w historii zapisał się Meksyk. Autorem bramki był Juan Besaguren. Meksykanie wygrali z Salwadorem 4:0.

Cztery gole i porażka

Jedynym zawodnikiem w historii, który strzelał cztery gole w meczu, a jego zespół przegrywa, jest Ernest Wilimowski. Sytuacja miała miejsce w premierowym występie Polaków na mundialu. W legendarnym meczu z Brazylią Biało-Czerwoni przegrali 5:6 w 1/8 finału.

Dwa złota

Pierwszym i jedynym do tychczas trenerem, który dwukrotnie triumfował w mistrzostwach świata, jest Włoch Vittorio Pozzo. Świecił triumfy w 1934 i 1938 r.

Złoto jako piłkarz i trener

Jako pierwszy tej sztuki dokonał Mario Zagallo. Brazylijczyk triumfował na mundialach w 1958

i 1962 r. jako zawodnik, a w 1970 r. jako szkoleniowiec. Dwadzieścia osiem lat później miał szansę na kolejny triumf, ale Canarinhos przegrali w finale z Francją 0:3. Jego wyczyn powtórzył Niemiec Franz Beckenbauer, który był mistrzem świata jako piłkarz w 1974 r., a 16 lat później cieszył się ze zdobycia Pucharu Świata jako szkoleniowiec.

Transmisja w telewizji

Pierwsza transmisja telewizyjna miała miejsce podczas mistrzostw świata w Szwajcarii w 1954 r. Nadano relacje z dziewięciu spotkań. Pierwszą satelitarną relację przeprowadzono z mistrzostw w 1966 r., a sygnał z Anglii popłynął na kontynent amerykański.



PIŁKA RĘCZNA

JURECKI TRENEREM \ Bartosz Jurecki, jeden z najwybitniejszych obrotowych w historii polskiej piłki ręcznej, został pierwszym trenerem trzeciej drużyny ekstraklasy Azotów Puławy. Mimo że Jurecki miał jeszcze ważny przez rok kontrakt z Azotami, po otrzymaniu propozycji objęcia funkcji trenera zdecydował się na zakończenie kariery sportowej.



gpcodziennie.pl www.niezalezna.pl WTOREK 12 CZERWCA 2018

SPORT

Krzysztof Oliwa

Potwierdziło się, że Glik zerwał fragmenty więzozrostu barkowo-obojętkowego. Na szczęście cała struktura ścięgien nie została zniszczona i piłkarz po błyskawicznej rehabilitacji odzyskuje sprawność. Już w sobotę mógł w miarę swobodnie ruszać ręką i prowadzić samochód, czym pochwalił się na jednym z portali społecznościowych.

Nawałka chce wziąć swojego pupila na mundial za wszelką cenę. – Jeśli będzie szansa, że wystąpi tylko w ostatnim grupowym meczu, to decyzja w kwestii jego wyjazdu zabrzmi: „tak”. Kamil to wyjątkowy zawodnik w tej reprezentacji, choć decyzja jest trudna – przyznaje selekcjoner.

Jak na razie miejsce Glika w składzie zajmuje Marcin Kamiński. Niewykluczone, że po dzisiejszych badaniach Nawałka nie podejmie ostatecznej decyzji i do Rosji pojadą obaj piłkarze. Ostateczna decyzja, który z piłkarzy zostanie zgłoszony do mundialu, musi zapadnąć na 24 godz. przed meczem z Senegalem. Czasu jest sporo, bo z Afrykanami zagramy dopiero 19 czerwca.

– Kamilowi bardzo zależy. Walczy o swój wyjazd na mistrzostwa z całych sił. Jestem z nim w stałym

REPREZENTACJA \ Filar naszej defensywy przyjeżdża na dodatkowe badania do Polski

Glik blisko powrotu

Choć wydawało się to niemożliwe, jednak może się ziścić. Kamil Glik jest bardzo bliski wyjazdu z reprezentacją Polski na mistrzostwa świata do Rosji. Wczoraj jego klub AS Monaco wyraził zgodę na udział piłkarza w mundialu. We wtorek Glik przejdzie kolejne badania w Polsce, po których Adam Nawałka podejmie ostateczną decyzję.



Trener Nawałka chce wziąć swojego pupila na mundial za wszelką cenę. – Jeśli będzie szansa, że wystąpi tylko w ostatnim grupowym meczu, to decyzja w kwestii wyjazdu Glika zabrzmi: „tak” | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

kontakcie i wiem, że zrobi wszystko, aby stanąć na nogi – przyznaje jego kolega z reprezentacji Kamil Grosicki.

Na razie jest pewne to, że Glik z pewnością nie wy-

stąpi w dzisiejszym sparingu z Litwą. Nawałka zapewne będzie chciał jeszcze raz sprawdzić Jana Bednarka, który nieźle zaprezentował się w spotkaniu z Chile. Gotowi do gry na środ-

ku obrony są także Thiago Cionek i Marcin Kamiński. Zdecydowanie wyżej stoją notowania Brazylijczyka z polskim paszportem. Cionek wystąpił nawet w piątkowym sparingu z Chile, ale

nie były to najlepsze zawody w jego wykonaniu.

NIE PRZEGAP



Polska-Litwa Dziś, godz. 18, Transmisja: TVP1

Z Litwą. I do Soczi

REPREZENTACJA \ To już ostatnia prosta. We wtorkowe popołudnie na PGE Narodowym reprezentacja Polski zmierzy się z Litwinami. To będzie pożegnanie wybrańców Adama Nawałki z polskimi kibicami. W środę o godz. 10 kadrowicze wylatują do Rosji.

Do ostatniej kontrolnej gry reprezentanci przystąpią wypości. Po meczu z Lechem trener Adam Nawałka dał piłkarzom trochę wolnego. Większość kadrowiczów spędziła go z rodzinami. Wyjątkiem był Grzegorz Krychowiak, który w sobotę otwierał butik z garniturami szytymi na miarę w centrum Warszawy.

Kadrowicze w komplecie zameldowali się w hotelu o godz. 17. Nawałka będzie miał dziś do dyspozycji wszystkich 23 piłkarzy. Wyjątkiem jest Kamil Glik, który wciąż przechodzi ekspresową rehabilitację po kontuzji barku.

W meczu z Litwą Nawałka powinien dać szansę piłkarzom, którzy przeciwko Chile wystąpili w mniejszym wymiarze czasowym. Nasi dzi-

siejsi rywale to zespół dużo słabszy niż piłkarze z Ameryki Południowej. Litwa należy do najgorszych drużyn narodowych na Starym Kontynencie. Ale nigdy nie grało się nam z nimi łatwo. Dwa lata temu, gdy Polacy szykowali się do wyjazdu na Euro 2016, bezbramkowo zremisowali z Litwinami w Krakowie. Mecz w wykonaniu naszych piłkarzy był koszmarem. Dlatego nie ma też co przywiązywać wielkiej wagi do występu Polaków we wtorkowym sparingu.

Z Litwą zagramy po raz jedenasty w historii. Bilans dotychczasowych meczów jest dla nas korzystniejszy. Odnieśliśmy cztery zwycięstwa, a dwukrotnie przegraliśmy.

..... (krol)

Wielki awans Hurkacza

TENIS \ Czas pozwoli zapomnieć o Jerzym Janowiczu i w pamięci wyrzucić sobie nazwisko Huberta Hurkacza. 21-latek dzięki dotarciu do drugiej rundy wielkoszlemowego French Open i wygraniu challengera w Poznaniu awansował o 67 miejsc w rankingu tenisistów i jest 121. rakieta świata.

21-letni zawodnik w stolicy Francji zadebiutował w głównej drabince Wielkiego Szlema. Dzięki awansowi do drugiej fazy zmagania zapewnił sobie awans w rankingu o ok. 40 miejsc, ale kilka dni po powrocie z Paryża przeniósł się do Poznania, gdzie kontynuował dobrą passę. Wygrał ten turniej jako drugi Polak w historii.

Nasz tenisista zanotował też efektowny awans – o 57 pozycji – w klasyfikacji „Race to London”, która wyłoni ośmiu najlepszych tenisistów w kończącym sezon turnieju masters – ATP Finals. Plasuje się obecnie na 88. miejscu, a prowadzi w niej Nadal. Z kolei w rankingu „Race

to Milan” Polak przesunął się z 13. na 10 pozycję. Na podstawie tego zestawienia ośmiu najlepszych zawodników wywalczy awans do Next Generation ATP Finals, czyli mastersa dla graczy do 21 lat. W tej klasyfikacji liderem jest Alexander Zverev.

Pod koniec drugiej setki sklasyfikowani są dwaj kolejni Polacy: Kamil Majchrzak jest 191., zaś Jerzy Janowicz, który z powodu kłopotów zdrowotnych nie rozegrał w tym roku jeszcze żadnego meczu, 199. W czołowej trójce listy ATP nie doszło do żadnych zmian – Nadal wyprzedza Szwajcara Rogera Federera i Niemca Alexandra Zvereva.

Na czwarte, najwyższe w karierze miejsce wrócił półfinalista French Open Juan Martin del Potro. Argentczyk, który poprawił się o dwie lokaty, poprzednio zajmował je przez trzy tygodnie w 2014 r.

Finałowy rywal Nadala Dominic Thiem przesunął się z ósmej lokaty na siódmą. Efektowny awans zanotował Marco Cecchinato, który był największą niespodzianką tegorocznych zmagania na kortach im. Rolanda Garrosa. Włoch, który wówczas był 72. rakieta świata, dotarł aż do półfinału, co pozwoliło mu poprawić swoje notowania o 45 miejsc.

..... (zwr)

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 98)

Ukrywał, utrzymywał, organizował dokumenty

Jerzy Leżeński ukrywał w swoim mieszkaniu przy ul. Hożej w Warszawie osoby narodowości żydowskiej. Udzielał im też regularnej pomocy finansowej. Gdy policja granatowa aresztowała jedną z Żydówek, przekupił dozorcę kamienicy, którego deklaracja i sfałszowany wpis do księgi meldunkowej spowodowały jej zwolnienie. W maju 1944 r. został aresztowany przez gestapo i rozstrzelany.



| fot. Wikipedia/d

Jerzy Leżeński urodził się 18 kwietnia 1906 r. w Warszawie. Wraz ze swoją żoną Marią oraz synem Cezarym ukrywał osoby narodowości żydowskiej w swoim mieszkaniu w Warszawie przy ul. Hożej 39 (były to Klara Henner z d. Mitler oraz jej córki: Walentyna [Waldyna]

Held z d. Henner i Irena Henner). Ponadto organizował fałszywe dokumenty dla ukrywających się Żydówek. Gdy nie mogły dłużej przebywać w jego mieszkaniu, zorganizował dla nich bezpieczne miejsce schronienia w Warszawie oraz w Świdrze, a tak-

że znalazł zatrudnienie dla Klary Henner. Przez cały okres ukrywania się udzielał im regularnej pomocy finansowej. Gdy policja granatowa aresztowała Waldynę Held, przekupił dozorcę kamienicy, którego deklaracja i sfałszowany wpis do księgi

meldunkowej spowodowały jej zwolnienie. W maju 1944 r. został aresztowany przez gestapo i rozstrzelany. Brak informacji o okolicznościach jego zatrzymania.

Jerzy Leżeński wraz z żoną Marią i synem Cezarym zostali uhonorowani tytu-

łem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata 2 lutego 2000 r.

Opracowała Sylwia Krasnodębska na podstawie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”.

KRZYŻÓWKA

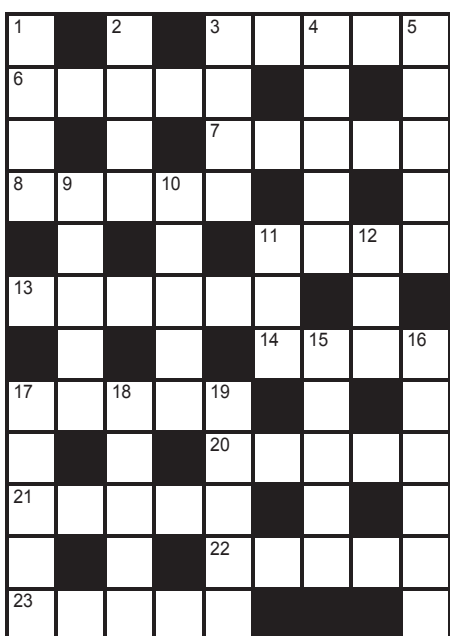
POZIOMO

- 3) na koszulce gracza
- 6) odcinki trasy wyścigu
- 7) pot. o pieniądzech
- 8) asfaltowa wstęga
- 11) futerał na okulary
- 13) kłoda drewna na opał
- 14) wiązka światła lub siana
- 17) odkryty przez Curie
- 20) litera w równaniu
- 21) obok wyspy Wolin
- 22) pochodna benzenu
- 23) imię Młynarskiej

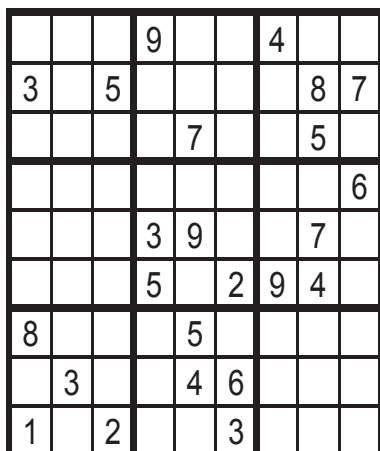
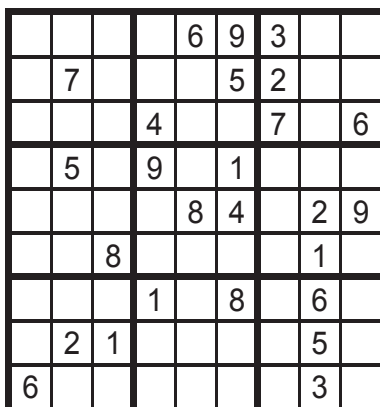
PIONOWO

- 1) pylasta gleba
- 2) aureola na zdjęciu
- 3) płynie przy granicy
- 4) przodek słonia
- 5) zastąpiły wrotki
- 9) nie wszystko ..., co się świeci
- 10) trzoda lub tabun
- 11) grecka bogini słońca

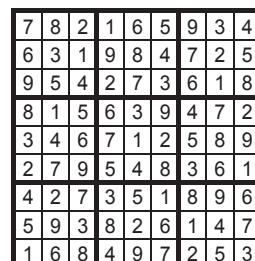
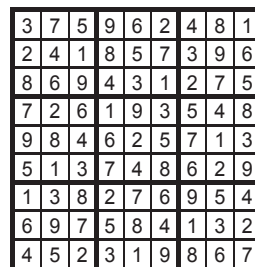
- 12) nad kolanem
- 15) spalił Rzym
- 16) najmniejszy flet
- 17) przerwa w muzyce
- 18) broń drzewcowa
- 19) świtezianka, rusalka



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM**

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne
zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@smsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali
na łamach „Codzienniej” oraz
na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotograf: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
12/06/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74Gazeta
Polska
codziennie

POLITYKA DOLNOŚLĄSKIE RUCHY ŁĄCZĄ SIŁY PRZECIWKO PIS

Dutkiewicz w ogniu krytyki nowej koalicji

DRS i RSB chcą walczyć z PiS pod szyldem bezpartyjności | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

We Wrocławiu zawiązała się kolejna antypisowska koalicja. Wczoraj Bezpartyjni Samorządowcy i Dolnośląski Ruch Samorządowy zdecydowali o połączeniu swoich sił w wyborach samorządowych. Wystawią wspólną listę do sejmiku dolnośląskiego i własnych kandydatów na burmistrzów oraz prezydentów miast.

Janusz Wolniak

Jeszcze dwa lata temu marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski był członkiem Platformy Obywatelskiej. Teraz staje na czele połączonych sił Ruchu Samorządowego Bezpartyjni (RSB) i Dolnośląskiego Ruchu Samorządowego (DRS). – Stało się to, co miało się stać. Po wielu rozmowach postanowiliśmy połączyć siły i zapraszamy do współpracy wszystkie ruchy samorządowe i bezpartyjnych – zachęcał marszałek Cezary Przybylski podczas konferencji.

Członkiem i współzałożycielem DRS jest prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. W maju zawarł on wyborczą koalicję z SLD i Nowoczesną, w ramach której kandydatem na prezydenta Wrocławia jest urzędnik miejski Jacek Sutryk. Kilka

miesięcy wcześniej DRS zdecydował jednak, że kandydatem tego ruchu na prezydenta będzie członek zarządu województwa Jerzy Michalak. Dutkiewicz sugerował w mediach, że może włączyć do swej koalicji DRS, jeśli Michalak zrezygnuje z kandydowania.

– Dutkiewicz poprzez swoje ultimatum stawia się poza naszymi propozycjami. My przedstawimy wspólny program dla Wrocławia, wspólnego kandydata na prezydenta oraz wspólną listę do rady miejskiej – podkreślił Jerzy Michalak. Przewodniczący sejmiku dolnośląskiego Paweł Wróblewski powiedział z kolei, że ruchy samorządowe na Dolnym Śląsku były w ostatnich latach rozwijane m.in. przez współpracę z partiami politycznymi i działania prezydenta Dutkiewicza.

Prezydenta Wrocławia ostro krytykowała także miejska rad-

na Katarzyna Obara-Kowalska. – Nie godzę się, by Wrocław szedł w kierunku, w którym idzie teraz. Uważam, że dla prezydenta Rafała Dutkiewicza nie ma miejsca wśród bezpartyjnych. Stracił legitymację, by być bezpartyjnym samorządowcem. Budował deale polityczne. Raz był w PiS, raz w Platformie albo w SLD – mówiła radna Katarzyna Obara-Kowalska. Zjednoczeni samorządowcy zapowiedzieli też kolejny krok. Ma nim być połączenie sił w sejmiku województwa i stworzenie tam jednego klubu. Wyjaśniali też, że najpierw będą szukali kandydatów na radnych, a dopiero potem zostaną wyłonieni kandydaci na prezydentów czy burmistrzów. Poza tym czekają na ogłoszenie terminu wyborów.

Z ust zebranych samorządowców nie dało się usłyszeć żadnych programowych wizji. Nie obeszło się też bez politycznej hipokryzji. Wszyscy powtarzali bowiem, że całe zło to partyjni, a wszystko, co dobre – bezpartyjni. Tyle że większość z nich swoje kariery polityczne zawdzięcza właśnie różnym partiom.

WOKANDA

Sędzia jednak molestował

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie zapadł wyrok w prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w Jeleniej Górze sprawie dotyczącej molestowania seksualnego podwładnej przez Jacka S., sędziego Sądu Rejonowego w Kluczborku. Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w 2013 r. Jej zdaniem sędzia nadużywał swojego stanowiska i dopuścił się molestowania podwładnej. Najpierw wyrokiem Sądu Rejonowego w Tarnowskich

Górach został uniewinniony. Ostatecznie po latach sprawiedliwość zatriumfowała i po kolejnych apelacjach wnoszonych przez śledczych kilka dni temu uznano, że sędzia jednak jest winny. Sędziemu wymierzono karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący trzy lata. Orzeczone też grzywnę i zadośćuczynienie na rzecz pokrzywdzonej kobiety. Rozstrzygnięcie jest prawomocne. Wobec oskarżonego prowadzone było też postępowanie dyscyplinarne w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu.

(mg)

ALPINIZM

Szczyty dla wolnej Polski

Organizatorem projektu „6000 metrów na 100-lecie niepodległej Polski” jest Polski Klub Alpejski, którego członkiem jest Dolnoślązka, mieszkanka Jawora Monika Szławieniec-Reczuch. W maju alpinści wyruszyli do Pakistanu. Ich celem jest wytyczenie polskiej drogi na dziewiczy ponad sześć tysięcy metrów szczyt w Karakorum. Góra nigdy nie została zdobyta, jest umiejscowiona w dolinie Ghidims Dur w północnym Pakistanie. Dolina leży w prowincji górskiej

Ghujaerab, w okolicach Shimshal, najwyżej położonej miejscowości w kraju (3100 m n.p.m.). Obszar doliny jest właściwie nieznany i nieopisany w niemal żadnych materiałach. Alpinści zdobyli właśnie dwa dziewicze wierzchołki Lal Sarin Katethk Sar, wyższy ma 5465 m n.p.m. Na koncie mają trzy pierwsze wejścia na pięciotysięczniki: pierwsze na formację skalną nazwaną przez naszych alpinistów Polish Masiff 5360 m n.p.m. Drugie wejście było na Two Headed Masiff 5700 m n.p.m. A trzecie to wspomniany wierzchołek Lal Sarin Katethk Sar.

(mg)



MOTORNICZY ZATRZYMANY

WYPADEK \ Przedwczoraj we Wrocławiu doszło do tragedii, która wstrząsnęła całą Polską. Motorniczy nie zauważył 78-letniej kobiety, która w niejasnych okolicznościach weszła pod tramwaj, gdy ruszał z przystanku przy ul. Stalowej. Trwają czynności prokuratorskie. Motorniczy był trzeźwy, na razie pozostaje w areszcie. Fragmenty ciała kobiety leżały na torach na odcinku kilkuset metrów.

fol. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

RECENZJA

Szurmiej z Schulzem nokautują przeciwników Teatru Polskiego

Byli dyrektor Krzysztof Mieszkowski i jego lewaccy admiratorzy wieszczyli upadek Teatru Polskiego pod dyktando Cezarego Morawskiego. Tymczasem piątkowy spektakl „Xsiąg Schulza” w reżyserii Jana Szurmieja to nokaut dla ich czarnych scenariuszy. Fakt, że wybitny reżyser podjął współpracę z Teatrem Polskim i przygotował wspaniałe przedstawienie, rozbija w perzynę narrację lewackich komentatorów, że w tej instytucji nic się nie dzieje.

Robert Pieńkowski

W Teatrze Polskim we Wrocławiu w miniony piątek odbyła się kolejna premiera. Samo w sobie nie jest to czymś nadzwyczajnym. Wydarzeniem jest za to fakt, że wystawiono „Xsiąg Schulza” w reżyserii Jana Szurmieja. Każda scena, każdy dialog zyskują oparcie w twórczości Brunona Schulza, mistrza słowa z Drohobycza.

W teatrze pod dyktando Cezarego Morawskiego odbyło się już sporo premier, ale moim zdaniem to najlepsze dotychczas premierowe przedstawie-

nie. Większość ról ma podwójną obsadę, warto więc obejrzeć obie wersje przedstawienia. Sceny musicalowe olśniewają. Świetna jest choreografia, niezłe kostiumy i scenografia. Muzyka Marcina Partyki stała się bardzo istotnym elementem spektaklu, podniosła walory artystyczne całego przedsięwzięcia. Niesamowite wrażenie zrobił na mnie występ Roksany Wikaluk. Oprócz znanych i doświadczonych aktorów (Dariusz Bereski, Aldona Struzik, Mariusz Kiljan) sporo młodych otrzymało szansę zagrania w teatrze, wygrywając casting.

Byli dyrektor Krzysztof Mieszkowski i jego lewaccy ad-

\\ Były próby zniechęcenia reżysera Jana Szurmieja do realizacji tego spektaklu, na szczęście spaliły na panewce. W zespole teatru pozostało jeszcze kilkunastu KOD-ziarzy, ale są już nieodgrywanym żadnej roli marginesem \\

miratorzy wieszczyli upadek Teatru Polskiego pod dyktando Cezarego Morawskiego. Tymczasem piątkowy spektakl to nokaut dla ich czarnych scenariuszy. Co znamienne, na widowni licznie pojawili się nawet ci, którzy deklarowali, że ich noga nie przestąpi progów sceny im. Jerzego Grzegorzewskiego.

Na zakończenie były owacje na stojąco. Brawa pojawiały się wielokrotnie w trakcie samego spektaklu, co dowodzi, że publiczności się podobało.

Wspomnę, że były próby zniechęcenia reżysera Jana Szurmieja do realizacji tego spektaklu, na szczęście spaliły na panewce. W zespole te-



atru pozostało co prawda jeszcze kilkunastu KOD-ziarzy, ale są już nieodgrywanym żadnej roli marginesem. Fakt, że wybitny reżyser podjął współpracę z Teatrem Polskim i przygotował wspaniałe przedstawienie, rozbija w perzynę narra-

SPOTKANIE Z POSŁEM



O Amber Gold w Dzierżoniowie

W sobotę w Dzierżoniowie gościł poseł Jarosław Krajewski. To realizacja programu spotkań z Polakami, który wyznaczyła sobie Zjednoczona Prawica przed wyborami samorządowymi. W spotkaniu w pensjonacie ZS nr 2 wzięło udział ok. 70 osób.

Poseł Krajewski jest członkiem dwóch sejmowych komisji, w tym komisji śledczej ds. Amber Gold. Podczas spotkania omówił dotychczasowe dokonania rządów Zjednoczonej Prawicy, szczególnie podkreślając kwestie gospodarcze i socjalne sukcesy. Szeroko opowiedział także o pracach komisji śledczej i swoich zadaniach. – W spotkaniu oprócz zwolenników dobrej zmiany z Dzierżoniowa, Bielawy, Piławy Górnej, Ząbkowic, Pieszyc czy Świdnicy zjawili się także zwolennicy totalnej opozy-

cji. Mogli więc posłuchać bezpośrednio o codziennej pracy parlamentarnej większości i wyrobić sobie opinię na temat działań polskiego rządu. Spotkanie należy uznać za bardzo udane – relacjonuje Janusz Maniecki z dzierżoniowskiego klubu „GP”. W drodze powrotnej poseł Krajewski zatrzymał się przy pomniku Żołnierzy Wyklętych, gdzie oddał hołd pamięci niezłomnych obrońców wolnej Polski.

(mg)

PRZYSTANEK NIEPODLEGŁOŚĆ

Statuetki rozdane

Za nami wielka patriotyczna impreza w Dusznikach-Zdroju, podczas której statuetki otrzymali premier Mateusz Morawiecki i minister Antoni Macierewicz. Niepodległościową dyskusję poprowadziła red. Dorota Kania, szefowa Telewizji Republika.

Od piątku do niedzieli trwały na Dolnym Śląsku rozmowy o niepodległości. Brali w nich udział historycy, eksperci i dziennikarze z całej Polski. Organizatorka „Przystanku Niepodległość” Krystyna Śliwińska wręczyła statuetkę premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, który objął imprezę honorowym patronatem. Gościem spotkania był także minister Antoni Macierewicz, który otrzymał Statuetkę Niepodległości. Wziął także udział w dyskusji razem z prof. Tadeuszem Wolszą, red. Ewą Stankiewicz i Glenem Jorgensenem, którą prowadziła red. Dorota Kania. Był to jeden z trudniejszych paneli, bo goście Doroty Kani zmierzli się z tematem antypolskich operacji. Rozmawiali o Sybirze, Katyniu, Wołyniu i Smoleńsku. Antoni Macierewicz zauważył, że byliśmy i jesteśmy nieprawdopodobnie niszczeni, za to, że jesteśmy głównymi przeciwnikami planu sowieckiego.

Od czasu zaborów Rosja prowadzi działania skierowane przeciwko Polsce. Najwięcej Polaków trafiło na Syberię w wyniku klęski powstania styczniowego w latach 1863–1867. Oblicza się, że zesłano wtedy co najmniej 16,8 tys. Polaków oraz 1,8 tys. towarzyszących im osób – podkreślali eksperci. – Po odzyskaniu niepodległości

Związek Sowiecki nie pogodził się z wolnością Polski i w 1937 r. ówczesny szef NKWD Nikołaj Jeżow wydał rozkaz, w wyniku którego rozpoczęła się operacja polska NKWD, uzgodniona z Józefem Stalinem – mówiła na Przystanku Niepodległość Dorota Kania.

– Według dokumentów NKWD skazano 139 835 osób, z tego zamordowano 111 091 Polaków – mieszkających na terenach dawnej Rzeczypospolitej, które utraciliśmy w wyniku traktatu ryskiego. 28 744 osoby skazano na pobyt w łagrach – struktury podległej Gułagowi. A wyroki były wykonywane natychmiast. Nie wiemy dokładnie, ilu Polaków zamordowano. Szacuje się, że było to nawet 20 tys. Nie możemy podać ostatecznej liczby ofiar, ponieważ rosyjskim historykom zablokowano dostęp do dokumentów – powiedział prof. Tomasz Panfil.

– Nie byłoby Katynia, ludobójstwa wykonanego przez ukraińskich nacjonalistów, wywózek na Syberię. Najpierw pakt Ribbentrop-Mołotow, a następnie II wojna światowa sprawiły, że Sowieci bezkarnie mordowali naszych rodaków – stwierdził minister Antoni Macierewicz.

(mg, TV Republika)



RELIKWIE JP II W LEGNICY

OJCIEC ŚWIĘTY \ 16 lipca relikwie papieża Polaka zostaną uroczystie wniesione do kościoła w Legnicy. Kroplę krwi papieża w złotym relikwiarzu przywiózł z Krakowa ks. Jan Mateusz Gacek. Otrzymał je od kard. Stanisława Dziwisza.

fot. Legnica.fm/d



CHCIAŁ WYŁUDZIĆ KREDYT

ŚLEDZTWO \ Wałbrzyscy policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą zatrzymali 19-latkę, który próbował wyłudzić pożyczkę od prywatnej firmy. Jak tłumaczył, za pieniądze chciał pojechać do pracy w Niemczech. Grozi mu 8 lat więzienia.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



„Xiegi Schulza” olśniewają scenami musicalowymi ze świetną choreografią | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

cję lewackich komentatorów, że w tej instytucji nic się nie dzieje.

Dyrektorowi należy serdecznie pogratulować i życzyć sukcesów kolejnych przedstawień. Życzę panu Cezaremu Moraw-

skiemu rosnącego budżetu, ponieważ bez funduszy trudno o kolejne efektowne premiery.

Nie ma co zwlekać, bilety są dostępne także przez internet. Spektakl Jana Szurmieja można jeszcze zobaczyć przed koń-

cem sezonu w dniach 13-16 czerwca na scenie im. Jerzego Grzegorzewskiego przy ul. Zapolskiej 3.

.....
Autor jest przewodniczącym klubu radnych PiS w Radzie Miejskiej Wrocławia.

POLITYKA SUROWCOWA PAŃSTWA

Chrońmy nasze dziedzictwo górnicze

Pod koniec maja w Kielcach odbyły się regionalne konsultacje społeczne projektu Polityki Surowcowej Państwa z zakresu upowszechniania wiedzy o górnictwie, geologii i surowcach. W rozmowach wzięli udział przedstawiciele Dolnego Śląska. Oprócz wiceministra prof. Mariusza Oriona Jędryska, z którego inicjatywy powstał projekt, swoimi spostrzeżeniami podzieliła się także Elżbieta Szumska z Kopalni Złota w Złotym Stoku i Maciej Madziarz z Cuprum KGHM.

Polska jest krajem o niezwykle bogatym dziedzictwie górniczym. To dziedzictwo składa się z części materialnej – chodzi o wielką liczbę relikwów dawnej działalności górniczej – i części niematerialnej, czyli dorobku naukowego, badawczego. I wreszcie są też tradycje górnicze – mówił podczas konferencji Maciej Madziarz z wrocławskiego ośrodka badawczo-rozwojowego Cuprum KGHM.

– Dziedzictwo górnicze Polski jest wspaniałe. Ta historia sięga ponad 2 tys. lat. Niestety, spośród wielkiej liczby obiektów dziedzictwa górniczego większość nie jest ani należycie zbadana, ani należycie zachowana. I właśnie w Polityce Surowcowej Państwa pojawia się zagadnienie ochrony obiektów dziedzictwa górniczego stanowi przełom, przyczynek do tego, żeby podjąć systematyczne badania, żeby dążyć do ochrony tych obiektów – zaznaczył Madziarz.

Jak dodał, trzeba jasno powiedzieć, że istotnym elementem takiej aktywnej ochrony obiektów dziedzictwa górniczego, a zarazem promocji i upowszechniania wiedzy o podstawowym znaczeniu eksploatacji surowców mineralnych

dla rozwoju naszej cywilizacji, są właśnie podziemne trasy turystyczne i wszelkiego rodzaju geoparki.

– To są miejsca, do których ludzi ściągnąć można atrakcją wyrobisk podziemnych, tego niesamowitego, obcego dla przeciętnego człowieka świata, a przy okazji mówić o znaczeniu górnictwa, o historii, o tradycji górniczej. I stąd też problem regulacji prawnych dla takich obiektów jest niezwykle istotny – podkreślił badacz.

Z kolei Elżbieta Szumska ze Złotego Stoku pochwaliła reformę prawa geologicznego i górniczego, którą przeprowadza resort środowiska. – Muszę powiedzieć, że gdy zobaczyłam po raz pierwszy projekt reformy PGG, to odetchnęłam z ulgą. Już cztery lata żyjemy w niepewności. Nie wiedzieliśmy, czy nadal będziemy mieli status zakładu górniczego. Były takie przesłanki, że nawet podziemne trasy turystyczne miały się nazywać zakładami górnictwami. Dzisiaj się dowiaduję, że wszystko idzie w dobrym kierunku – dodała.

(mg)

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



fot. CC

Bajkowy kociolatek

Premiera spektaklu dla dzieci, w którym aktorami będą najmłodsi uczestnicy warsztatów teatralnych „Wydź na scenę” prowadzonych przez Sylwestra Różyckiego. Główna bohaterka to początkująca czarodziejka, która wrzuca do magicznego kociołka różne książki ze swojej biblioteki. Znanie bajki miesza się ze sobą w nowe opowieści. Wtorek, 12 czerwca, godz. 17, Centrum Kultury Agora, ul. Serbska 5a, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

Morderca zostawia ślad

Finałowy pokaz Kinematografu Wrocławskiego, podczas którego zobaczymy zrealizowany przeszło pół wieku temu kryminał Aleksandra Ścibora-Rylskiego „Morderca zostawia ślad”. Jest on także opowieścią o urzędzie wojewódzkim, w którym toczy się większość akcji. Po seansie Karolina Jara opowie o architekturze III Rzeszy we Wrocławiu. Wtorek, 12 czerwca, godz. 18, Barbara, ul. Świdnicka 8b, Wrocław

LITERATURA



fot. mat. pras.

Czernikow, Kunik & Macury

Spotkanie z Olgą Czernikow i Michałem Kunikiem, tłumaczami powieści Vladimíra Macury osadzonej w latach 40. XIX wieku we Wrocławiu. Jej głównymi bohaterami są znany czeski poeta i filolog, František Ladislav Čelakovský (pierwszy profesor literatury słowiańskiej na Uniwersytecie Wrocławskim) i jego świeżo poślubiona żona Antonia. Wtorek, 12 czerwca, godz. 18.30, Barbara, ul. Świdnicka 8b, Wrocław

SPEKTAKL



fot. mat. pras.

Sprawa Dantona

W ramach cyklu wydarzeń „Opowieść teatralna T[pl]” prezentującego zapisy dawnych przedstawień Teatru Polskiego we Wrocławiu z archiwum Teatru Telewizji zobaczymy głośną „Sprawę Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej w reżyserii Jana Klaty z Kingą Preis, Marcinem Czarnikiem i Wiesławem Cichym w rolach głównych. Wtorek, 12 czerwca, godz. 19, Teatr Polski, Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, Wrocław

TEATR TELEWIZJI



fot. mat. pras.

Teatroteka

Seans składający się z dwóch przedstawień teatralnych wyprodukowanych przy wsparciu technologii filmowej przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych: gorzkiej komedii „Tajny klient” Wojciecha Pitali i sztuki Zyty Rudzkiej „Cukier Stanik”, będącej ciepłą opowieścią o ludziach rzucających wyzwanie importowanej tandecie. Wtorek, 12 czerwca, godz. 19, Centrum Kultury Muza, ul. Armii Krajowej 1, Lubin

KONCERT



fot. mat. pras.

„Ven” Łuczyński

Występ Marcina „Vena” Łuczyńskiego (rocznik 1976) – kompozytora, klawiszowca, producenta i aranżera, związanego ze sceną muzyczną od dwudziestu sześciu lat, współpracującego z wieloma muzykami, m.in. z zespołem Indios Bravos. Twórczość „Vena” można określić jako songwriterską, choć pisze również muzykę instrumentalną. Wtorek, 12 czerwca, godz. 20, klub Pieśniarze, ul. Szewska 68 a, Wrocław



WROCŁAWIANIN WYGRYWA W POZNANIU

TENIS \ Kolejny sukces na koncie Huberta Hurkacza. Kilkanaście dni po awansie do drugiej rundy wielkoszlemowego French Open zawodnik Redeco Wrocław wygrał tenisowy challenger Poznań Open. W finale poznańskiego turnieju młody wrocławianin pokonał w dwóch setach 6:1, 6:1 Japończyka Taro Daniela.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Wrocławianie zrezygnowali ze sprowadzania zawodników zaawansowanych wiekowo i stawiają na młodych, utalentowanych graczy z niższych lig

Daniel Szczepan cieszy się, że będzie grał we wrocławskim klubie | fot. Slaskwroclaw.pl/d

Nowy napastnik w Śląsku Wrocław

Wrocławski klub pozyskał w letnim okienku transferowym kolejnego zawodnika. Dwuletni kontrakt z WKS podpisał Daniel Szczepan.

Bartłomiej Górski

Nowy nabytek wrocławskiego klubu gra na pozycji napastnika. Do tej pory występował w zespole GKS 1962 Jastrzębie, z którym w obecnym sezonie wywalczył awans na zaplecze ekstraklasy. Zawodnik ten w jastrzębskim zespole był najsukuteczniejszym strzelcem – w 31 występach zdobył 13 bramek.

Po dotychczasowych transferach wrocławian widać, że zrezygnowali oni – przynajmniej jak dotychczas – ze sprowadzania zawodników zaawansowanych wiekowo i stawiają na młodych, utalentowanych zawodników z niższych lig. Najpierw pozyskali z Wigier Suwałki Damiana Gąskę, teraz Szczepana.

– Daniel Szczepan był jednym z najlepszych napastników w II lidze, co potwierdził zdobyciem 13 bramek. Oprócz I ligi intensywnie obserwujemy także II ligę i szukamy zawodników z pasją, charakterem, twardych i głodnych gry w ekstraklasie. Szczepan te cechy ma, ma też umiejętności, które naszym zdaniem predysponują go do walki o miejsce w najwyższej lidze w naszym kraju. Liczę, że szybko się zaaklimatyzuje, zacznie rywalizować z naszymi napastnikami i stanie się istotną

częścią naszego zespołu – mówi o nowym nabytku wrocławian dyrektor sportowy klubu Dariusz Sztylka.

Wrocławianie mają w swoim składzie skutecznych napastników – Arkadiusza Piecha i Marcina Robaka. Jednak połączenie doświadczenia tych zawodników z młodością i ambicją gry Daniela może przynieść w nowych rozgrywkach piorunujący efekt. Jakkolwiek patrzeć, styl gry zarówno Piecha, jak i Robaka jest już znany obrońcom rywali Śląska w ekstraklasie. Z kolei Szczepan jest w najwyższej klasie rozgrywkowej postacią niezbyt znaną.

Sam zawodnik tak skomentował sprawę swojego przejścia do Wrocławia: – To dla mnie duży krok w karierze. Jestem szczęśliwy, że się tutaj znalazłem. Teraz czeka mnie ciężka praca, żeby udowodnić, że nie znalazłem się w tak wielkim klubie jak Śląsk przypadkiem. Były mną zainteresowane także inne zespoły z I ligi, ale ja chciałem się sprawdzić jak najwyżej i walczyć o marzenia. Chcę się dobrze zaprezentować przed trenerami, pokazać, że jestem zdeterminowany.

Najprawdopodobniej nie będzie to ostatnie wzmocnienie WKS w tym okienku transferowym.

13
tyle bramek
strzelił w poprzednim sezonie
Szczepan

SIATKÓWKA

Liga Narodów w Wałbrzychu

Już dziś w hali Aquy Zdrój rozpocznie się ostatni turniej siatkarskiej Ligi Narodów kobiet. Polki zmierzą się w nim z Japonią, Rosją oraz Dominikaną. Biało-Czerwone zajmują 9. miejsce, tracąc do 8. Rosji punkt i mając przewagę punktu nad 10. Japonią. Dominikana jest 14. w 16-zespołowej grupie. Nasze reprezentantki osiągnęły już swój podstawowy cel – utrzymały się w kobiecej LN. Mają szansę na awans do czołowej szóstki, jednak nie będzie to łatwe zadanie. Pozytywnie tę zajmują w chwili obecnej Włoszki, które mają nad naszą reprezentacją pięć punktów przewagi. Jeśli jednak Polska wygra w Wał-

brzychu wszystkie trzy spotkania, a Włoszki lub Chinki nie wygrają po dwa razy, to szansa na awans będzie większa.

BIEGI DYSTANSOWE

Runner's World – Super Bieg za nami

Na trasie ze Szklarskiej Poręby do Świeradowa-Zdroju na starcie stanęło około 400 biegaczy. Oprócz półmaratonu zawodnicy mogli wystartować na dystansie 10 km w Dzieńsiatce Staropolanki. Na krótszym dystansie najszybszy był Tomasz Kozłowicz, a wśród pań triumfatorką okazała się Magdalena Patas. Zwycięzcą półmaratonu został Jacek Jolibski z Jeleniej Góry. Z kobiet jako pierwsza na mecie zameldowała się Lidia Niekraś.

ŻUŻEL



Sparta ponownie ograła GKM

Rundę rewanżową Sparta rozpoczęła z zespołem, którego dwa tygodnie temu bez problemu pokonała na swoim stadionie. Tym razem nie było tak łatwo, jednak wrocławianie dopieśli swego i wyjechali z Grudziądza z pełną pulą, pokonując GKM 48:42.

Początek spotkania w wykonaniu „Spartan” był podobny jak w meczu z tym samym rywalem dwa tygodnie temu. Co prawda w pierwszym biegu padł remis, jednak już kolejne do zwycięstwa zawodników Sparty. Wrocławianie spokojnie budowali przewagę punktową i nic nie zapowiadało, że trzeba się będzie natrudzić, aby w tym meczu zwyciężyć. Emocje jednak przyszły od wyścigu 9. Szkoleniowiec gospodarzy Robert Kępiński w biegach 9 i 10 wystawił rezerwy taktyczne. Ten manewr się udał i GKM zmniejszył straty do jedynie 2 pkt. W wyścigu nr 11 padł remis i grzeczność odzyskali nadzieję na korzystny rezultat. Na szczęście dla sympatyków Sparty wrocławianie wzięły się do roboty, wygrali trzy kolejne wyścigi i stało się jasne, że komplet punktów pojedzie do Wrocławia. Ostatni bieg, chociaż wygrany przez gospodarzy 5:1, nie wpłynął na ogólny rezultat. Po tym zwycięstwie Sparta zajmuje z 12 pkt drugą pozycję w tabeli. Kolejne spotkanie wrocławianie rozegrają w niedzielę 17 czerwca. Ich przeciwnikiem będzie na wyjeździe Falubaz Zielona Góra.

fot. mat. pras./d

(bg)

Wtorek
12/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Mamy wiele przykładów
pozbywania się przez miasto
nieruchomości wbrew woli
mieszkańców – mówi poseł
Waldemar Buda**

NIERUCHOMOŚCI RADNI I PARLAMENTARZYŚCI PIS CHCĄ SPECJALNEJ UCHWAŁY

Sprzedaż majątku Łodzi pod okiem mieszkańców

Działacze Prawa i Sprawiedliwości przedstawili projekt regulujący sprzedaż miejskich nieruchomości | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Skuteczniejsze informowanie mieszkańców o sprzedaży czy zamianie miejskich nieruchomości oraz składanie sprawozdań przez prezydenta Łodzi na temat wszystkich takich transakcji – takie postulaty mają parlamentarzyści i samorządowcy Prawa i Sprawiedliwości.

Bartłomiej Krasnodębski

Co roku prezydent Hanna Zdanowska i podlegli jej urzędnicy próbują sprzedać jak największą liczbę miejskich nieruchomości. Wspiera ich w tym koalicja PO-SLD rządząca Łodzią. Prawie na każdej sesji rady miejskiej politycy tych partii głosują za wystawianiem na sprzedaż miejskich działek i budynków. W tym roku zyski ze sprzedaży nieruchomości mają wynieść 85 mln zł. W 2016 r. było to ponad 140 mln zł, a w 2017 r. – 75 mln zł.

– Mamy wiele przykładów pozbywania się przez miasto nieruchomości wbrew woli mieszkańców, którzy nie są w stanie codziennie zaglądać na stronę Urzędu Miasta Łodzi i śledzić ogłoszeń o przetargach, a chcieliby wiedzieć o sprzedawanym majątku Łodzi. Miejscy urzędnicy nie mają pojęcia, że łodzianie chcą inaczej zagospodarować teren wystawiony na sprzedaż. Dlatego Rada Miejska w Łodzi

powinna podjąć uchwałę ułatwiającą mieszkańcom uzyskanie informacji o tym, która nieruchomość będzie przeznaczona do sprzedaży – uważa Waldemar Buda, kandydat Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Łodzi i poseł tej partii.

Konkretnie rozwiązania dotyczące polepszenia komunikacji na linii mieszkańcy–urząd przedstawia radny PiS Bartłomiej Dyba-Bojarski. – Na nieruchomości, która jest przeznaczona do sprzedaży, powinna zawisnąć tablica z informacją, że urzędnicy planują ją zbyć. Mieszkańcy mający domy w odległości do 500 m od sprzedawanej nieruchomości muszą też otrzymać korespondencję z informacją o planowanych transakcjach. Wykazy działek przeznaczonych na sprzedaż powinny być dostępne także na stronach urzędu oraz w mediach społecznościowych. Przed transakcją chciałbym też wiedzieć, czy dana nieruchomość ma już ustalone warunki zabudowy i plan zagospodarowania

przestrzennego. Liczę, że prezydent Zdanowska na początku każdego roku zaprezentuje radnym spis nieruchomości, których miasto chce się pozbyć – przekonuje samorządowiec.

Zdaniem rzecznika klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi Łukasza Magina propozycja jego partii nie powinna budzić politycznych kontrowersji. – Jesteśmy gotowi wprowadzić różne poprawki. Uważamy jednak, że bez uchwały regulującej sprzedaż miejskich terenów pojawiają się kolejne kontrowersyjne sytuacje, jak w przypadku sprzedaży nieruchomości przy parku im. Szarych Szeregów czy przy ul. Łagiewnickiej – wylicza radny.

Wątpliwości co do możliwości zaakceptowania propozycji radnych PiS przez Radę Miejską w Łodzi ma Mateusz Walasek, przewodniczący klubu PO. – Uchwała prowadzi m.in. do wysyłania dziesiątków tysięcy listów. Można to traktować jako marnotrawstwo – uważa radny PO.

MUNDIAL A ŁÓDŹ

Nie będzie miejskiej strefy kibica

Łodzianie kibicujący polskim piłkarzom podczas mistrzostw świata w piłce nożnej w jednej wielkiej miejskiej strefie kibica? Według menedżera ul. Piotrkowskiej nie ma na to szans. – Na Piotrkowskiej nie ma miejsca na jej stworzenie. Proponujemy mieszkańcom pójście do kilku dziesięciu pubów czy centrów handlowych. Może się tam pomieścić kilka tysięcy osób. Dla mnie strefa kibica to lokale przy Piotrkowskiej – twierdzi Piotr Kurzawa. Jednak na pytanie,

czy strefa kibica nie mogłaby powstać np. w pasażu Schillera, Kurzawa odpowiada enigmatycznie. – W terminie, kiedy odbywają się mistrzostwa, pasaż Schillera jest już zajęty – kwituje urzędnik. Zaskoczeni są radni z komisji sportu. – Łodzianie mogliby przez cały miesiąc kibicować całymi rodzinami. Prezydent Zdanowska nie stworzyła im takiej szansy. Strefy kibica powstają w Zgierzu czy Brzezinach. Menedżer ul. Piotrkowskiej wysyła łodzian do pubów, by kibicowali z dziećmi przy wódce i piwie. Nie każdy lubi tak się bawić – mówi radny PiS Rafał Markwant.

(bk)

SAMORZĄD

PO upolitycznia rady osiedli

Łódzcy działacze PO dążą do upolitycznienia i marginalizowania rad osiedli. – Przewodniczący PKW apeluje, by wyborów do rad osiedli nie przeprowadzać razem z wyborami samorządowymi. To dziwny apel, bo oddzielne wybory do rad osiedli to większe koszty dla miejskiego budżetu i mniejsza frekwencja. W ten sposób PiS wprowadza bałagan przy organizacji wyborów – przekonuje Tomasz Kacprzak,

przewodniczący rady miejskiej, polityk PO. Jednak zdaniem radnego PiS Włodzimierza Tomaszewskiego radni PO specjalnie dążą do połączenia wyborów samorządowych z wyborami do rad osiedli. – Politycy PO chcą, by ludzie poczuli się zdezorientowani i nie wiedzieli, na kogo głosują. W ten sposób działacze PO znajdą się w radach osiedla. Obecnie miejscy urzędnicy z ekipy Hanny Zdanowskiej marginalizują rady osiedli poprzez mniejsze ich dofinansowanie – uważa radny Tomaszewski.

(bk)



REJS DO KOŁA ŚWIATA

WYPRAWA \ Łódzianin Rafał Moszczyński w przyszłym roku chce opłynąć kulę ziemską bez zawijania do portu. Wyprawa zacznie się w Gdyni w listopadzie 2019 r. Jej zakończenie planowane jest na marzec 2020 r. Start ma się odbyć w 40. rocznicę podobnego rejsu Henryka Jaskuły. Obecnie Rafał Moszczyński buduje jacht ze specjalnych włókien i zbiera fundusze na wyprawę.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

GOSPODARKA KOMUNALNA

Urzednicy wciąż nie podjęli decyzji w sprawie kompostowni

Mieszkańcy łódzkiego Teofilowa po raz kolejny pojawili się w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego, by zaprotestować przeciwko uruchomieniu kompostowni przy ul. Swojskiej. Tym razem łódzian wspomogli samorządowcy z Prawa i Sprawiedliwości. Jednak urzednicy nie podjęli jeszcze żadnej decyzji w sprawie inwestycji.

Bartłomiej Krasnodębski

Działalność kompostowni przy ul. Swojskiej nadal budzi olbrzymie kontrowersje. Tym razem na wniosek radnych Prawa i Sprawiedliwości obradowała komisja rolnictwa i ochrony środowiska Sejmiku Województwa Łódzkiego, podczas której samorządowcy i mieszkańcy mieli nadzieję dowiedzieć się, czy i kiedy Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego wyda pozwolenie zintegrowane dotyczące zgody na funkcjonowanie instalacji sortowni i kompostowni przy ul. Swojskiej. Jednak nic takiego się nie stało, ponieważ urzednicy ciągle są na etapie

analizowania dokumentacji przedstawionej przez inwestora oraz mieszkańców. – Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, kiedy zapadnie ostateczna decyzja w sprawie pozwolenia zintegrowanego – twierdzą przedstawiciele Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Zbulwersowani powolnym działaniem urzędników są radni PiS i mieszkańcy Teofilowa. – Urzednicy analizują tylko dokumenty, nie patrzą na społeczny aspekt inwestycji. Takie instalacje nie powinny funkcjonować blisko domów mieszkalnych, a tak zaplanował to sobie inwestor – uważa Marcin Michalak ze Stowarzyszenia „Czy-

\\ Czy pracownicy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego chcieliby mieszkać 100 metrów od kompostowni bądź sortowni odpadów? – pytają mieszkańcy Teofilowa \\

sty Teofilów”. Zdaniem mieszkańców przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego oraz inwestorzy nie spotykają się z nimi i nie tłumaczą, dlaczego chcą zbudować kompostownię właśnie w tym miejscu. – Z informacji, które przekazują urzednicy, niewiele wynika. Czy pracownicy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego chcieliby mieszkać 100 metrów od kompostowni bądź sortowni odpadów? – pytają mieszkańcy Teofilowa.

Według radnego Sejmiku Województwa Łódzkiego z klubu Prawa i Sprawiedliwości Michała Króla z powodu działań urzędników cierpią mieszkańcy. – Urzednicy uprawiają żonglerkę prawną i grają na emocjach

Urzednicy ciągle są na etapie analizowania dokumentacji przedstawionej przez inwestora oraz mieszkańców



łódzian. Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska i marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień wysyłają do siebie pisma, a mieszkańcy nadal nie wiedzą, co powstanie za ich płotami. Czekam, kiedy w końcu politycy PO rozwiążą wieloletni problem mieszkańców. Jeśli nie nastąpi to szybko, to na kolejnej komisji

SĄD

Kamienicznicy nie składają broni

Piotr L. i Konrad D., właściciele budynku przy ul. Targowej 47 w Łodzi, wnieśli do sądu apelację w sprawie przeciwko społeczniczce Agnieszce Wojciechowskiej van Heukelom, którą oskarżyli o to, że naruszyła ich dobra osobiste poprzez nazwanie ich „czyścicielami kamienia”.

W marcu br., po ponad trzech latach procesu, sąd I instancji oddalił powództwo wobec Wojciechowskiej van Heukelom, uznając, że działała w uzasadnionym interesie społecznym, a jej krytyka wobec kamieniczników była rzetelna i rzeczowa. Sąd nakazał także powodom zwrot na rzecz pozwanej kosztów procesowych w wysokości 2880 zł oraz wpłatę na rzecz skarbu państwa ok. 1 tys. zł tytułem zwrotu kosztów sądowych.

– Uważam złożenie apelacji za absurdalne. To próba dalszego wywierania na mnie presji i zniechęcania mnie do stawiania w obronie krzywdzonych lokatorów – tak skomentowała informację o zaskarżeniu wyroku sądu I instancji Agnieszka Wojciechowska van Heukelom. – Obaj panowie są prawnikami z wykształcenia i z tego, co wiem, wnieśli apelację sami. Nie wiem, co w niej jest, ale uzasadnienie wyroku sądu I instancji nie pozostawia wątpliwości, że działałam w uzasadnionym interesie społecznym – stwierdziła społeczniczka. – Apelację od wyroku w sprawie złożyli powodowie – potwierdza sędzia Monika Pawłowska-Radziemska, rzecznik



W marcu br., po ponad trzech latach procesu, sąd I instancji oddalił powództwo wobec Agnieszki Wojciechowskiej van Heukelom, ale powodowie wnieśli apelację od wyroku | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

prasowy Sądu Okręgowego w Łodzi ds. cywilnych. – Wyrok zaskarżyli w całości i wnieśli o jego zmianę. 30 maja akta sprawy zostały przekazane do Sądu Apelacyjnego w Łodzi – dodaje.

Agnieszka Wojciechowska van Heukelom wspierała lokatorów kamienicy przy ul. Targowej 47 w Łodzi, gdy w 2014 r. pojawili się u nich pełnomocnicy właścicieli budynku, którzy potem sami stali się jego właścicielami, i swoimi działaniami nękali lokatorów, utrudniając im życie. Gdy kamienica przeszła pod zarządek Piotra L. i Konrada D., doszło m.in. do podniesienia czynszu, wymontowania zimnych drzwi i okien na korytarzach, rzekomego remontu, który skończył się odłączeniem mieszkań od mediów i nagłego podniesienia opłaty za parkowanie przed budynkiem.

Sąd wyznaczył już referenta w sprawie przeciwko Agnieszce Wojciechowskiej van Heukelom, którym została sędzia Alicja Myszkowska. Prawdopodobnie więc już niedługo wszyscy spotkają się ponownie w sądzie apelacyjnym.

Anna Skopińska



CHCIAŁ PODPALIĆ LAS

SPOŁECZEŃSTWO \ Przy szlaku kolejowym Koluszki–Tomaszów Mazowiecki grupa nastolatków zatrzymała 30-latkę, który podłożył ogień w pięciu miejscach w lesie. Ich szybka reakcja zapobiegła pożarowi. Mężczyzna miał 3 promile alkoholu.

fot. PSP/d



5 KG AMFETAMINY W BAGAŻNIKU

NARKOTYKI \ Policjanci zatrzymali w Łodzi 55-letniego mężczyznę, który przechowywał w samochodzie ok. 5 kg amfetaminy o czarnorynkowej wartości 150 tys. zł. Mężczyzna był już notowany za podobne przestępstwa. Został tymczasowo aresztowany.

fot. Policja.gov.pl/d



Mieszkańców Teofilowa w walce przeciwko kompostowni na ich osiedlu wspierają radni PiS z Sejmiku Województwa Łódzkiego

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

podejmiemy w tej sprawie specjalne stanowisko – przestrzega radny Król.

Problemy mieszkańców bagatelizuje jednak polityk PO i radny Sejmiku Województwa Łódzkiego Marcin Bugajski.

– Sprawy zagospodarowania odpadów komunalnych zawsze budzą duże emocje. Obecnie takie odpady są wożone z Łodzi do Kamieńska. Do każdej wywiezionej tony trzeba dopłacić 40 zł – przekonuje działacz

PO. – PiS w sprawie powstania kompostowni i sortowni przy ul. Swojskiej niepotrzebnie wprowadza elementy walki politycznej. W takich kwestiach powinniśmy oddać głos ekspertom – dodaje polityk PO.



Jarosław Warzecha

Mentalność sowieckiego żołdaka

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ

Mentalność sowieckiego żołdaka wkraczającego do „pańskiej Polski” w 1920 r. nakażywała mu palić polskie dwory, niszczyć biblioteki, rąbać szaszkami obrazy na ścianach, tłuc porcelanę, niszczyć kościoły. Żołdat sowiecki wkraczający do Polski 17 września 1939 r. zachowywał się podobnie, choć już mniej niszczył na miejscu, a więcej wywoził

polskich dzieł sztuki do dziś ukrytych w lochach rosyjskich galerii albo biblioteka Załuskich wywieziona przez Katarzynę II. Pierwsza biblioteka w ówczesnej Rosji. Mentalność sowieckiego żołdaka, bez szacunku do europejskiej kultury, nienawidząca z definicji „pańskiej

ciowej wykorzystanie fresku z kaplicy Sykstyńskiej i obrazów Jana Matejki. Bo mentalność sowieckiego żołdaka nie wie, gdzie leży granica dobrego smaku i kultury budowania wspólnoty. Pieszczoch i faworyt mediów, tytan intelektu, wiceprezydent Łodzi Tomasz Tre-

\\ To właśnie mentalność sowieckiego żołdaka, ucukrowana dzisiaj przez czas i okoliczności, ale ciągle ta sama, stoi za pomysłami wykorzystania w reklamach narodowej czy sakralnej ikonografii \\

w rabunku systematycznym, zorganizowanym. Podobnie żołdat sowiecki wkraczający na polskie Kresy w 1944 r. i później. Gdyby sowiecki żołdat wkroczył do Rzymu, to malowidła na sklepieniu kaplicy Sykstyńskiej byłyby podziurawione kulami, a biblioteki watykańskie zostałyby stertą popiołu. Chyba że zechcieliby zrabować. Wtedy miałyby szanse ocalenia. Podobnie jak tysiące

Polski” i jej symboli, nie zginęła, przechowała się gdzieś w wydrenowanych przez lata komunizmu prymitywnych umysłach. To właśnie owa mentalność sowieckiego żołdaka, ucukrowana dzisiaj przez czas i okoliczności, ale ciągle ta sama, stoi za pomysłami wykorzystania w reklamach narodowej czy sakralnej ikonografii. To ta mentalność podpowiedziała autorom reklam łódzkiej kampanii śmie-

la nie zawiódł i tym razem. By nie uronić ani słowa, cytuję: „Kampania informacyjna promująca segregowanie odpadów spotkała się z zainteresowaniem mieszkańców. Do mnie dotarły sygnały, że łodzianie są zadowoleni z takiej reklamy zbiórki śmieci”. Całe szczęście i Panu Bogu dziękować, że znam całkiem innych łodzian niż pan Treła. Ale miało być o mentalności sowieckiego żołdaka? No to i było.

KULTURALNY FLESZ

WERNISAŻ

Wystawa Marty Krześlak



W czwartek o godz. 18 w Miejskiej Galerii Sztuki „Remedium” przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi odbędzie się wernisaż wystawy Marty Krześlak „Nigdy nie widziałam takich plaż”. „Swą twórczość artystka buduje na fascynacji relacją między kulturą a naturą. Stosując na pozór prostą formę, przerabia gotowe przedmioty. Tworzy rzeźby, kolaże czy makiety. Stosuje rodzaj terapii, zarówno dla siebie, jak i dla odbiorców. Topniejące góry lodowe chroni przed unicestwieniem, odlewając je z żywicy epoksydowej. Z tej samej substancji tworzy przybrzeżne skały, w których na zawsze zamyka zachód słońca” – napisała w katalogu do wystawy Małgorzata Pawlak. Artystka inspirowana jest

zastaną przestrzenią. Tworzy także rzeźby, filmy wideo, fotografie oraz instalacje. Eksperymentuje z formą performance’u i działaniami wokalnymi. W swoich pracach pokazuje zestawienie efektów działalności człowieka z siłami natury. Jej dzieła charakteryzują się ironią i groteską. Marta Krześlak brała udział w wielu wystawach zbiorowych i festiwalach w kraju i za granicą. Ma za sobą również indywidualne prezentacje swojej twórczości w Warszawie i Łodzi. Jest laureatką nagrody Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi w XXXIII Konkursie im. Władysława Strzemińskiego. Wstęp na wernisaż jest wolny.

(kb)

KONCERT

Muzyka Szymanowskiego i Góreckiego

W piątek 22 czerwca o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się koncert wieniący sezon artystyczny. Wydarzenie rozpoczyna nokturny Claude’a Debussy’ego. W pierwszej części wieczoru usłyszymy też I koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego, dedykowany skrzypkowi Pawłowi Kochańskiemu. Utwór uchodzi za pierwszy nowoczesny koncert skrzypcowy. Szymanowski zerwał z XIX-wieczną tradycją i odszedł od systemu dur-moll, tworząc nowy język muzyczny i nową ekspresję prezentowania muzyki. Jako solistka wystąpi pochodząca z Kirgizji Alena Baeva, jeden z największych talentów swojego pokolenia. Artystka wygrała XII Konkurs im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, potem zdobyła Grand Prix w konkursie im. Niccolò Paganiniego w Moskwie. Po przerwie zabrzmiał IV symfonia „Tansman Epizody” Henryka Mikołaja Góreckiego. Kompozytorowi nie udało się jej ukończyć i pozostała w formie skróconej partytury. Zadanie dokończenia utworu, napisania orkiestracji i doprowadzenia do prawykonania powierzył swojemu synowi Miko-



łajowi. Premiery utworu odbyły się w 2014 i 2015 r. w Londynie, Los Angeles, Amsterdamie i Łodzi (na Tansman Festivalu). W Filharmonii Łódzkiej za pulpitem dyrygenckim stanie jej dyrektor artystyczny Paweł Przytocki. Bilety na koncert w kasach filharmonii przy ul. Narutowicza.

(kbo)



FREKWENCYJNA EKSTRAKLASA NA WIDZEWIE

PIŁKA NOŻNA \ Średnia frekwencja na domowych meczach Widzewa w rundzie wiosennej to 17 181 osób. Najwięcej, bo 17 987 kibiców, obejrzało wiosną spotkanie między łódzką drużyną a Legią II Warszawa, które odbyło się 14 kwietnia. Dla porównania średnia liczba widzów na spotkaniach rundy finałowej sezonu 2017/2018 ekstraklasy to 10 444 widzów.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

ŻUŻEL

Jedną z atrakcji na otwarciu nowego stadionu żużlowego najpewniej będzie wielka parada motocyklistów. Ma w niej wziąć udział łącznie 100 miłośników dwóch kółek

Żużlowcy Orła czekają na nowy stadion | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Atrakcje od Orła na nowym stadionie

To będzie wielkie sportowe wydarzenie. 29 lipca odbędzie się uroczyste otwarcie nowego stadionu żużlowego w Łodzi. W tym dniu podopieczni trenera Janusza Ślęczki zmierzą się ze Zdunkiem Wybrzeżem Gdańsk. Klub zapowiada też inne atrakcje.

Daniel Mroczek

Obiekt przy ul. 6 Sierpnia, który miał pierwotnie zostać oddany do użytku we wrześniu 2017 r., wciąż nie jest ukończony. Orzeł spędził pierwszą rundę Nice 1 Ligi Żużlowej na wyjazdach, a inauguracyjne spotkanie z Lokomotivem Daugavpils miało się odbyć w ostatni weekend na nowym stadionie. Na szczęście prezes Orła Witold Skrzydlewski postarał się, by Główna Komisja Sportu Żużlowego zgodziła się na przełożenie meczu. Obie ekipy zmierzą się w poniedziałek 30 lipca.

Pierwszy mecz na nowym stadionie odbędzie się dzień wcześniej. W tym dniu podopieczni trenera Janusza Ślaczki sprawdzą formę Wybrzeża Gdańsk. Najprawdopodobniej jedną z atrakcji towarzyszących otwarciu nowego stadionu żużlowego będzie wielka parada motocyklistów. Ma w niej wziąć udział łącznie 100 miłośników dwóch kółek. Udział w tej części wydarzenia będzie mógł wziąć każdy motocyklista, który prześle swoje zgłoszenie na motocyklisci.orzel@gmail.com.

W treści wiadomości należy podać swoje imię i nazwisko, nazwę motoru, trzeba też dołączyć jego zdjęcie. Zgłoszenia można przysyłać do 25 czerwca, a liczba miejsc jest ograniczona. Każdy uczestnik parady otrzyma od klubu wejściówki na mecze ze Zdunkiem Wybrzeżem Gdańsk i Lokomotivem Daugavpils.

Orzeł zaprasza też kibiców do wyjątkowej zabawy. Każdy fan może zaprojektować bilety na pierwsze mecze łódzkich żużlowców na nowym stadionie. Klub czeka nawet na najodważniejsze pomysły. Autorzy dwóch najlepszych projektów otrzymają atrakcyjną nagrodę – dwa karnety na lożę VIP na sezon 2018. Poza tym ich imiona i nazwiska znajdą się na wszystkich biletach, które pojawią się w sprzedaży przed pierwszymi spotkaniami. W zabawie mogą wziąć udział osoby prywatne i firmy. Wszystkie projekty należy przygotować w formacie DL (wysokość 21 cm, szerokość 9,9 cm) i przesłać do 20 czerwca na adres konkurs.orzel@gmail.com.

29
lipca
Orzeł
Łódź-Wybrzeże
Gdańsk

PIŁKA SIATKOWA



Drużyna mistrza Polski ma za sobą udane występy w reprezentacjach narodowych. Milad Ebadipur, Artur Szalpuk, Jakub Kochanowski, Nikolaï Penczew, Milan Katić i Grzegorz Łomacz zagraли w rozgrywkach Ligi Narodów.

Narodów. Milad Ebadiपुर zdobył łącznie 39 pkt (33 atakiem, 4 blokiem, 2 zagrywką) podczas trzeciego turnieju. Reprezentacja Iranu prezentuje się w rozgrywkach poniżej oczekiwań (11. miejsce), ale przyjmujący PGE Skry utrzymuje wysoką formę. Jak wyliczył oficjalny serwis drużyny, drugim najlepiej punktującym był Nikołaj Penczew. Bułgaria, podobnie jak Iran, odstaje od stawki drużyn walczących o awans do turnieju finałowego (12. miejsce), ale indywidualnie „Niko” zdobył 31 pkt (24 atakiem, 4 zagrywką, 3 blokiem). Trzy oczka mniej zanotował Artur Szalpuk. Biało-Czerwoni po 9 seriach zajmują pierwsze miejsce w Lidze Narodów. Przyjmujący PGE Skry zdobył 28 pkt (22 atakiem, 4 blokiem, 2 zagrywką). Jakub Kochanowski ma na koncie 50 pkt (29 zdobył atakiem, 15 blokiem, 6 zagrywką), a Grzegorz Łomacz – 1 pkt (zagrywką). Milan Katić z kadry Serbii walczy o awans do turnieju finałowego. Przyjmujący bełchatowskiej drużyny zdobył w ostatnich spotkaniach 12 oczek (10 atakiem, 1 blokiem, 1 zagrywką). Po trzecim weekendzie zawodów Serbia plasuje się na piątym miejscu.

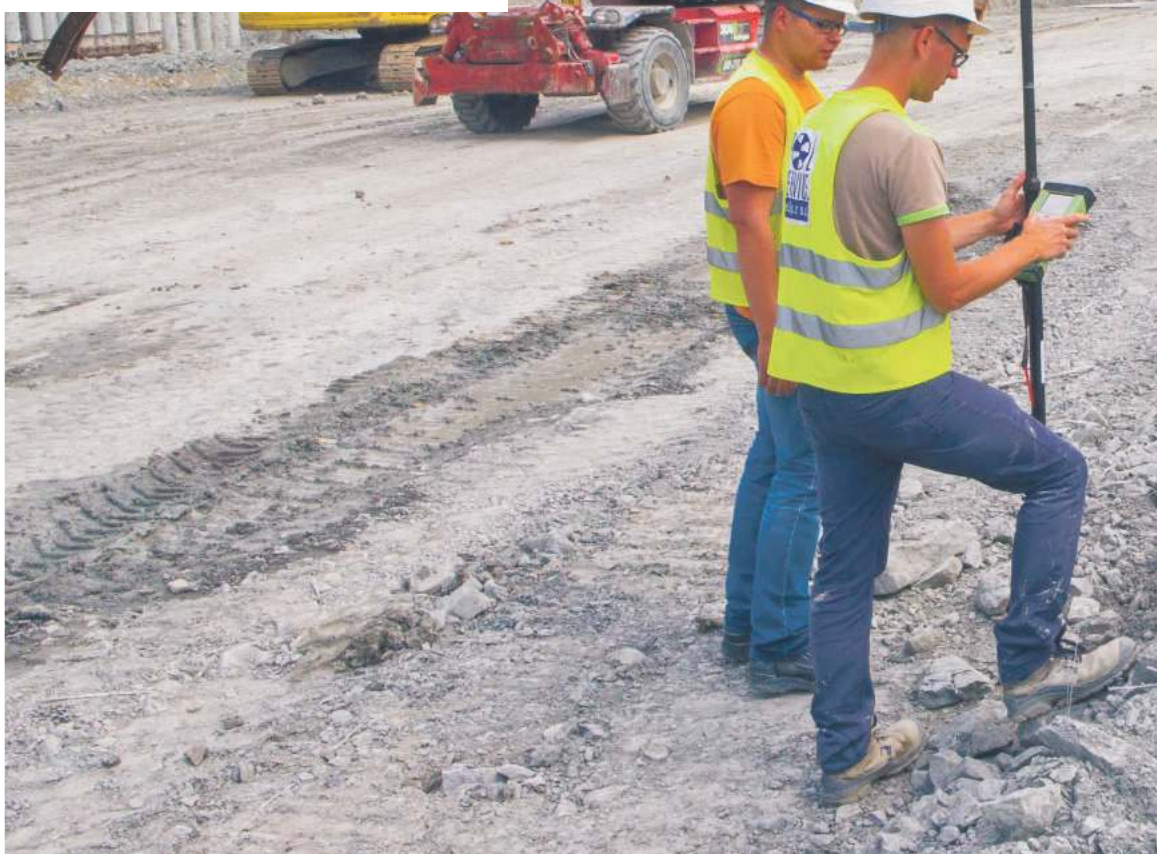
First Name Last/Company Prefix

Wtorek
12/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

INFRASTRUKTURA BUDOWA EKSPRESÓWEK

Wybudują S6



Kolejny przetarg na budowę S6 ma zostać rozstrzygnięty w przyszłym roku | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Rząd podpisał umowy na kolejne dwa odcinki drogi ekspresowej S6. Inwestycje dotyczą odcinków Bożepole Wielkie–Luzino i Luzino–Szemud. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął decyzję w sprawie budowy drogi ekspresowej S6 na odcinku Koszalin–Bożepole Wielkie, prowadzącej m.in. przez Łębork i Słupsk. Inwestycja zostanie zrealizowana w formule partnerstwa publiczno-prywatnego.

Justyna Kwaśniak

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, w obecności podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marka Chodkiewicza, posłów Kazimierza Smolińskiego i Janusza Śniadka, senatora Antoniego Szymańskiego oraz wicewojewody pomorskiego Mariusza Łuczyka, Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad podpisała umowy na budowę kolejnych 20 km drogi ekspresowej S6. Blisko 338 mln zł otrzyma firma PORR SA za wybudowanie odcinka z Bożegopola Wielkiego do Luzina. Z kolei Budimex SA wybuduje odcinek między Luzinem a Szemudem za niecałe 336 mln zł. Prace potrwać odpowiednio 31 miesięcy i 34 miesiące z wyłączeniem okresów zimowych.

Realizację kolejnych etapów drogi ekspresowej S6 zapowiedział Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Ministerstwo

**\\ Ponad 670 mln zł rząd wyda na budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej S6 Bożepole Wielkie–Luzino i Luzino–Szemud. Ministerstwo Infrastruktury zapowiedziało budowę kolejnych w partnerstwie publiczno-prywatnym **

Infrastruktury poinformowało, że w ten sposób wybuduje drogi ekspresowe: S6 – Obwodnicę Metropolii Trójmiejskiej (30,8 km), S6 Koszalin–DK6 Bożepole Wielkie (116,7 km), S6

– Zachodnią Obwodnicę Szczecina (51,5 km), S10 Bydgoszcz–Toruń (50,4 km). Inwestycje będą zrealizowane w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, co oznacza zastosowanie opłat za dostępność infrastruktury. W praktyce kierowcy samochodów osobowych nie będą płacić za korzystanie z drogi, a koszty oraz marżę zapłaci wykonawcy skarb państwa.

– Rolą partnera prywatnego będzie zaprojektowanie, uzyskanie zezwolenia na realizację zadania, wybudowanie, utrzymywanie i eksploatawanie powierzonego odcinka drogi, zapewnienie finansowania w okresie budowy i eksploatacji oraz przekazanie drogi w uzgodnionym stanie po zakończeniu umowy – mówi Szymon Huptyś, rzecznik Ministerstwa Infrastruktury. Umowy z wykonawcą zostaną zawarte na okres 30 lat. Przetarg na realizację inwestycji drogowej planowany jest na pierwszy kwartał 2019 r.

KOŚCIERZYNA

W szpitalu wykryto legionellę

Jak poinformowało Radio Gdańsk, wczoraj w kościerskim szpitalu wykryto groźną bakterię. W konsekwencji do placówki przynajmniej przez dwa tygodnie nie zostanie przyjęte żadne dziecko. W badanie sprawy zaangażował się już sanepid. Bakteria legionelli miała się pojawić w instalacji ciepłej wody. W szpitalu wprowadzono wiele obostrzeń epidemiologicznych, m.in. zakaz korzystania z pryszniców oraz

odkręcania ciepłej wody na oddziale dziecięcym. Prezes szpitala Wiktor Hajdenrajch zapewnił, że pacjenci są bezpieczni, a sytuacja jest opanowana. Sanepid pobrał i zbadał próbki wody, a także zlecił przegląd techniczny całej sieci instalacji w szpitalu oraz czyszczenie i dezynfekcję systemu. Woda ma zostać ponownie przebadana po przeprowadzeniu działań ochronnych. W kościerskim szpitalu powołano również specjalny zespół, który ma się zająć rozwiązaniem problemu.

(dzs)

LASY PAŃSTWOWE

Lasy Oliwsko-Darżlubskie z doradcami

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych dr inż. Andrzej Konieczny powołał Radę Naukowo-Społeczną Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Oliwsko-Darżlubskie” na lata 2018–2022. Rada, w której znalazło się 19 członków, jest organem doradczym, opiniodawczym i pomocniczym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku w zakresie inicjowania oraz oceny realizacji działań podejmowanych w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Lasy Oliwsko-Darżlubskie”. W jej skład

wchodzi m.in. przedstawiciele uczelni, władz samorządowych różnych szczebli województwa pomorskiego, wojewódzki konserwator przyrody i dyrektor Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. Do zakresu działań rady należy m.in. opiniowanie projektów planów urządzenia lasu wraz z programami ochrony przyrody i edukacji leśnej, projektów objęcia ochroną prawną nowych obiektów, działalności edukacyjnej oraz turystycznego udostępniania terenów, tak aby zachować równowagę przyrodniczą. Inauguracyjne posiedzenie odbędzie się 20 czerwca tego roku w siedzibie Nadleśnictwa Wejherowo.

(adz)



CZĘŚĆ DZIELNIC BEZ CIEPŁEJ WODY

GDAŃSK \ GPEC przypomina o zaplanowanej przerwie w dostawie ciepłej wody. Od wczoraj od godziny 23.59 tylko zimna woda płynie w dzielnicach: Chełm, Orunia Górna i Dolna, Ujeścisko, Szadółki, Zakoniczyn oraz Jasień. Przerwa jest związana z rozpoczęciem prac polegających na przełożeniu magistrali ciepłowniczej. Planowane wznowienie dostaw to godziny wieczorne w środę 13 czerwca.

fot. mat. pras./d

MEDYCYNA NIEKONWENCJONALNA

Pawilon z pszczołami do walki z chorobami cywilizacyjnymi

To może się stać ważną pomocą w leczeniu. Na Pomorzu powstał wyjątkowy mobilny inhalator przypominający ul, który ma pomóc w walce z chorobami cywilizacyjnymi. Po prostu wchodzi się do pomieszczenia i wdycha to, co emitują produkty pszczele. Wpływ na ludzki organizm wykazuje też szum wytwarzany przez rój pszczół.

Sebastian Dadaczyński

O tym, że miód i inne produkty pszczele pozytywnie wpływają na nasz organizm, nikogo nie trzeba przekonywać. Jednakże równie cenna jest tzw. atmosfera ula. Wiedzą o tym doskonale fachowcy. Mgr inż. Leszek Pękała, prezes Gdańskiego Koła Pszczelarzy, stworzył pawilon na kołach uzbrojony w ule. Tak naprawdę jest to inhalator. Jego budowa trwała ponad trzy miesiące. Jak podkreśla twórca, była to żmudna, ale owocna praca.

Prezentacja tego nietypowego pomieszczenia odbyła się w sobotę na terenie Zespołu Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego im. Józefa

Wybickiego w Bolesławowie koło Skarszew. Do placówki przyjechało kilkudziesięciu pszczelarzy z całego regionu. Byli pod wrażeniem dzieła pana Leszka. Sam zainteresowany szczegółowo opowiedział, jak działa inhalator i jakie ma działanie lecznicze.

– To po prostu leczenie atmosferą ula. W drewnianym pomieszczeniu umieszcza się ule, tak że pszczoły mają wyjście na zewnątrz, ale nie mogą przedostać się do jego wnętrza, od którego odgradza je szczelna siatka. Pszczoły pracują w swoich ulach, a wszystkie substancje, które się z nich wydobywają, przenikają do dużego pomieszczenia. Umieszczony w nim pacjent wdycha lecznicze właściwości, które po-

zytywnie wpływają na ludzki organizm. Tego typu inhalacje mogą pomagać w łagodzeniu dolegliwości związanych z różnymi chorobami.

W pomieszczeniu słychać szum pracujących pszczół, który wpływa uspokajająco na układ nerwowy. To swoisty seans terapeutyczny dla osób, które chcą odpocząć i się zrelaksować.

O działaniu leczniczym produktów pszczelich mówił w Bolesławowie prof. Bogdan Kędzia, a o działaniach powietrza ulowego opowiedziała mgr farm. Elżbieta Kołderna-Kędzia z Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich z Poznania. – Powietrzem ulowym nazywa się powietrze wypełniające wnętrze

ula, które zostało nasycone substancjami lotnymi wydzielanymi przez pszczoły oraz zgromadzonymi przez nie produktami pszczelimi. Często nosi ono nazwę mikroklimatu ulowego. Skład powietrza ulowego jest złożony. Występują w nim substancje lotne obecne w wydzielinach pszczół robotnic, takich jak wydzielina gruczołu zapachowego, mleczko pszczele, воск – wymieniała farmaceutka.

Powietrze ulowe pomocne jest w leczeniu aż 16 chorób, przede wszystkim dróg oddechowych, układu sercowo-naczyniowego, układu nerwowego i metabolicznych. Od czterech lat na Politechnice Gdańskiej badania w tym kierunku prowadzi dr inż. Piotr Szveda. We-



dług apiterapeutów z Francji i Austrii zabiegi inhalacyjne powietrzem ulowym powinno się prowadzić od maja do sierpnia, nieprzerwanie przez 12 dni. Inhalacje trwają od 15 minut do godziny dziennie. Co ciekawe, takie zabiegi stosują Rosjanie,

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



ZAGRALI DLA CHŁOPCA Z PADACZKĄ

STADION CHOJNICZANKI \ W niedzielę odbył się towarzyski charytatywny mecz między drużynami policjantów i parafii MB Fatimskiej. Zbierano pieniądze na rehabilitację małego chłopca, który zmagają się z encefalopatią padaczkową lekooporną.

fot. mat. pras./d



AKCJA „SIĘ CZYTA” W HELU

ŚWIĘTO WOLNEJ KSIĄŻKI \ Już dziś na terenie miasta staną regały z przeróżnymi publikacjami. Każdy zainteresowany będzie mógł tam zostawić przeczytane książki i wziąć kolejne w ramach tzw. bookcrossingu.

fot. mat. pras./d



Powietrze ulowe pomocne jest w leczeniu aż 16 chorób

Leszek Pękala (po lewej) mobilny pawilon z ulami na pszczoły tworzył ponad trzy miesiące | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

którzy pszczoły umieszczają w swoich mieszkaniach.

Leszek Pękala wierzy w powodzenie swojego przedsięwzięcia. Jak zaznacza, inhalatorem są zainteresowane urzędy

gmin, domy pomocy społecznej czy szkoły. Aby jednak projekt odniósł sukces, ważne jest jego poparcie przez lekarzy medycyny, dlatego Leszek Pękala wspólnie z dyrektorem szkoły

w Bolesławowie, mgr. Alfredem Portem zamierza utworzyć specjalną grupę ekspertów. Chce przekonać, że pawilon z pszczołami jest wartościowy i skuteczny w leczeniu chorób.

PATRONAT „GPC”

Ważna konferencja konsultacyjna ws. surowców

Ramy instytucjonalne wypracowania i wdrażania polityki surowcowej państwa będą głównym zagadnieniem dziewiątej edycji regionalnej konferencji konsultacyjnej dotyczącej Polityki Surowcowej Państwa (PSP). Konferencja odbędzie się 13 czerwca w Auli Gmachu Głównego Politechniki Gdańskiej (ul. Narutowicza 11/12) w godz. 10.30–16.

Będzie to już dziewiąta konferencja z cyklu dwunastu regionalnych spotkań odbywających się w ramach trwających od listopada 2017 r. szerokich konsultacji projektu Polityki Surowcowej Państwa. Jak podkreśla Ministerstwo Środowiska, spotkanie będzie miało charakter paneli dyskusyjnych, podczas których zostaną zaprezentowane i omówione zagadnienia Filaru VII PSP. W panelach dyskusyjnych wezmą udział przedstawiciele rządu, parlamentu, administracji, władz lokalnych, świata nauki i przemysłu.

– Dyskusję poświęcimy zapisom projektu PSP, zasadności ich sformułowania, a także



fot. mat. pras./d

możliwościom i sposobom wprowadzenia ich w życie. Istotną część konferencji przeznaczymy na otwartą dyskusję z uczestnikami – podkreślają organizatorzy. Prelegenci skupią się przede wszystkim na kwestiach dotyczących określenia kompetencji poszczególnych ministerstw i jednostek im podległych w zakresie pozyskiwania i użytkowania surowców mineralnych.

Drugim poruszonym zagadnieniem będzie utworzenie Polskiej Agencji Geologicznej, określenie jej zadań i uprawnień, wskazanie PAG jako narzędzia do bezpośredniego wdrażania polityki surowcowej. Uczestnicy pochylią się również nad kwestią wspierania badań naukowych w zakresie nauk o Ziemi przez instytucje państwowe. Patronat medialny nad wydarzeniem objęła „Gazeta Polska Codziennie”.

(adz)

KULTURALNY FLESZ

ARCHITEKTURA

Przedwojenne wnętrza modernistyczne



fot. Wikipedia/d

Dziś odbędzie się kolejne spotkanie związane z programem Gdyńskiego Szlaku Modernizmu. Prelekcję „Polskie modernistyczne wnętrza w międzywojniu” wygłosi dr Hubert Bilewicz.

– Odzyskanie niepodległości stało się wyzwaniem dla polskich artystów, architektów i projektantów. Szukano narodowego, a jednocześnie nowoczesnego wyrazu polskiej sztuki, rzemiosła i wzornictwa. Wnętrza stały się poligonem takich zabiegów – czytamy w zapowiedzi wydarzenia. – Warsztaty Krakowskie, warszawska Spółdzielnia Artystów „Ład”, Len Wileński – to jedne z wielu ówczesnych marek projektowych kojarzących się z szeroko pojętym modernizmem. Na wykładzie

zostaną przedstawione wnętrza oficjalne i prywatne w II Rzeczypospolitej, polskie meblarstwo, projektowanie tkanin innych elementów wyposażenia wnętrz.

Hubert Bilewicz jest doktorem historii sztuki, wykładowcą Instytutu Historii Sztuki UG. Ukończył też muzealnictwo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, uczył w gdańskiej ASP, na Wydziale Sztuk Pięknych UMK oraz w ASP w Łodzi. Zajmuje się zagadnieniami architektury XIX i I połowy XX w. oraz historią designu.

Wykład o godz. 17.30 w Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Zawiszy Czarnego 1. Wstęp wolny.

(dzs)

LITERATURA

Kaszubski... po serbsku



fot. mat. pras./d

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie zaprasza na spotkanie z dr. hab. Dušanem-Vladislavem Paždjerskim i dr Hanną Makurat zatytułowane „Kaszëbskô... pò serbskù”. Na spotkaniu, prowadzonym przez prof. Danutę Stanulewicz z UG, promowane będą zbiór bajek kaszubskich przetłumaczonych na serbski przez prof. Paždjerskiego oraz słownik kaszubsko-serbski opracowany przez dr. hab. Paždjerskiego i dr Makurat.

Dušan-Vladislav Paždjerski jest adiunktem w Katedrze Sławiastyki Uniwersytetu Gdańskiego i autorem licznych publikacji. Do jego zainteresowań naukowych należą zagadnienia serbistyczne, serbo-kroatystyczne, kaszubolo-

giczne, leksykograficzne, translatoryczne oraz normatywistyczne. Hanna Makurat (Hana Makùròt) jest polską poetką, tłumaczem, językoznawcą, badaczką języka kaszubskiego oraz gwar kaszubskich. Jest również pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gdańskiego, doktorem nauk humanistycznych z zakresu językoznawstwa.

Spotkanie odbędzie się dziś o godz. 18 w siedzibie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, mieszczącego się przy ul. Zamkowej 2a. W tym roku placówka obchodzi jubileusz 50 lat działalności. Wstęp na spotkanie jest wolny.

(dzs)



GRYF PRZEDŁUŻA KONTRAKTY

**PIŁKA NOŻNA ** Bramkarz Dawid Leleń, pomocnik Grzegorz Gulczyński oraz napastnik Paweł Czychowski przedłużyli o rok swoje kontrakty z drugoligowym Gryfem Wejherowo. 21-letni Leleń rozegrał w ubiegłym sezonie 21 spotkań II ligi, 22-letni Gulczyński wystąpił w ośmiu spotkaniach Gryfa, w których zdobył jedną bramkę, natomiast 24-letni Czychowski zagrał 11 meczów i strzelił dwa gole.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Nowy trener Arki Gdynia Zbigniew Smółka latem przebuduje zespół. Drużyna ma zostać wzmocniona zawodnikami spadkowiczów z ekstraklasy, ulubieńcami szkoleniowca i młodzieżą

Vlastimir Jovanović z Bruk-Betu Termaliki Nieciecza może zagrać w Arce Gdynia | fot. Jacek Bednarczyk/PAP

Obłowić się na spadkowiczach

Kompletując drużynę na przyszły sezon, działacze Arki Gdynia kierują się starą regułą, że najprościej wzmocnić się piłkarzami spadkowiczów. Żółto-niebieskich wzmocnił już Aleksandr Kolew z ostatniej drużyny poprzedniego sezonu, a w kolejce do zatrudnienia czeka Vlastimir Jovanović z Bruk-Betu Termaliki Nieciecza.

Robert Zarebski

Arka przechodzi przebudowę przed nowymi rozgrywkami. Drużynę objął Zbigniew Smółka, który wziął na siebie zadanie utrzymania gdyńskiego zespołu w ekstraklasie. Losy Arki w przyszłym sezonie będą głównie zależały od piłkarzy sprowadzonych w przerwie letniej, a ci w minionych rozgrywkach przeważnie pospadałi z ekstraklasy. Na liście życzeń Arki znajdują się dwaj zagraniczni pomocnicy Bruk-Betu Termaliki Nieciecza: Vlastimir Jovanović i Samuel Štefánik. Do Gdyni trafił już Aleksandr Kolew, za którego gdynianie zapłacili Sandecji Nowy Sącz 100 tys. euro. Pozyskanie Bułgara niemal zupełnie przekreśla szansę na transfer Mirka Ivanovskiego z NK Slaven Koprivnica.

Nowy trener będzie chciał ściągnąć do Arki Michała Janotę ze Stali Mielec. Piłkarz osiem lat temu próbował szczęścia w Lechii Gdańsk, ale podziękowano mu po jednym treningu przy ul. Traugutta. Arka może rywalizować z Lechią o bramkarza pierwszoligowej Puszczy Niepołomice Marcina Staniszewskiego. – Zainteresowanie wyraża czołówka

1
na tyle lat
Zbigniew Smółka
ma kontrakt
z Arką Gdynia

I ligi oraz cztery kluby z ekstraklasy. W kontrakcie bramkarza jest zapisana klauzula odnośnie do kwoty odstępnego. Nie chcę jednak mówić, ile ona wynosi ani jakie zespoły zabiegają o Marcina – mówi Jakub Schlage, menedżer, który chce umieścić w Arce kilku swoich piłkarzy.

Trwają rozmowy z Dawidem Kortem, pomocnikiem Pogoni Szczecin. Za drogi dla Arki okazał się Saša Živec z Piasta Gliwice. Na testy zaproszono Roberta Sulewskiego z Zagłębia Sosnowiec, ale jest to raczej ukłon w stronę piłkarza, który jest wychowankiem Arki i jej wielkim fanem, o co mają do niego pretensje kibice Zagłębia. – Jest zainteresowanie Arki Sulewskim, ale nie ma konkretów. Nie bierzemy pod uwagę sytuacji, że Robert miałby stawić się w Gdyni na testy – mówi Jakub Schlage, ale trener Zbigniew Smółka woli dać szansę młodszym zawodnikom z klubowych kadr. – Będę przyglądał się zdolnej młodzieży, którą mamy, i zawodnikom, którzy byli na wypożyczeniach. Chciałbym, aby młodzi zawodnicy byli ważnym ogniwem w druzynie – tłumaczy Smółka.

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Porażka w finale

Zawodnicy Seahawks Gdynia przegrali na wyjeździe w finale CEFL Cup z Vukovi Belgrad 41:55 (7:7, 7:21, 13:20, 14:7). 17 czerwca Seahawks wrócą do rozgrywek ligowych i zmierzą się u siebie z drużyną Lowlanders Białystok.

PIŁKA NOŻNA

Z Bałtyku do Bytovii

Piłkarze trzecioligowego Bałtyku Gdynia Mateusz Kuzimski oraz Juliusz Letniowski mogą trafić do Bytovii Bytów. Bytowianie otrzymali licencję na grę w sezonie 2018/2019 w I lidze i rozpoczęli kompletowanie składu. Zespół ma opierać się na zawodnikach z Pomorza.

KOSZYKÓWKA

Walda oszczędził

Współpracę z Treflem Sopot zakończył Aleksander Walda – fizjoterapeuta związany z klubem od ponad 20 lat. „Ali” do sopockiego zespołu dołączył w 1996 r., kiedy ten występował jeszcze w II lidze. W minionym sezonie Walda pełnił w Treflu funkcję trenera odnowy biologicznej. Klub nie podał przyczyny zakończenia współpracy z fizjoterapeutą.

ŽUŽEL

Zdunek Wybrzeże Gdańsk przegrywało ze Startem Gniezno do ostatniego biegu różnicą dwóch punktów, ale ostatecznie wygrało 46:44.

Na początku zawodów doszło do wypadku Mikkeła Michelsena, który przewrócił się w czwartym wyścigu. Lekkarz stwierdził uszkodzony bark, na tor szybko wyjechała karetka, która ostatecznie zabrała żużlowca Zdunka Wybrzeża do szpitala wojewódzkiego w Gdańsku. Zawodnik przeszedł badania, które wykazały zwichnięcie, skręcenie i naderwanie stawów oraz więzadeł obręczy barkowej. – Na szczęście obyło się bez złamań. Liczymy na szybki powrót do zdrowia Mikkeła. Bardzo dziękuję całemu jego teamowi, który został w parku maszyn i pomagał naszym zawodnikom – mówi Mirosław Berliński, trener Zdunka Wybrzeża. Duńczyk mocno przeżywał niedzielny mecz. Zapowiada walkę o powrót do składu. – Bardzo się cieszę, że i beze mnie zespół wygrał niedzielny mecz. Na razie jestem obolały, ale takie jest życie żużlowca – tłumaczy Mikkel Michelsen. Gdańszczanie przez cały niedzielny mecz gonili rywali. Żeby wygrać, musieli pokonać Start w powtórce piętnastego biegu 5:1, i tak też się stało. Kapi-tałą robotę wykonał Oskar Fajfer, który zatrzymał Nils-sona, robiąc przy tym miejsce dla Thomsena. Gospodarze zwyciężyli 46:44, a to oznacza, że nikt nie zdobył punktu bonusowego. Po ośmiu meczach Wybrzeże zajmuje piąte miejsce w tabeli I ligi.

Prof. Entomman/Gazeta Polska

Wtorek
12/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**POŻARY NA WYSYPISKACH CZY RZECZYWISTOŚĆ ZMIENIA DOPIERO
WYBORY SAMORZĄDOWE?**

Samorządowcy, bierzcie się do kontroli!



Strażacy w województwie śląskim odnotowali w tym roku 23 pożary na składowiskach śmieci | fot. Darek Delmanowicz/PAP

Fala pożarów na składowiskach i wysypiskach śmieci dotarła do naszego regionu. Samorządowcy apelują do rządu o nowe przepisy w sprawie odpadów. Tymczasem wojewoda śląski przypomina, że gminy już mają odpowiednie narzędzia, by przeciwdziałać tym patologiom.

Rafał Grzegorzewski

W tym roku strażacy odnotowali już 23 pożary na składowiskach śmieci w województwie. Samorządowcy podkreślają, że nie radzą sobie z problemem. Tymczasem jak uważają działacze PiS z Bytomią – w którym władze lokalne i wojewódzkie pozwoliły na powstanie ogromnych składowisk odpadów – to nie przepisy są przeszkodą w walce z nielegalnymi wysypiskami w mieście. Groźniejsza jest nieudolność władz. Sensacyjne dokumenty na ten temat przedstawił Przewodniczący Rady Miejskiej w Bytomiu Mariusz Janas.

– „Czarna księga odpadów w Bytomiu” opisuje m.in. sieć powiązań osobowych i biznesowych spółek odpadowych operujących w Bytomiu, a także ich związki z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL – informuje Maciej Bartków, przewodniczący PiS w Bytomiu.

Tymczasem prezydent Bytomia odwraca uwagę od lokalnego problemu, pisząc w tej sprawie do premiera. Zdaniem radnych PiS to taka sama taktyka jak w wypadku smogu – samorządy rządzone przez PO i PSL nie robiły w tej sprawie nic, po czym wszczęły alarm i skierowały gromkie apele do rządu o pilne rozwiązanie problemu. Bytomski PiS zaapelował też do prezydenta Bytomia Damiana Bartyli, aby zaczął zlecać kontrole wysypisk pracownikom Bytomskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego.

– Generalnie zmienić rzeczywistość w Bytomiu mogą dopiero nadchodzące wybory samorządowe – uważa Jadwiga Wiśniewska, posłanka PiS do Parlamentu Europejskiego, która niedawno spotkała się z mieszkańcami miasta.

Wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz w trybie pilnym zwołał posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego poświęcone ocenie zagrożeń związanych z narastającą falą pożarów wysypisk

oraz magazynów składowania odpadów. – Kluczowe są aktualna i pogłębiona ocena stanu składowisk oraz ciągły monitoring zagrożeń – wskazywał wicewojewoda Chrzęszcz.

Zgodnie z prawem samorządy mają kompetencje w zakresie kontrolowania wysypisk, które znajdują się na ich terenie. Dlatego też właśnie do władz gmin i powiatów wojewoda śląski wychodzi z apelem, aby przeprowadzali kontrole składowisk pod kątem zagrożenia pożarowego oraz na bieżąco reagowali w razie nielegalnego składowania. – Mamy nadzieję, że prezydenci, burmistrzowie i wójtowie pomogą nam w ustalaniu sytuacji dotyczącej wysypisk. Muszą wiedzieć, jakie zagrożenie może wystąpić na ich terenie i z czym mogą mieć do czynienia – wyjaśnił Tadeusz Sadowski, śląski inspektor ochrony środowiska.

Wojewoda zwrócił się także do Inspektoratu Transportu Drogowego o wzmożoną czujność w zakresie transportu śmieci.

NOWE PRZEDSIĘWZIĘCIA

Inteligentne miasta Śląska

14 czerwca w godz. 11–14.30 w auli Wydziału Elektrycznego Politechniki Częstochowskiej odbędzie się konferencja „Elektromobilność w Polsce poprzez rozwój inteligentnych miast Śląska”. Jej współorganizatorami są m.in. NFOŚiGW i Śląski Urząd Wojewódzki. Jej odbiorcami są np. gminy i prywatni przedsiębiorcy. Jak ważną kwestią jest elektromobilność, wskazuje choćby to, że szeroko odniósł się do niej w swoim exposé premier

Mateusz Morawiecki, mówiąc o przyszłości gospodarki. – Chodzi o wprowadzenie floty pojazdów elektrycznych do krajowej gospodarki w sposób kontrolowany i efektywny – tłumaczy dr inż. Janusz Flasz z Zakładu Wytwarzania, Urządzeń i Gospodarki Elektroenergetycznej na PC. – Powstają już analizy systemu elektroenergetycznego i modele zmian emisji zanieczyszczeń transportu samochodowego. Na terenie politechniki utworzono też ogólnodostępny punkt ładowania pojazdów elektrycznych, korzystający z energii ze źródeł odnawialnych – dodaje.

(ak)

KOMUNIKACJA

W wakacje będzie więcej połączeń

Więcej połączeń i nowe przystanki – to niektóre wakacyjne propozycje Kolei Śląskich. Dwukrotnie więcej połączeń między Rybnikiem a Wodzisławiem Śl. i powrót do postojów nad jeziorem Pogoria w Dąbrowie Górniczej. Nowa oferta to też więcej weekendowych połączeń między Ustroniem a Wisłą-Głębcami. – Dla osób, które wnoszą opłatę klimatyczną, połączenia te będą bezpłatne – zapowiedziała w Radiu Katowice Magdalena Iwańska, rzecznicz-

ka KŚ. Niestety, ze względu na remonty torów mieszkańcy Cieszyna, Żywca i Zwardonia muszą się liczyć z utrudnieniami. Z kolei mieszkańcy Katowic wybiorą nazwy nowych przystanków PKP. Chodzi o cztery stacje, które powstaną na linii kolejowej między Szopienicami a Ligotą. – Głosujący w sondzie mogą wybrać nazwy zaproponowane przez PKP lub wymyślić swoje – powiedziała Ewa Lipka z magistratu. Głosować można do 17 czerwca na www.katowice.eu. Projektowanie linii kolejowej ma się zakończyć w 2020 r.

(ak)



ZROZUMIEĆ NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

GLIWICE \ Centrum Wolontariatu oraz Stowarzyszenie „Podajmy sobie ręce” zapraszają 13 czerwca o godz. 16.30 na warsztaty „Zrozumieć niepełnosprawność”, które poprowadzi Małgorzata Müller – fizjoterapeuta, nauczyciel wychowania fizycznego, pedagog specjalny oraz wieloletnia wolontariuszka. Zapisy: wolontariat@gcop.gliwice.pl lub (32) 775 01 78.

fol. Pixabay/d

ŚRODOWISKO

Mieszkańcy i ekolodzy odnieśli sukces

Spółka JSW Koks, właściciel Koksowni Dąbieńsko w Czerwionce-Leszczynach, potwierdziła, że we wrześniu zakończy produkcję w zakładzie. Zobowiązała się też dodatkowo zadbać o jakość powietrza w mieście w okresie wakacyjnym.



Produkcja w Koksowni Dąbieńsko zostanie zatrzymana we wrześniu br.

| fot. Wikipedia/d

To duży sukces mieszkańców Czerwionki-Leszczyn oraz fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi. Mieszkańcy gminy od lat skarżą się bowiem na fatalną jakość powietrza i zwiększoną zachorowalność na raka w ich okolicy. Według nich przyczyną są emisje z przestarzałej koksowni.

W ub.r. mieszkańcy gminy oraz wspierająca ich fundacja złożyli wnioski do wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska w Katowicach z żądaniem jak najszybszego zamknięcia Koksowni Dąbieńsko. Ich opinie wspierają eksperci. Ministerstwo Zdrowia na podstawie danych Centrum Onkologii w Gliwicach podaje, że statystycznie liczba zachorowań na raka w gminie Czerwionka-Leszczyny jest najwyższa spośród wszystkich gmin powiatu rybnickiego. – Zachorowalność na raka w mieście jest nawet o jedną dziesiątą wyższa niż w Rybniku – według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) jednym z najbrudniejszych miast Europy pod względem jakości powietrza – informuje Michał Zabłocki z fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi.

Stowarzyszenie Proekologiczne „Zielone Miasto” – organizacja założona przez mieszkańców – codziennie monitoruje poziom benzenu w powietrzu. Pomiary trafiają na specjalnie przygotowaną tablicę informacyjną. – W Czerwionce-Leszczynach można mówić o przekroczeniu norm jakości powietrza w przypadku pyłów zawieszonych PM10 i PM2,5. Średnie dopuszczalne wartości stężeń benzenu są na granicy normy – mówi Małgorzata Smolak z fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi. – Według danych pomiarowych w Czerwionce-

-Leszczynach występują jednak dni, w których stężenia dobowe tej rakotwórczej substancji wynoszą 76,0 µg/m³ czy 100,1 µg/m³ przy średniorocznej normie 5 µg/m³. Ludzie nie oddychają średnio raz w roku, lecz stale, więc stężenia dobowe mają duże znaczenie – podkreśla Smolak. Koksownia Dąbieńsko powstała na początku XX w. Wyeksploatowany zakład był kierowany do zamknięcia kilkakrotnie, decyzję jednak odkładano. Bateria koksownicza działa do dziś, choć ostatni remont przeszedł w 1986 r.

Spółka JSW Koks szybko zareagowała na wnioski mieszkańców, choć – co podkreślono w komunikacie spółki – liczne kontrole, jakie miały miejsce w ostatnim czasie, nie stwierdziły naruszenia obowiązków wynikających z bardzo restrykcyjnych przepisów ochrony środowiska czy prawidłowości eksploatacji obiektów, maszyn i urządzeń. Mimo to spółka już w czerwcu ub.r. wycofała z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego w Katowicach wniosek dotyczący zmiany pozwolenia zintegrowanego dla instalacji Koksowni Dąbieńsko, co oznacza, że produkcja zostanie zatrzymana we wrześniu br.

W Koksowni Dąbieńsko zatrudnionych jest obecnie 187 osób. Zakłada się, że część pracowników pozostanie w Koksowni do obsługi sortowni koksu. Prezes JSW Koks Janusz Adamczyk podkreślił, że spółka dokładnie monitoruje proces zamykania produkcji i z odpowiednim wyprzedzeniem będzie informowała miasto oraz mieszkańców o możliwych przekroczeniach stężeń benzenu czy innych uciążliwościach.

..... (M)

Wspaniała idea budowy w Warszawie pomnika wielkiego śląskiego działacza i polskiego patrioty Wojciecha Korfanteo napotyka coraz większe przeszkody. I nie chodzi tym razem o protesty autonomistów, ale o nieudolność działaczy PO, którzy forsują nieakceptowany przez Ślązaków pomysł finansowania budowy pomnika przez gminy z naszego regionu.

Marcin Kubiczek

Wojciech Korfanty w ustawie o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości RP został wymieniony jako jeden z Ojców Niepodległości, obok m.in. Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego czy Wincentego Witosa. Wojciech Korfanty był dyktatorem III powstania śląskiego i jednym z czołowych polityków II RP. Był m.in. wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa. W okresie II Rzeczypospolitej był związany z chrześcijańską demokracją, przewodząc jej śląskiemu skrzydłu.

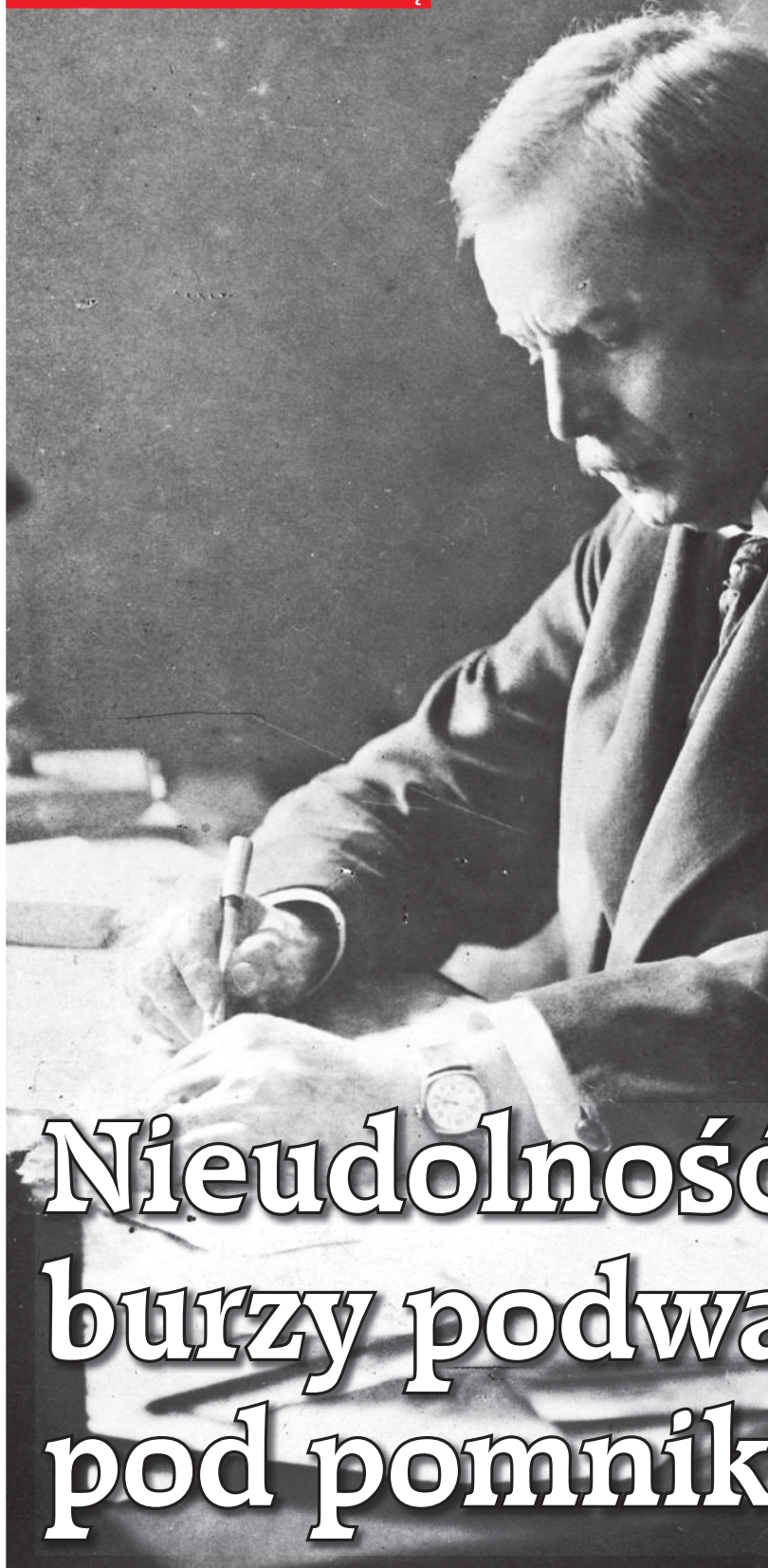
Mimo tych zasług pomnik Wojciecha Korfanteo w Katowicach odsłonięty został dopiero 19 czerwca 1999 r. Jego autorem jest rzeźbiarz Zygmunt Brachmański, a na cokole widnieją znamienne słowa śląskiego polityka: „Jedną tylko wypowiedziam prośbę do ludu śląskiego, by pozostał wierny swym zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski”. Akt erekcyjny pomnika wmurowano 21 czerwca 1997 r. w obecności wnuka Korfanteo – Feliksa. Przy tej okazji Wojciech Korfanty został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

Korfanty dla RAŚ to polski nacjonalista

Z kolei pomnik Korfanteo w Warszawie miał stanąć na Trakcie Królewskim, który stał się aleją pomników wielkich Polaków. Zostali na nim upamiętnieni: król Zygmunt III Waza, Adam Mickiewicz, książę Józef Poniatowski, Bolesław Prus, prymas Stefan Wyszyński, Mikołaj Kopernik, Wincenty Witos, Ignacy Paderewski, Roman Dmowski, Henryk Sienkiewicz, Fryderyk Chopin i marszałek Józef Piłsudski. Do tego grona ma dołączyć Wojciech Korfanty.

Do dyskusji w sprawie tego pomnika włączył się Ruch Autonomii Śląska, który nie ukrywa swojej niechęci do Korfanteo. – Już w 1995 r. lider Śląskiego Związku Akademickiego mgr Jerzy Gorzelik protestował przeciwko budowie pomnika Wojciecha Korfanteo i przywróceniu pomnika Józefa Pił-

SPÓR NIE TYLKO O HISTORIĘ



Nieudolność burzy podważyła pod pomnik

sudskiego w centrum Katowic jako „honorowaniu dwóch obliczy polskiego nacjonalizmu”. Jeszcze wtedy twórca autonomicznego województwa śląskiego był dla przyszłego lidera RAŚ tylko polskim nacjonalistą – przypomina Piotr Pietrasz, katowicki radny PiS i regionalny rzecznik tej partii.

– Gorzelik zarzucał Korfanteemu odpowiedzialność za zabójstwo w 1920 r. Teofila Kupki, byłego pracownika Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, który przeszedł na stronę niemiecką i został zabity w mieszkaniu przez członków polskiej bojówki. Nie ma dowodów obciążających Korfanteo w tej sprawie. Zabójstwo Kupki zostało użyte w niemieckiej propagandzie

plebiscytowej, wzywano do głosowania za Niemcami w imię pamięci Kupki. Kupka był posądzany o agenturalność na rzecz Niemiec nawet przez ówczesnych protoplastów RAŚ, czyli Związek Górnoślązaków (Bund der Oberschlesier). Według „Encyklopedii powstań śląskich” Teofil Kupka, jak i większość innych grup separatystów, był związany z dr. Carlem Spieckerem, szefem ekspozytury wywiadowczej niemieckiego MSZ – zaznacza Pietrasz.

Lech Kaczyński dobrze myślał o Śląsku

Działacz PiS przypomina też, jak w 2007 r. Sejmik Województwa Śląskiego wystąpił do prezydenta Lecha Kaczyńskiego i premiera Donalda Tuska o ob-



HISTORIA MYSŁOWICKIEJ KOPALNI

MYSŁOWICE \ Muzeum Miasta Mysłowice zaprasza 14 czerwca o godz. 17 na 127. Muzealny Czwartek, który będzie poświęcony kopalni Mysłowice. Dariusz Walerjański z Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu opowie o historii kopalni.

fot. mat. pras./d



AKADEMIA SZTUKI WIDEO

KATOWICE \ Muzeum Śląskie zaprasza 14 czerwca o godz. 18 na Akademię Sztuki Wideo – cykl rozmów krytyków i historyków sztuki z zaproszonymi artystami. Gościem najbliższego spotkania będzie Ewa Baumgart, a prowadzącym prof. Ryszard Kluszczyński.

fot. mat. pras./d



É PO aliny Korfantego

Pomnik Korfantego w Warszawie miał stanąć na Trakcie Królewskim, który stał się aleją pomników wielkich Polaków | fot. Wikipedia/d

jęcie patronatu nad Rokiem Korfantego (2008). – Prezydent Lech Kaczyński przyjął patronat i wystosował list do Sejmiku Województwa Śląskiego – podkreśla Piotr Pietrasz. – Z kolei w imieniu premiera Tuska pismo z odmową nadesłała urzędniczka z KPRM. Wtedy RAŚ i śląska PO nie protestowały. Temat przemilczały lub zlekceważyły również regionalne media – dodaje. Dziś Platforma Obywatelska oficjalnie popiera ideę budowy pomnika Korfantego. Problem w tym, że jej działania prowadzą do kolejnych sporów w tej sprawie. W listopadzie 2014 r. Rada m.st. Warszawy podjęła uchwałę w sprawie wzniesie-

nia w stolicy pomnika Korfantego. Zakładano, że inwestorem będzie instytucja państwowa – ówczesna Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. – W 2012 r. inicjatywę wsparł sam prezydent Bronisław Komorowski. Podczas wizyty w Katowicach wręczył nawet akty powołania członkom komitetu honorowego budowy pomnika. Wśród nich znalazła się m.in. prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Ale jak to za rządów PO – efektów nie było – wspomina Piotr Pietrasz. W końcu w marcu br. prezydenci Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz (PO), i Świętochłowic, Dawid Kostempski

(PO), podpisali porozumienie w sprawie budowy pomnika. Zgodnie z tym porozumieniem wart 1,3–1,5 mln zł monument mają współfinansować też samorządy śląskich miast. W sumie Śląsk ma pokryć większość kosztów i powinien wygospodarować ok. 1 mln zł na ten cel. Pierwsi przeciw takiemu rozwiązaniu zaprotestowali samorządowcy z Mysłowic. Ich zdaniem to osobliwy pomysł w czasach, gdy w mieście finansowo straciła spółka wodociągowa, nie ma środków na podwyżki dla pracowników szpitala, a w oświacie brakuje na pomoce naukowe. Uchwała o dotacji na pomnik nie została w końcu podjęta, bo w Radzie Mysłowic oddano osiem głosów za, osiem przeciw i cztery wstrzymujące się. Projekt szkodliwy dla Śląska, szkodliwy dla Polski Niedawno radni Katowic uznali pomysł polegający na dopłaceniu stolicy do budowy pomników za „absurdalny, politycznie egoistyczny i uwłaczający godności Ślązaków”. Zdaniem Michała Lutego, Jerzego Forajtera i Macieja Biskupskiego, autorów projektu apelu, „niewykonanie uchwały z 2014 r. do tej pory powoduje, że dziś, w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, pojawiają się inicjatywy egoistyczne politycznie i godzące w pamięć Wojciecha Korfantego, z którym utożsamia się większość Ślązaków. Taką inicjatywą jest pomysł [...] lansowany przez prezydentów Warszawy i Świętochłowic. Nie służy sprawie Śląska, nie służy sprawie Warszawy, jest szkodliwy dla Polski. Budzi wielkie oburzenie społeczności Górnego Śląska. Jego absurdalność jest tak wielka, że aż budzi zdumienie, że mógł się pojawić”. Zdaniem radnych za pomnik powinny zapłacić instytucje państwowe – głosowało za tym stanowiskiem 21 katowickich radnych, a tylko trzech było przeciw. – Podjęcie jakiegokolwiek zbiórki zostanie na zawsze zapamiętane jako czyn uderzający w godność mieszkańców tej ziemi i w pamięć samego Korfantego – mówi Michał Luty. Ślązacom przypomina to smutne czasy początków PRL, kiedy to przymuszano ich do odbudowy zniszczonej stolicy. „Czy ktoś wyobraża sobie zbieranie pieniędzy w gminach ziemi tarnowskiej na budowę w Warszawie pomnika Wincentego Witosa?” – pytali katowiccy radni. PO wywołała więc ogromne zamieszanie w tej sprawie. I trudno powiedzieć, jak teraz znaleźć wyjście z tej patowej sytuacji.

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA

Święto Pułkowe

PAMIĘCI
27 PUŁKU PIECHOTY WP
I MIEJSCA JEGO KOSZAR
W LATACH 1919–1939
15 VI 1994
ŻOŁNIERZE A.K.

Katowicki oddział IPN zaprasza w sobotę na VIII Święto Pułkowe 27. Pułku Piechoty. Wydarzenie zostanie zainaugurowane mszą św. o godz. 10 w dawnym kościele garnizonowym św. Jakuba Apostoła w Częstochowie, koncelebrowaną przez o. Jana Poterańskiego, podprzeora klasztoru jasnogórskiego, i o. Eustachego Rakoczego, jasnogórskiego kapelana Żołnierzy Niepodległości. Tradycję obchodów przywrócono w 2011 r., kiedy to po raz pierwszy od 1939 r. zorganizowano uroczystości Święta Pułkowego przypadającego 15 czerwca. Data ta upamiętniała zwycięską bitwę pułku stoczoną przeciwko Armii Konnej Siemiona Budionnego pod Torczynem w 1920 r. Po mszy św. nastąpi przemarsz przed pomnik Marszałka Pol-

ski Józefa Piłsudskiego, gdzie zostaną złożone kwiaty. Później w ratuszu historyk z katowickiego oddziału IPN Adam Kurus wygłosi wykład „27. Pułk Piechoty w walkach o granice II RP w latach 1918–1939”. Atrakcją będzie dzień otwarty w schronie bojowym przy ul. Radomskiej w Częstochowie. Zwiedzający będą mogli zobaczyć umundurowanie i wyposażenie żołnierzy 7. Dywizji Piechoty z września 1939 r. Organizatorami tego rocznego święta są: Ogólnokrajowy Związek Byłych Żołnierzy Konspiracyjnego WP, oddział IPN w Katowicach, Urząd Miasta Częstochowy oraz Stowarzyszenie Historyczne Reduta Częstochowa.

..... (M)

FILM

Pola Negri

Pałac Mieroszewskich w Będzinie zaprasza na wystawę „Pola Negri – legenda kina”. Została ona przygotowana na podstawie bogatych zbiorów polskich archiwów, bibliotek i placówek muzealnych. Dzięki zagranicznym partnerom z Niemiec, Francji, Holandii i USA – m.in. Deutsche Kinemathek, La Cinémathèque française, University of Southern California, Paramount Pictures – organizatorzy wystawy zgromadzili bardzo bogaty i interesujący materiał, który po raz pierwszy mogą obejrzeć miłośnicy kina z naszego regionu. Warto dodać, że do tej pory nigdzie nie zgromadzono w jednym miejscu tak wielu różnorodnych materiałów związanych z życiem i twórczością Poli Negri. Wystawę będzie można oglądać w pałacu Mieroszewskich do 15 lipca br. Pola Negri, a właściwie Apolonia Chałupiec, to aktorka, która na trwałe zapisała się w historii kina.

..... (M)

eprasa.pl 3f49b878d5



CZESKIE LATO GKS TYCHY

PIŁKA NOŻNA \ Aż cztery spośród pięciu zaplanowanych na letni okres przygotowawczy sparingów GKS Tychy rozegra za granicą. Konkretnie w czeskiej miejscowości Valašské Meziříčí, gdzie 4–14 lipca piłkarze będą przebywali na obozie. Zmierzą się tam z trzecioligowcami MFK Vítkovice oraz miejscowym klubem TJ. Ponadto 30 czerwca pierwszoligowiec zagra na wyjeździe z ŁKS Łódź.

fot. mat. pras./d

SPORT OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH



Sport to znakomita rehabilitacja, możliwość rozwoju i ćwiczenia umiejętności społecznych. Treningi uczą systematyczności, współpracy, otwierają na kontakty z innymi. Olimpiady specjalne dają także zawodnikom możliwość poznawania ludzi, innych kultur i nieraz bardzo odległych krajów – mówi Joanna Styczeń-Lasocka

Spośród złotych medalistów rywalizacji w Chorzowie, Katowicach i Mikołowie zostaną wyłonieni reprezentanci Polski na Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Abu Zabi 2019 | fot. Marek Zimny/PAP

Warto im kibicować

Ponad 1000 zawodników z całego kraju, 11 dyscyplin i trzy miasta. Od soboty do wtorku w Katowicach, Chorzowie i Mikołowie trwają XI Ogólnopolskie Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych.

Grzegorz Maciejewski

Kibicuję wam z całego serca. Jako sportowiec wiem, ile wysiłku włożyliście w codzienne treningi, by zabłysnąć jak najlepszą formą. Móc być tu z tymi zawodnikami, wspierać ich to ogromny zaszczyt – przyznała Anna Lewandowska, prezes stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska, żona naszego najsłynniejszego piłkarza Roberta Lewandowskiego, który w specjalnym spocie również wyraził solidarność i życzył powodzenia uczestnikom imprezy.

XI Ogólnopolskie Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych zostały uroczystie otwarte w sobotę w katowickim Spodku, z kolei do ceremonii zamknięcia dojdzie dziś na Stadionie Śląskim. 1000 zawodników z niepełnosprawnością intelektualną z całej Polski – wspieranych przez kilkuset trenerów, lekarzy i wolontariuszy – rywalizuje przez te dni na terenie naszego województwa o medale w 11 dyscyplinach sportowych. Na obiektach chorzowskiego Stadionu Śląskiego zorganizowano piłkę nożną, lekkoatletykę, kolarstwo, tenis, trójbój i bule, na katowickiej AWF – pływanie, badminton i tenis stołowy, w katowickiej kregielni Galaktyka odbyły się

zawody – a jakże! – w bowlingu, z kolei w Golf Park Mikołów zmierzyli się golfiści.

– Warto zostać zawodnikiem olimpiad specjalnych. To znakomita rehabilitacja, możliwość rozwoju i ćwiczenia umiejętności społecznych. Treningi uczą systematyczności, współpracy, otwierają na kontakty z innymi. Olimpiady specjalne dają także zawodnikom możliwość poznawania ludzi, innych kultur i nieraz bardzo odległych krajów. Zachęcamy bliskich osób z niepełnosprawnością intelektualną: zainteresujcie się naszymi działaniami. Zapraszamy do naszych klubów w całej Polsce! – powiedziała Joanna Styczeń-Lasocka, dyrektor generalna w stowarzyszeniu Olimpiady Specjalne Polska.

Spośród złotych medalistów rywalizacji w Chorzowie, Katowicach i Mikołowie zostaną wyłonieni reprezentanci Polski na Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Abu Zabi 2019. Igrzyska w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą największą w 2019 r. imprezą sportową na świecie. Weźmie w nich udział ponad 7 tys. sportowców z ponad 170 krajów. Polska reprezentacja ma liczyć 64 zawodników.

11
tyle letnich igrzysk olimpiad specjalnych odbyło się dotąd w Polsce

ŻUŻEL

Trzecia porażka Włókniarza

Walczyli dzielnie, długo dotrzymywali kroku gospodarzom, ale ani razu nie wyszli na prowadzenie i ostatecznie wrócili pod Jasną Górę bez punktów. Żużlowcy forBetu Włókniarza Częstochowa przegrali z Get Wellem Toruń 40:50 w meczu kończącym 8. kolejkę PGE Ekstraligi. Dla zawodników Marka Cieślaka była to trzecia porażka w sezonie, skutkująca osunięciem się w tabeli na 4. miejsce. W kolejną niedzielę częstochowskie „Lwy” podejmą plasującą się oczko wyżej Cash Broker Stal Gorzów Wielkopolski, opromienioną niedawną derbową wygraną z Falubazem Zielona Góra.

Rekiny robią swoje

ROW Rybnik rozbił na własnym torze Wandę Kraków i w swoim siódmym starcie po spadku z PGE Ekstraligi zanotował piąte zwycięstwo. „Rekiny” rozbiły zdziesiątkowanych krakowian, którzy na Śląsk przyjechali w niepełnym składzie, aż 68:22, wygrywając wszystkich 15 biegów. Sześciotysięczna publiczność nieco się więc wynudziła, ale chciałaby tak zawsze! Rybniczanie plasują się w ścisłej czołówce tabeli Nice 1 Ligi, ale do lidera, Speed Car Motoru Lublin, tracą niemało – 6 pkt. W sobotę ROW zmierzy się na wyjeździe z silnym Car Gwarantem Startem Gniezno.

PIŁKA NOŻNA

Kolejny sądny dzień dla Ruchu

Dziś Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN zadecyduje, czy wyda chorzowianom zgodę na grę w II lidze w sezonie 2018/2019.

„Niebiescy” w ostatnich dniach już dwukrotnie spotkali się z odmową. Najpierw licencji na grę w Nice 1 Lidze nie wydała im Komisja ds. Licencji Klubowych, a potem Komisja Odwoławcza. Fakt, że chorzowscy działacze zdecydowali się w ogóle na sporządzenie odwołania, wzbudził podobno u części środowiska piłkarskiego zdziwienie. Zespół zajął ostatnie miejsce i spadł z hukiem z I ligi, dlatego nawet pomyślnie odwołanie się niewiele by dało, bo i tak trzeba byłoby sporządzić wniosek licencyjny na II ligę. W dodatku Ruch stracił jeszcze 10 tys. zł kaucji, którą musieli wpłacić przy złożeniu odwołania.

Klub ma problem ze spełnieniem kilku kryteriów finansowych. Działacze podnoszą argument, że jako spółka obciążona układem sądowym z wierzycielami Ruch nie może spłacać zobowiązań układowych poza kolejność, że udział by prawo. PZPN odbija jednak piłeczkę, mówiąc, że udział w rozgrywkach jest dobrowolny, i proponując, by Ruch znalazł podmiot zewnętrzny, który spłaci te długi w jego imieniu. Jak nieoficjalnie się dowiadujemy, chodzi o część pensji dla zawodników jeszcze z czerwca ub.r., zaległości wobec US i ZUS z tytułu działalności Fundacji Ruchu Chorzów oraz pieniądze dla Norymbergi za transfer Mariusza Stepińskiego.

(gma)

Wtorek
12/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Darmowa komunikacja
miejska w Płocku. Realne?

s.2

To, komu
zabierze głosy
Jan Śpiewak,
zależy od tego,
jak sprofiluje
swoją kampanię.
Zagrożony
jest zarówno
PiS, jak i PO
z Nowoczesną

WYBORY SAMORZĄDOWE KOMU ODBIERZE GŁOSY JAN ŚPIEWAK?

Śpiewak poszukuje drogi wyborczej

Konkurencję dla Śpiewaka mógłby stanowić ktoś z ruchu Kukiz '15 o antysystemowym zacięciu – mówi Rafał Chwedoruk

| fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Jan Śpiewak od dawna sugerował, że w najbliższych wyborach samorządowych będzie się ubiegał o fotel prezydenta Warszawy. Już w kwietniu informowaliśmy, że zabiega on o poparcie Inicjatywy Polskiej oraz Partii Razem. Dziś wiemy, że w najbliższym czasie do takiego porozumienia nie dojdzie. Komu może zagrozić kandydatura Śpiewaka? Kto go poprze, a kto może mu odebrać głosy?

Natalia Karcz-Kaczkowska

Stowarzyszenie Wolne Miasto Warszawa, Partia Razem oraz Inicjatywa Polska pójda razem do wyborów samorządowych w Warszawie i najprawdopodobniej ich kandydatem na prezydenta stolicy będzie założyciel stowarzyszenia WMW Jan Śpiewak – do takich informacji dotarł PAP. Jednak szans na wygraną w wyborach nie daje mu profesor UW dr hab. Rafał Chwedoruk z Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. – Myślę, że Jan Śpiewak nie ma szansy na wygraną w wyborach w Warszawie z oczywistego powodu. Warszawa jest miastem mocno upolitycznionym, tzn. wiąże się z polityką centralną – podkreśla politolog.

Jednak nawet jeśli nie wygra, z pewnością zabierze głosy innym kandydatom. Kto powinien czuć się najbardziej zagrożony? Zdaniem Rafała Chwedoruka wszystko będzie

\\ Myślę, że Jan Śpiewak nie ma szansy na wygraną w wyborach w Warszawie z oczywistego powodu. Warszawa jest miastem mocno upolitycznionym, tzn. wiąże się z polityką centralną – podkreśla politolog Rafał Chwedoruk \\

zależało od tego, jak sprofiluje on swoją kampanię wyborczą. – Jeżeli główny ciężar w kampanii wyborczej położy na reprivatyzację, to będzie to uderzenie w PiS – zaznacza prof. Chwedoruk. Druga opcja to ta, w której Śpiewak pokaże siebie jako trzeciego kandy-

data. – To w większym stopniu byłoby uderzenie w Platformę ze względu na kryzys wizerunkowy, który przechodzi teraz Rafał Trzaskowski – komentuje politolog. Jeżeli Śpiewak uzyska dobry wynik, czyli wykraczający poza 5 proc., uczyni to z niego istotnego gracza przed drugą turą wyborów.

– Konkurencję dla Śpiewaka mógłby stanowić ktoś z ruchu Kukiz '15 o antysystemowym zacięciu – podkreśla. Jan Śpiewak już w kwietniu nie ukrywał, że zależy mu również na poparciu swojego dawnego stowarzyszenia Miasto jest Nasze, które obecnie chce wystawić wraz z innymi ruchami miejskimi swojego kandydata na prezydenta Warszawy. Jak podkreślają przedstawiciele ruchów miejskich, do swojej koalicji zapraszali również WMW i nie wykluczają wspólnego startu, jednak nie widzą możliwości współpracy z partiami politycznymi, a przecież to właśnie od nich Jan Śpiewak ma uzyskać poparcie.

AFERA REPRYWATYZACYJNA

Prokuratura: unieważnić decyzję prezydenta Warszawy

W 2012 r. prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz wydała decyzję, na mocy której ustanowiono na okres 99 lat prawo użytkowania wieczystego gruntu o powierzchni 868 mkw. przy ul. Emilii Plater. Prokuratura Regionalna we Wrocławiu złożyła wniosek o stwierdzenie nieważności tej decyzji. Sprzeciw wniesiony został w poniedziałek do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Warszawie.

W opinii śledczych prezydent wydała decyzję reprivatyzacyjną, choć zapadło już rozstrzygnięcie w tej sprawie. W 1950 r. Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy odmówiło dawnym właścicielom przyznania prawa własności czasowej do tej nieruchomości. Orzeczenie to stanowiło podstawę wpisania skarbu państwa jako właściciela działki przy ul. Emilii Plater, co nastąpiło w 1956 r. Jak ustaliła prokuratura, prezydent Warszawy dysponowała dokumentami wskazującymi skutki prawne orzeczenia z 1950 r.

(js, PAP)

POWIAT MŁAWSKI

Dni św. Antoniego w Ratowie

Od dzisiaj do 17 czerwca odbędą się po raz ósmy Dni św. Antoniego w Ratowie. Najważniejszym wydarzeniem będą uroczystości odpustowe. Zaplanowano także zwiedzanie zespołu klasztoru z XVIII w. i kościoła św. Antoniego Padewskiego z 1749 r., przewidziane na sobotę 16 czerwca. Po zabytkach oprowadzać będzie przewodnik. Dni zakończą w niedzielę 17 czerwca Ratowskie Spotkania Patriotyczne. Po mszy

św. w intencji obrońców ojczyzny odbędzie się koncert pt. „Białe róże”. Główną atrakcją pikniku to starannie przygotowane plenerowe widowisko historyczne „Ratowo 1920”, które nawiązuje do obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Poprzedzą je pokazy muzyki i wyszkolenia kawalerzysty w wykonaniu członków stowarzyszenia Krechowiacy oraz jeźdźców ze stajni Tarpan. Do licznego udziału w uroczystościach religijnych i rodzinnym pikniku patriotycznym zaprasza ks. kan. Bogdan Pawłowski.

(oprac. js)



INFRASTRUKTURA \ Pod koniec ubiegłego tygodnia została podpisana umowa na projekt i rozbudowę I odcinka dróg krajowych DK 48 i 79 na przejściu przez Kozienice. Inwestycja powinna być gotowa w listopadzie 2019 r. Wartość zadania, jak podaje GDDKiA, wynosi 17,5 mln zł. Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z siedzibą w Mińsku Mazowieckim.

fol. mat. pras./d

TRANSPORT

Przyszłość płockiej komunikacji miejskiej

Bezpłatna komunikacja miejska w Płocku jest pomysłem lokalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości. Wysunęła go Wioletta Kulpa, kandydatka PiS-u na stanowisko prezydenta miasta. Czy uda się go zrealizować?

Anna Gębalska-Berekets

Radni Prawa i Sprawiedliwości chcieliby przygotować stosowną uchwałę jeszcze w tej kadencji samorządu, a realizację przeprowadzić po wygranych wyborach w Płocku. W rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” Wioletta Kulpa stwierdziła, że niestety mało prawdopodobne jest, by zyskał on poparcie sprawującej władzę koalicji PO-PSL.

W ocenie kandydatki PiS na prezydenta bezpłatna komunikacja w Płocku przyniosłaby nie tylko ograniczenie znacznego zanieczyszczenia powietrza czy zniwelowanie

hałasu, ale stanowiłaby też krok ku poprawie niekorzystnych w ostatnich latach tendencji związanych z emigracją płocczan do innych miast Polski. Z przytoczonych przez nią statystyk wynika, że obecnie w Płocku zamieszkuje 120 tys. mieszkańców, na podstawie danych z podatku śmieciowego jest ich 100 tys., natomiast prognozy na przyszłość, do 2050 r., nie są optymistyczne, bo szacuje się, że płocczan będzie jedynie 86 tys.

Kandydatka PiS na prezydenta ma jednak wiele pomysłów, także tych związanych z podjęciem współpracy z Funduszem Ochrony Środo-

\\ Zdaniem Wioletty Kulpy bezpłatna komunikacja w Płocku przyniosłaby nie tylko ograniczenie zanieczyszczenia powietrza czy zniwelowanie hałasu, ale też zmniejszenie emigracji płocczan do innych miast Polski //

wiska w celu polepszenia komunikacji w mieście i pozyskania dodatkowych źródeł finansowania. Wioletta Kulpa chce informować o tym mieszkańców. – To zaufanie dotyczące polepszenia warunków życia mieszkańców chcę oddać w ręce płocczan, by to oni zdecydowali. Prezydent Nowakowski przez osiem lat rządów nie zrobił nic, by zatrzymać mieszkańców w Płocku. Sam się z niego wyprowadził. To o czymś świadczy – mówi kandydatka na urząd prezydenta miasta.

Andrzej Nowakowski propozycję Prawa i Sprawiedliwości nazywa „kielbasą wyborczą, po którą sięgną naiwni”.



Napisał o tym kilka dni temu na swoim blogu. Zdaniem Nowakowskiego za pieniądze na bezpłatną komunikację można odnowić al. Kilińskiego lub wybudować trzy żłobki. Jednak czemu ten pomysł pojawił się dopiero teraz, jako odpowiedź na pomysł PiS do-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**

POCIĄGIEM NA MECZ

KOLEJE MAZOWIECKIE \ Dziś na Stadionie PGE Narodowym zostanie rozegrany mecz Polska–Litwa. Osoby posiadające bilet na mecz, bilet zaproszenie lub akredytację PZPN mogą nieodpłatnie podróżować pociągami KM w I strefie biletowej.

fot. Wikipedia/d

RADOMSKIE GMINY STAWIAJĄ NA SPORT

REGION \ Jak poinformowali wczoraj posłowie ziemi radomskiej, 128 gmin z terenu Mazowsza otrzyma dofinansowanie z programu budowy Otwartych Stref Aktywności. W ramach programu zostaną wybudowane m.in. siłownie na świeżym powietrzu.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

KULTURALNY FLESZ

PODRÓŻE



fot. CC

Naturalnie Polska!

Czy Polska może pochwalić się niemal dziewiczą egzotyką? Zobaczmy backstage z programu podróżniczo-przygodowego Planeta+, w którym prowadzący Łukasz Tulej przemierza najciekawsze regiony Polski oddalone od cywilizacji. Łukasz jest podróżnikiem, pasjonatem technik przetrwania i przyrodnikiem. Wstęp wolny.

Wtorek, 12 czerwca, godz. 18, Bielański Ośrodek Kultury, ul. Estrady 112, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras.

Życie i praca na końcu świata

Co zrobić, aby wakacje trwały wiecznie? Podróżnik Tomek Barańczuk od dzieciństwa interesuje się żeglarstwem i innymi sportami wodnymi. W końcu jego pasja przerodziła się w sposób na życie i spełnianie marzeń o dalekich podróżach i poznawaniu świata. Opowie on, jak się mieszka na Wyspach Kanaryjskich, w Brazylii i Tajlandii.

Wtorek, 12 czerwca, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

KINO



fot. mat. pras.

Filmowe rekolekcje

Projekcja filmu „Bóg nie umarł. Światło w ciemności”. Wokół kościoła Św. Jakuba narasta coraz więcej sporów. Przeciwnikom przeszkadza fakt, że świątynia stoi na terenie uniwersytetu. Przed filmem prelekcję wygłosi o. dr Marek Kotyński – redemptorysta, filmoznawca, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego. Bilet: 17 zł.

Wtorek, 12 czerwca, godz. 18.30, Nove Kino Wisła, pl. Wilsona 2, Warszawa

MALARSTWO



fot. mat. pras.

Wernisaż wystawy Agaty Buczek

Agata Buczek ukończyła studia na Politechnice Śląskiej. Stosuje metaforę i symbolikę, a niewielkie postacie dzieci są alegorią emocji dorosłych. Jak mówi artystka, obrazy mają podnosić na duchu i skłaniać do refleksji. Prace charakteryzują się grubo kładzioną farbą, grą światła, a także wyrazistymi kolorami.

Wtorek, 12 czerwca, godz. 19, Łysy Pingwin, ul. Ząbkowska 11, Warszawa

KABARET



fot. mat. pras.

Grupa Mozarta

Najnowszy program najpopularniejszych polskich komików eksportowych to połączenie muzyki i pantomimy w jeden wspólny i niezwykle zabawny show. 20-letnie doświadczenie sceniczne wykonawców daje widzom możliwość zachwycenia się nowymi aranżacjami i skojarzeniami muzycznymi. Cena biletu: 50 zł.

Wtorek, 12 czerwca, godz. 19, Centrum Dziedzictwa Kulturowego, ul. Bohaterów Warszawy 4, Pruszków

HISTORIA



fot. mat. pras.

Dywersja pozafrontowa

Kolejna edycja niezwykle popularnego programu, który prezentuje dzieje polskiego wywiadu i kontrwywiadu w XX w. Spotkania z udziałem zaproszonych znawców historii, struktur i technik operacyjnych tajnych służb prowadzi Witold Gadowski, korespondent wojenny. Współorganizatorem cyklu jest Oddział IPN w Szczecinie.

Środa, 13 czerwca, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa



Dla Andrzeja Nowakowskiego, obecnego prezydenta Płocka, propozycja Prawa i Sprawiedliwości to „kiełbasa wyborcza, po którą sięgną naiwni”. Jego zdaniem za pieniądze na bezpłatną komunikację można odnowić al. Kilińskiego lub wybudować trzy żłobki

Płock byłby pierwszym stutysięcznym miastem, w którym wprowadzono by bezpłatną komunikację miejską | fot. mat. pras./d

tyczący bezpłatnej komunikacji w Płocku? Zdaniem prezydenta Nowakowskiego bezpłatna komunikacja w mieście to „otwarcie worka, który nie ma dna” i oznacza „powrót do dziadostwa, które jeździło po

płockich ulicach”. Dla Wiolety Kulpy taki sposób wypowiedania się obecnego prezydenta miasta jest skandaliczny. Według niej bezpłatna komunikacja w Płocku jest realną opcją, która ma szansę na po-

wodzenie. Takie rozwiązanie funkcjonuje w wielu innych polskich miastach. Płock byłby pierwszym stutysięcznym miastem, w którym bezpłatna komunikacja miejska mogłaby sprawnie funkcjonować.



Janusz Sujecki

8 czerwca wieczorem na pl. Zbawiciela znów pojawił się symbol ruchu LGBT, czyli wizerunek tęczy. Tym razem była to tylko projekcja wyświetlana przez kilka godzin na kurtynie wodnej. Natychmiast wybuchła dyskusja na temat ewentualnej stałej emisji tego hologramu. Wypowiadali się uczestnicy Parady Równości i politycy różnych opcji.

Światło światła nierówne?

KOMENTARZ

podejrzanie naruszenia przepisów chroniących przestrzeń figurującą w rejestrze zabytków. Ktoś mógłby się bardzo zdziwić i przekonywać, że chodzi przecież tylko o światło, a więc coś ulotnego, i w takiej sytuacji zgoda konserwatora jest zbędna. Ciekaw więc jestem,

cja – oświadczył wtedy rzecznik ratusza Tomasz Andryszczyk. Powoływał się na opinię stołecznego konserwatora zabytków Piotra Brabandera. Jego zdaniem „wprowadzenie jakiegokolwiek ingerencji, nawet świetlnej, w tak ukształtowaną historycznie przestrzeń jak

\\ Mieszkańcy Warszawy mają pełne prawo, by nie życzyć sobie na zabytkowym pl. Zbawiciela kiczowatej „ingerencji świetlnej”, wypełniającej jego historycznie ukształtowaną przestrzeń //

Zapomniano tylko o bardzo ważnej w tym kontekście osobie – mazowieckim wojewódzkim konserwatorze zabytków. Plac Zbawiciela od 1965 r. jest wpisany do rejestru zabytków jako założenie urbanistyczne. Ustawianie w przestrzeni placu jakichkolwiek instalacji i wprowadzanie wszelkich zmian wymaga zgody konserwatora zabytków. Z informacji, do których dotarłem, wynika, że przed zrealizowaniem projekcji wizerunku tęczy nikt nie występował o uzgodnienia konserwatorskie. Istnieje więc

czy ekipa Hanny Gronkiewicz-Waltz jeszcze pamięta, że w 2011 r. przedstawiono koncepcję „Pomnika światła” upamiętniającego ofiary katastrofy smoleńskiej. Światło miało być emitowane z reflektorów zainstalowanych w chodniku przed Pałacem Prezydenckim. Ratusz nie miał wówczas wątpliwości, że taka forma również musi uzyskać konserwatorską akceptację. Co więcej, akceptacji takiej nie było. – Snopy światła to mniejsza ingerencja w przestrzeń miejską niż pomnik, ale jednak ingeren-

Krakowskie Przedmieście byłoby niewskazane”. W wypadku wyświetlonej tęczy okazało się jednak, że zgoda konserwatora nie jest potrzebna. Walezy zabytkowe pl. Zbawiciela też przestały być jakkolwiek przeszkodą. Zabytki chronimy i zachowujemy w interesie społecznym. Mieszkańcy Warszawy mają pełne prawo, by nie życzyć sobie na zabytkowym pl. Zbawiciela kiczowatej tęczowej „ingerencji świetlnej”, wypełniającej jego historycznie ukształtowaną przestrzeń agresywnymi formami.



PRAWIE DWA MILIONY DLA LEGII

MUNDIAL 2018 \ Mistrzostwa to dobra okazja, by wypromować zawodników, ale też na nich zarobić. FIFA płaci 8530 dol. za każdy dzień pobytu piłkarza na turnieju i podczas poprzedzających go zgrupowań. Legia zarobi więc na pobycie Artura Jędrzejczyka i Michała Pazdana – nawet jeśli Polacy odpadną po fazie grupowej, konto „Wojskowych” zostanie zasilone 1,8 mln zł.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Z pierwszą drużyną będzie przygotowywało się ośmiu zawodników, którzy spędzili poprzedni sezon na wypożyczeniach: Mateusz Żyro, Mateusz Hołownia, Sandro Kulenović, Radosław Majecki, Dominik Nagy, Tomasz Nawotka, Konrad Michalak i Hildeberto Pereira. Szansę dostanie również Mateusz Praszelik, do tej pory grający w rezerwach



Berto wrócił z wypożyczenia i zaczął przygotowania z Legią | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Koniec laby w Legii

Dopiero co cieszyli się na Starówce z mistrzostwa Polski, a już zaczęli treningi przed nowym sezonem. Legioniści mają miesiąc, by przygotować się do startu w eliminacjach do Ligi Mistrzów.

Małgorzata Chłopaś

Urlopy minęły spokojnie, odpocząć nie mógł jedynie Dean Klafur, który przez dwa tygodnie od zakończenia sezonu nie wiedział, czy pożegnał się z drużyną na zawsze, czy też może jeszcze zobaczy w szatni piłkarzy, z którymi przyszło mu sięgnąć po mistrzostwo i Puchar Polski. Ostatecznie Legia nie zdołała się porozumieć z upatrzonymi szkoleniowcami i postawiła na „Klafa” – Chorwat podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia go o kolejne 12 miesięcy.

Legioniści wrócili do treningów w poniedziałkowe przedpołudnie. Pierwsze zajęcia przebiegły pod znakiem ćwiczeń motorycznych i koordynacyjnych. Wśród trenujących zabrakło oczywiście reprezentacyjnego duetu Artur Jędrzejczyk – Michał Pazdan, a dodatkowo tydzień urlopu dostali kadrowicze, którzy na mundial nie pojechali, ale spędzili czas na zgrupowaniach. Mowa tu o Krzysztofie Mączyńskim, Sebastianie Szymańskim oraz Marko Vesoviću. Później do Warszawy przyjedzie też powracający z wypożyczenia do Ferencvárusu Budapeszt Dominik Nagy (rozgrywki ligi węgierskiej skończyły się dopiero 10 dni temu) i Mateusz Wieteska. Z drużyną ćwiczyli za to inni piłkarze wracający

z wypożyczeń: Radosław Majecki, Tomasz Nawotka, Sandro Kulenović, Mateusz Żyro, Mateusz Hołownia, Konrad Michalak i Hildeberto. Ten ostatni nie poraził siebie w Northampton Town, grającym na trzecim poziomie rozgrywkowym w Anglii. Portugalczyk zostanie prawdopodobnie wypożyczony, o ile znajdzie się chętny do tego klub.

Na pierwszym treningu legioniści mogli pobawić się piłkami, ćwiczyli żonglerkę czy płaskie podania po ziemi, a potem przeszli do zadań sprawnościowych. Bramkarzy wziął w obroty Krzysztof Dowhań, któremu nadal będzie pomagał w pracy Wojciech Kowalewski. „Gibon” dołączył co prawda do sztabu kadry młodzieżowej prowadzonej przez Jacka Magierę, ale na co dzień będzie pracował przy Łazienkowskiej. Do końca tygodnia mistrzowie Polski będą trenowali na stadionie Legii. W niedzielę zagrają sparing z Mazurem Karczew (godz. 18.30), a potem wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie do Warki. Sezon zaczną 10–11 lipca – w tym terminie odbędzie się I runda eliminacji do Ligi Mistrzów. Do tego czasu kadra zespołu ma zostać w dużej mierze skompletowana, choć okienko transferowe zamknie się dopiero na koniec wakacji.

1
tyle miesięcy
dzieli Legię
od oficjalnego
meczu

PIŁKA NOŻNA

Lech rozgromił Legię

Nie udało się piłkarzom Legii rewanż w półfinale Centralnej Ligi Narodów. W Ząbkach legioniści przegrali z Lechem aż 2:5 i to „Kolejorz” awansował do finału rozgrywek, mimo że pierwsze spotkanie warszawianie wygrali 2:1. W rewanżu nie zagrało wielu zawodników, którzy wywalczyli dobry wynik we Wronkach – najlepszy juniorzy zasilili zespół III-ligowych rezerw w przegranym 1:2 meczu z Polonią.

Francuzi chcą „Wietesa”

Mateusz Wieteska na tyle dobrze prezentował się na wypożyczeniu do Górnika Zabrze, że wzbudził zainteresowanie zagranicznych klubów. 21-letnim

obrońcą interesuje się Montpellier. Legia nie jest skora do sprzedaży zawodnika i oczekuje za niego minimum 2 mln euro. W minionym sezonie Wieteska zagrał w 35 meczach Górnika i zdobył 7 bramek.

KIBICE

Zaproszenie na debatę

Kibice Polonii zapraszają kandydatów na urząd prezydenta Warszawy, Patryka Jakiego i Rafała Trzaskowskiego, do debaty. „Zachęcenie deklaracjami otwartości do spotkań i debaty z mieszkańcami zapraszamy Panów na debatę, podczas której porozmawiamy na temat Polonii i jej przyszłości. Oczekujemy deklaracji i kontaktu ze strony sztabów do 17 czerwca” – napisali.

SIATKÓWKA



Z Austrii do Polski

Warszawskie Onico może się pochwalić kolejnym wzmocnieniem. W stołecznym klubie zagra Łukasz Wiese, który podpisał roczną umowę.

Bardzo cieszę się z powrotu do PlusLigi, ten transfer to dla mnie duży krok do przodu. W Warszawie czekają mnie duże wyzwania – stwierdził 25-latek, który w minionym sezonie reprezentował barwy austriackiej SK Posojilnicy Aich/Dob. W Austrii Wiese zdobył mistrzostwo kraju i awansował do 1/8 Pucharu CEV, ale kiedy pojawiła się dobra oferta z PlusLigi, nie zastanawiał się ani przez chwilę. W naszym miasteczku było zaledwie 4 tys. mieszkańców – W naszym zawodnicy i tak mieszkali poza miastem, więc o jakiegokolwiek towarzystwie było naprawdę trudno. Z okien mieszkania miałem widok na wypasające się na polu krowy, a średnia wieku mieszkańców była bardzo wysoka, więc na dłuższą metę mogło być to trochę przytłaczające. Teraz w Warszawie z pewnością odżyję! – tłumaczy siatkarz, który pochodzi z Bydgoszczy i to tam rozpoczął profesjonalną przygodę z siatkówką. Mierzącego 195 cm Wiesego bardzo chciał mieć w swojej drużynie Stéphane Antiga. – Propozycja od Stéphane’a była dla mnie wyróżnieniem. Francuz był jednym z najlepszych przyjmujących świata, więc liczę na wiele cennych rad z jego strony – podkreśla przyjmujący.

(mch)